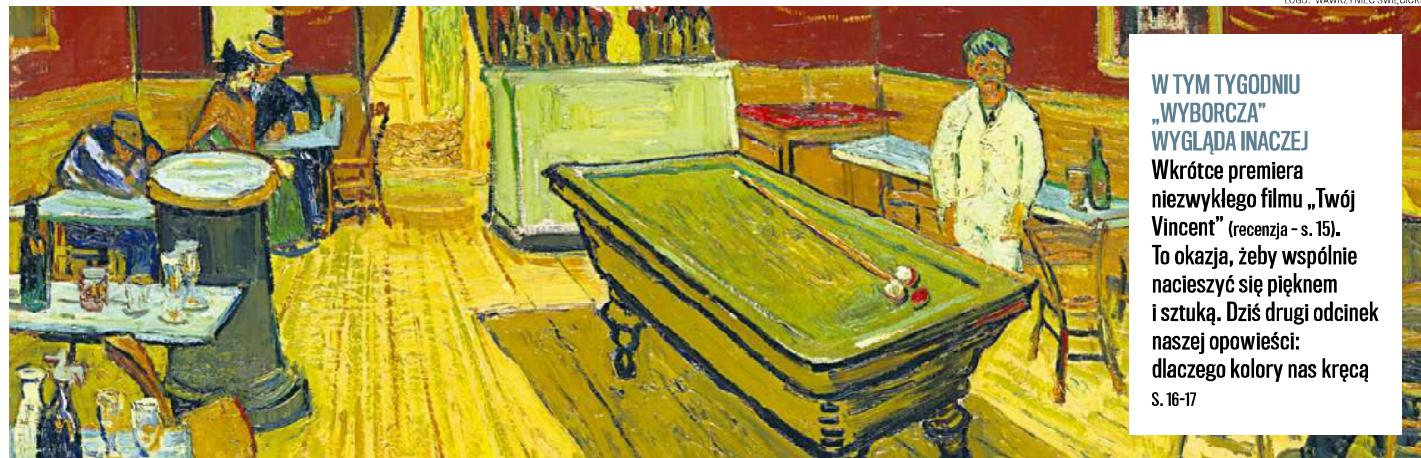


TYDZIEŃ PIĘKNA - wszyscy chcą się różnić. My pokazujemy, że piękno może łączyć



wyborcza
NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

| f | t | G+ | i | wyborcza.pl



LOGO: WAWRZYNNIC SWIECICKI

**W TYM TYGODNIU
"WYBORCZA"
WYGŁĄDA INACZEJ**
Wkrótce premiera niezwykłego filmu „Twój Vincent” (recenzja - s. 15). To okazja, żeby wspólnie nacieszyć się pięknem i sztuką. Dziś drugi odcinek naszej opowieści: dlaczego kolory nas kręczą

S. 16-17

Vincent van Gogh, Nocna kawiarnia, 1888

„Rozmowa wychowawcza” po meczu NA LEGII ZNÓW BIJA

Kibol trzęsie polską piłką. W nocy z niedzieli na poniedziałek na strzeżonym parkingu Legii chuligani zaatakowali piłkarzy. Klub nie zawiadomił policji

**PIOTR WESOŁOWICZ
DARIUSZ WOŁOWSKI**

„Nie mają co plakać, bo wielkiej przemocy nie było. To zwykła rozmowa wychowawcza, jak za dawnych lat” – mówi jeden z kiboli.

W nocy z niedzieli na poniedziałek piłkarze Legii wracali z Poznania, gdzie przegrali 0:3 ligowy mecz z Lechem. Gdy dojechali na strzeżony parking, kibole już tam byli. Według naszych informacji do autokaru wszedł ich nieformalny szef Piotr Staruchowicz, stadianowcy zapiewali, i zaprosił piłkarzy na rozmowę.

„Dostali delikatnie, tak klasycznie, z otwartą ręką, niezbyt mocno” – opowiadają kibole, którzy podobno nie chcieli piłkarzy pobić, tylko ich upokorzyć za fatalną grę w Poznaniu.

Chuligani „oszczędzili” tylko trenera Romeo Jozaka, który po meczu stwierdził, że futbol to nie jest gra „dla dziewczynek”, oraz piłkarzy Michała Kucharczyka i Arkadiusza Malarza.

W poniedziałek na klubowych korytarzach mówiło się o tym tylko szeptem. Pracownicy dowiadiali się o zajęciu z mediów.

Wiceprezes klubu Jarosław Jankowski nie odbierał telefonu, rzeczniczka prasowa Izabela Kruk nie chciała rozmawiać. Klub nie zawiadomił policji. – Nie otrzymaliśmy od nikogo oficjalnego zgłoszenia – mówi „Wyborczej” Ewa Sitkiewicz z zespołu prasowego Legii.

Po południu klub wydał wreszcie komunikat:

„Pierwsze ustalenia wskazują, że grupa osób weszła na teren stadionu zgodnie z przyjętą praktyką po meczach wyjazdowych, co nie dawało ochronie obiektu podstaw do niepokoju. [...] Klub ma świadomość silnych emocji związanych z niepowodzeniem sportowym drużyny, ale jednoznacznie potępia wyrażanie ich w sposób odbiegający od przyjętych norm”.

Legia zapowiada, że nie będzie tolerować „przekraczania granic”, a na „podstawie wyciągniętych wniosków podejmie wszelkie możliwe działania, aby zapewnić zawodnikom i wszystkim pracownikom klubu pełne bezpieczeństwo”.

Przekraczanie granic to w polskiej lidze norma.

Staruchowicz, ps. „Staruch”, który wczoraj w nocy „zaprosił piłkarzy do rozmowy”, w 2011 r. uderzył w twarz obronicy Jakuba Rzeźniczaka. Klub ukarał go zakazem stadianowym, ale już wtedy był rozwidływiącą, bo po śmiert-

żnej Vita Corleone, szefa mafii z „Ojca chrzestnego”.

Legia nie jest wyjątkiem. Niedawno kibole odbili „pogadankę” z piłkarzami Arki Gdynia. I ostrzegli, że następna rozmowa może być bardziej drastyczna. W Poznaniu straszono piłkarzy Lecha, podobnie na Śląsku i w Krakowie.

Konsekwencji nie było.

– Legia sama jest sobą winna. Gdyby sprawy Rzeźniczaka nie zamieciono pod dywan, teraz by to tego nie doszło – mówi „Wyborczej” Maciej Szczerbski, były mistrz Polski z Legią. – Nieważne, czy piłkarze są bici mocno, czy niezbyt mocno. Klub powinien zgłosić to na policję. Rozwiązywanie tej sprawy powinno być w interesie klubu, jego stosunków z piłkarzami, ale także z kibicami. Tymи prawdziwymi, na których Legia chce zarabiać i których mają się czuć bezpieczni na stadionie.

Konrad Komarczuk, prezes firmy Fortuna, która reklamuje się na koszulkach Legii, skonsultował się ze swoim działem marketingu i ustalili, że incydent jest wewnętrzną sprawą klubu. •

**KIEDY NAJLEPIEJ
ZŁOŻYĆ WNIOSZEK
O EMERYTURĘ**

- s. 9

TRYBUNAL KONSTYTUCYJNY

**Dublerzy sami
się osądzą**

Konstytucyjność przepisów włączających do orzekania w Trybunale Konstytucyjnym dublerów zostanie zbadana przez nich samych. Taki skład orzekający wyznaczyła Julia Przyłębska. Wyrok 24 października - s. 3

ŚWIAT

**Szaleniec zaatakował
Las Vegas**



Snajper w amerykańskiej stolicy kasyn zabił co najmniej 58 osób, kilkaset ranili. To najbardziej krwawy atak z bronią w ręku w historii USA - s. 11

NAUKA

**Nobel za zegar
biologiczny**

Jeffrey C. Hall, Michael Rosbash i Michael W. Young dostali wczoraj Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za badania nad tym, co rządzi naszym rytmem dobowym - s. 18

„Ekstraklasa z półświatka rodem”
- komentarz Rafała Steca

- s. 2

CYKL REDAKCYJNY
„WYBORCZEJ”REWOLUCJA
W EMERYTURACH

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

3596/067

KOMENTARZ

NIE WYCHODŹ DZIŚ
BEZ PARASOLKIEWA
WIECZOREK
I DZIEWCZYNY
Z „WYSOKICH
OBĆASÓW”

Dziś pierwsze urodziny tego symbolu kobiecej siły i siostrzeństwa ponad podziałami - ubiegłego 3 października powstrzymałmy rzad przed wprowadzeniem całkowitego zakazu aborcji.

Ale władza nie śpi - to rzad nocnych jarków - i by nie dać się zaskoczyć, nie możemy parasolek składać.

Po pierwsze dlatego, że chcą nam zabrać in vitro.

Po drugie: środowiska antykoombie, który PiS sprząta, wciąż zbiera podpisy pod projektami ustaw całkowicie zakazującymi aborcji i antykonsepcji.

Równocześnie - i to po trzecie - dobra zmiana w szkole edukacji seksualnej zastąpiła katechizmem.

Po czwarte - utrudnia dostęp do antykonsepcji. Ta awaryjna - ta-



GRETA ROUSKOV

bletka „dzień po” - jest na recepte, której nie dostaniesz, jeśli trafisz na lekarza zasłaniającego się klawiszem sumienia. Możesz się też zdecydować z sumieniem aptekarskim - choć to niezgodne z prawem - wtedy nie uda ci się kupić żadnej antykoncepcyjnej ochrony. W dużym mieście to nie kłopot, za rogiem jest inna apteka. W miejscowości albo na wsi nie ma wyboru.

Dlatego dziś spotykamy się w stolicy miejscowościach (godzinę imięsce spotkań w swoim mieście znajdzieszcie m.in. na wysokob-

casyp.pl). Właśnie przed wszystkim w tej sprawie - możliwości wyboru. Bo wbrew opiniom nauczycieli sprzed wieków i naszej politycznej wierchuszki, nie jesteśmy bezmyślnymi króliczkami. I wzięcie nas w karby to nie najlepszy sposób na poprawę dzietności. Cała Europa już wie, bo sprawdziła, że dzieci się rodzą, kiedy ich mammy mają zagwarantowaną pracę i żłobek. I pewność, że państwo im pomoże, gdy trafi im się nieprzyjemny maż czy partner. Tymczasem prezydent naszego kraju, kwestionując przegłosowaną przez poprzedni parlament konwencję antyprzemocową, pyta: po co to przyjmujemy? I to jest po szóste.

Po siódme - zamiast całowania w rączkę, a władzę mamny gorliwie szarmancką - chcemy równych plac.

Po ósme - prawdziwego szacunku, który polega na uznaniu naszego prawa do prywatności, intymności i decydowania o sobie.

A w końcu po dziewiąte - nie wychodź dzisiaż bez parasolki, bo ma padać. •

SYLWETKA. JADWIGA EMILEWICZ

JADWIGA ZNÓW PORZĄDZI
POD WAWELEM?

LUKASZ KRAJEWSKI / AG

Wiceminister rozwoju Jadwiga Emilewicz spotyka się z wicepremierem energii Grzegorzem Tobiszowskim. Temat: walka ze smogiem. Resort energetyczny nie chce się zgodzić na tzw. certyfikaty dla węgla. Emilewicz łagodnie przekonuje i tłumaczy. Tobiszowski jest niewzruszony, po swojej stronie ma tysiące górników. Jednak Emilewicz wychodzi ze spotkania i mówi: Będą certyfikaty i koniec.

Po dwóch miesiącach resort energii odpuszcza. - Bo Emilewicz nie daje sobie w kasę dmuuchać - mówią jej koledzy.

Gdy w niedzielę Ryszard Terlecki na Twitterze napisał, że kandydatura Emilewicz na prezesa Krakowa (zgłoszona przez Jarosławę Gowinę) nie została uzgodniona z PiS, zareagowała błyskawicznie. „Uzgodnienia czas zacząć. Zgodzimy się przecież, że epoka brodatych prof. w kryskim magistracie dobiega końca”. Mogłaby być przykły do Terleckiego, który bez powodzenia startował na prezydenta, ale też delikatna aluzja do rządzącego czwartą kadencję Jacka Majchrowskiego.

Nie kryje własnego zdania. Popiera przydejmowanie weto ustaw o SNI i KRS. Zrobiła to zarówno wbrew Jarosławowi Kaczyńskiemu, od którego raczej się dystansuje, jak i wbrew bezpośrednio przełożonemu - Mateuszowi Morawieckiemu.

W 2014 r. stanęła na czele małopolskich struktur Polski Razem Jarosława Gowina, w 2015 r. została wiceprezesem partii, a potem wicepremierem rozwoju. Jej konik to innowacyjność, start-upy i walka ze smogiem.

- Jestem z Krakowem i nie mogę udawać, że problemu nie ma - powtarza Emilewicz.

Pod Wawelem wyróżnieniem skończyła liceum, a potem politologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. - Jest trochę typem kujona, ale z dystansem do siebie - mówi jej współpracownik. •

DOMINKA WANTUCH

- **JUTRO:** Komu się należą wcześniejsze emerytury

- **W CZWARTEK:** Jak się starać o minimalną

KOMENTARZ

LIGA Z PÓŁŚWIATKA
RODEMRafał
STĘC
GAZETA
WYBORCZA

Doniesienia o kibolach bijących piłkarzy Legii, którzy ośmiliili się przegrać z Lechem, szokują tylko nieozorowanych w realiach tzw. ekstraklasy.

Zorientowany wiedzą, że trudno będzie nawet ustalić, czy agresorzy karcili delikatnie - by upokorzyć, lecz nie skrywając fizycznie - czy zadawali bol. Piłkarz skarzy się na bandytów nieuchętnie, bo w stanciu z nim jest osamotniona. Pamięta wybruk niejakiego „Starucha”, który uderzył w twarz leżącego kapitana Jakuba Rzeźniczaka. Nie, chuligan nie został obłożony dożywotnim zakazem stadionowym. Do dziś pozostaje na trybunach szanowana osobistość, trzyma megafon i - stojąc odwrócony plecami do boiska - kie ruje „dopingiem”.

Cudzołów jest tu konieczny, ponieważ inspirowanie piłkarzy do walki polega zazwyczaj na monotonnym, niezależnym od przebiegu meczu zawodzeniu ozdabianym przeciągłyml bluzgiem. Wyrykiwane przez tłum „strzelcie kur..m gola” to jeden ze stadionowych hymnów. Legia, podobnie jak cała reszta ligi, to klub poważnie i przewielkie chory. Na przemoc, agresję, nienawiść.

Kiedy minionej jesieni do Warszawy przyjechała Borusia

sia, horda osików szturmowała sektor kibiców gości. Kiedy odbywał się rewanż w Dortmundzie, przerzani rywale ukryli mecz juniorów obu klubów tradycyjnie poprzedzający wieczorną rywalizację seniorów - zataili miejsce i godziny spotkania. Kiedy Legia poleciała do Madrytu, by zagrać z najlepszym klubem w Europie, jej zwolennicy wydali uliczną wojnę hiszpańskiej policji. A potem, wskutek sankcji UEFA, supergwiazdy Realu przyjęta przy pustych trybunach przy Lazienkowskiej.

Tak przedstawiały się Lidz Miastów, do której wróciła po 20 latach spędzonych na periferach. A przy okazji umocniła markę klubu płaczącego UEFA rekordowe kary za kibolickie popisy.

Potępiając Legię i jej konkurentów za tolerowanie stadionowego chuligania, latami oddowylaliśmy się do argumentów etycznych i estetycznych. Ale to także samobójstwo biznesowe. Czy pojmić, że właściciel klubu Dariusz Mioduski, ponieść dystansując się od zbratanego z kibolstwem poprzednika?

Poważni inwestorzy i sponsorzy, na których brak narzekają prezesi, nadal będą się ligi brzydzić. Niejeden zagraniczny piłkarz wybierający między zblżonymi finansowo ofertami z różnych krajów też nie pojedzie tam, gdzie po porażce do stanie w twarz, i to na terenie klubu. Zamiast dołączyć do wielkiego sportowego świata, tzw. ekstraklasa wciąż będzie kojarzoną raczej z półświatkiem. •

Pełni żalu i bólu żegnamy

**Pamelę
Bem-Niedziałek**

współniąą Dziennikarkę, wieloletnią redaktorką Koleżankę, wyjątkowego Człowieka.

Będziemy Cię zawsze mieć w pamięci i sercach.

Janku,

jestesmy z Tobą w ciężkich chwilach

Koleżki i przyjaciele z TVN



DUBLERZY WE WŁASNEJ SPRAWIE

Przepisy ustawy umożliwiającej dopuszczenie do orzekania dublerów sędziów Trybunału Konstytucyjnego zbadają... sami dublerzy.

Do składu orzekającego wyznaczyła ich prezes Przyłębska.

ŁUKASZ WOŹNICKI

Wysokość poznamy 24 października, ale nie będzie rozprawy - to już kolejny raz, gdy sędziowie wydają orzeczenia na posiedzeniu niejawnym, a później jedynie je przedstawią. Tym razem Trybunał rozpatrzy wniosek rzecznika praw obywatelskich dr. Adama Bodnarza. Pod koniec stycznia RPO wystąpił o stwierdzenie niezgodności z konstytucją przepisów trzech ustaw, które umożliwiły PiS przejęcie kontroli nad Trybunałem. To ustawy o statusie sędziów TK, a także o organizacji i trybie postępowania przed TK wraz z wprowadzającymi je przepisami. Sejm przyjął je w listopadzie i grudniu 2016 r.

Wśród zaskarżonych są m.in. przepisy, które umożliwiły włączenie do orzekania dublerów, czyli osoby skierowane przez PiS do TK na prawomocne obsadzone miejsca. Operat-



Szef składu orzekającego w sprawie dublerów Mariusz Muszyński (też dubler) i prezes TK Julia Przyłębska

ce pomógł przeprowadzić prezydent Andrzej Duda, który odmówił zaprzesygnięcia trzech sędziów wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji. Z wyroków TK z grudnia 2015 r. wynika, że wybór dublerów „nie wywołał skutków prawnych”. Nie są sędziami, orzeczenia wydawane z nich udziałem już za kwestionowane. Prezes Rzepliński nie dopuszcza dublerów do orzekania. Zmienił to Julia Przyłębska w grudniu 2016 r. Skorzystała z nowych przepisów wprowadzających. Mówiąc, że „p.o. prezesa przydziela sprawy sędziom Trybunału, którzy złożyli ślubowanie wobec pre-

zydenta”, i dopuszcza do Zgromadzenia Ogólnego w sprawie przedstawienia kandydatów na prezesa.

„Ustawodawca podjął próbę zmiany obsady TK poprzez pominiecie sędziów, którzy zostali prawidłowo wybrani. Prawidłowość ich wyboru została kilkakrotnie potwierdzona w orzecznictwie Trybunału, a według konstytucji orzeczenia TK mają moc powszechnie obowiązującą i są ostactczne” – uzasadnia wniosek Bodnar.

W Trybunale jest obecnie trzech dublerów: Henryk Cioch, Mariusz Muszyński oraz Justyn Piskorski, którzy zajęli miejsce zmarłego w lipcu duble-

ra Lecha Morawskiego. Zarówno Cioch, jak i Muszyński znaleźli się w składzie orzekających wyznaczonym do zbadania sprawy. Muszyński jest jego przevodniczącym. Tym samym konstytucyjność przepisów włączających do orzekania dublerów zostanie teraz zbadana przez nich samych. Taki skład orzekający wyznaczyła prezes Julia Przyłębska. Jako pierwszy zwrócił na to uwagę „Dziennik Gazeta Prawna”.

Dublerom towarzyszyć będzie dwóch sędziów wybranych przez PiS – Zbigniew Jedrzejewski oraz Andrzej Zieliński. A także jeden „stary” sędzia – Leon Kieres. To dziś typowy spo-

sób obsadzania składów we wszystkich sprawach o znaczeniu politycznym. Sędziowie i dublerzy wybrani przez PiS zawsze mają większość.

– Pomijając już to, że dublerzy nie są sędziami: czy dubler może oceniać przepisy, dzięki którym dopuszczono go do orzekania? – pyta dr. Ryszard Balickiego, konstytucjonalist z Uniwersytetu Wrocławskiego.

– Nawet gdybyśmy założyli, że to nie są dublerzy, ale sędziowie, to nie wyobrażam sobie takiej sytuacji – mówi dr. Balicki. – Sędzia nie może orzekać w sprawie, która go dotyczy. Mówimy o kanonicznych prawach cywilizowanej Europy: nemo iudex in causa sua [nikt nie jest sędzią we własnej sprawie]. W takiej sytuacji sędzia powinny sami wyłączyć się z orzekania – dodaje.

Zapytaliśmy TK, czy przepis nie przeszkadza, że dublerzy będą orzekać we własnej sprawie, i czy któryś z nich złożył wniosek o wyłączenie ze składu. Czekamy na odpowiedź.

– W Trybunale po „dobrem zminie” nie potrzebuje już nawet zgrywać ręce tego sędziego, który nie będzie orzekać we własnej sprawie, bo wcześniej sam się wyłączył – komentuje Piotr Rachtan z serwisu Monitor Konstytucyjny, który opisuje pracę TK. – Tu obowiązuje zasada nadwiślańska: „Nic mały państwa plaszcza i co pan nam zrobi?” – dodaje.

Według przepisów o TK sędziego można wyłączyć z rozpoznawania sprawy, jeśli m.in. „istnieją wątpliwości co do jego bezstronności”. Wniosek może złożyć uczestnik postępowania. Możliwe, że zrobi to RPO, bo w przeszłości wnioskował o wyłączenie dublerów. •

ONR jedzie na Słowację, by strzelać z neofaszystami

Członkowie ONR wybierają się na Słowację, by ćwiczyć strzelanie z oskarżaną o neofaszizm Ludową Partię Naszą Słowację. I radzą swoim działaczom, by drugiej strонie granicy nie używać „salutu rzymńskiego”, bo jest to tam karalne.

BARTŁOMIEJ KURAŚ Kraków

Obóz Narodowo-Radykalny „Podhale” werbuje w internecie osoby z całej Polski na wyjazd organizowany „wraz z przyjaciółmi z Ludowej Partii Naszą Słowacją”, uważającą się za kontynuatora Slowackiej Partii Ludowej ks. Jozefa Tiso, który rzadził tym kraiem w czasie wojny pod auspicjami nazistowskich Niemiec.

„Przed rozpoczęciem treningu strzeleckiego odbydzie się instruktaż z posługiwaniem się bronią oraz podstawowych zasad obowiązujących na strzelniczy. Następnie pod okiem instruktora odbyte się strzelanie z broni krótkiej i długiej. (...) Koszt to 100 złotych, w tym: opłata za busa, amunicja (2 magazynek do pistoletu oraz 10 naboi do karabiny). Będzie możliwość dokupienia dodatkowej amunicji. Woda, kanapki, nocleg w pensjonacie” – informują organizatorzy z ONR.

Strzelanie ma być częścią tzw. jesiennej rajdu, który od 13 lat polska skrajna prawa organizuje w górach. Do ubiegłego roku jechały do Doliny Chocholowskiej. Strona internetowa ONR pełna była relacji

z takich spotkań w tym zakątku Tatr. Narodowcy przechwalali się nawet, że czują się tam gospodarzem i mogą do doliny wjeździć samochodami oraz quadami. Po protestach władz Tatrzańskiego Parku Narodowego postanowili przenieść się na Słowację.

Działacze ONR przestrzegają się w internecie przed wyjazdem: „Prawo Republiki Słowackiej przewiduje poważne sankcje karne za publiczne prezentowanie lub postiadanie symboliki ekstremistycznej – mowa tu o symbolu krzyża celtyckiego oraz salutu rzymiskim”.

Towarzysze polskich nacjonalistów z Ludowej Partii Naszą Słowacją (w wyborach parlamentarnych zdobyli 14 mandatów) sami mają klo-

poty. Prokurator generalny Słowacji rozpoczął postępowanie w sprawie delegalizacji tego ugrupowania. Jak podał słowacki dziennik „Pravda”, prokuratura uważa, że jego celem jest obalenie systemu demokratycznego. „Partia ma charakter ekstremistyczny z faszystowskimi tendencjami w swoim programie i działalności” – stwierdził Urząd Prokuratora Generalnego. Słowacy patrolowali m.in. poczagi w organizacyjnych koszulach, twierdząc, że robią to, by „chronić pasazerów” przed uchodźcami i Romami. Promowali też symbole neonofaszystowskie.

W Polsce również słyszać postulaty delegalizacji ONR. M.in. krakowski magistrat wysłał pismo do prokuratorów okręgowych i komend wojewódzkich policji z prośbą o przesłanie informacji o ewentualnym łamaniu prawa przez ONR. To efekt wniosku do prezydenta Jacka Małachowskiego o wszczęcie postępowania nadzorcowego wobec tej organizacji złożonego przez małopolski KOD.

– Uderza mnie, że ONR-owcy przestrzegają się przed używaniem na Słowacji symboliki nawiązującej do faszyzmu. W Polsce też się powinni tego obawiać, ale są praktycznie bezkarni. Wiele spraw dotyczących gestu faszystowskiego pozwolenia, zwanego przez skrajną prawicę „salutem rzymiskim”, zakończyło się umorzeniem. To smutne – zauważa dr hab. Rafał Pankowski, członek stowarzyszenia Nigdy Więcej i profesor Collegium Civitas. •



„MATKA NIE PLACZE
– rozmowa z mamą Ani Przybyskiej

Kiedy Agnieszka z Jarkiem pojechali po dzieci i po psychologa, zadzwoniłam po swoją siostrę. Bałam się zostać sama z Anią. Bałam się mojego krzyku, mnie się wydawało, że jak wrzasnę, to całe Orlowo mnie usłyszy. str. 78

WSZYSY SCY KLAMIEMY

Nasze badania pokazały, że ludzie obdarzeni większą wyobraźnią, bardziej kreatywni klamią częściej, właśnie dlatego, że są lepsi w opowiadaniu takich historię, które jednocześnie tłumaczą ich niecne występk i pozwalają zachować dobre mniemanie o sobie - prof. Dan Ariely o tym dlaczego klamiemy. str. 108

Jak „terytorialsi” z lasu wypadali

Na ćwiczeniach Dragon 17 zaledwie 40-osobowy oddział obrony terytorialnej opanował lotnisko w Szymanach.

- Świadczy się spisali! - oświadczył minister obrony Antoni Macierewicz. Ale doświadczeni wojskowi pukają się w głowę.

PAWEŁ WROŃSKI

Ćwiczenia Dragon 17 były największe w tym roku w Polsce, brało w nich udział 17 tysięcy żołnierzy. Wedle założenia resortu obrony miało to być premiera zorganizowanych działań wojsk obrony terytorialnej. I rzeczywiście, w środku na lotnisku w Szymanach OT po raz pierwszy wystąpiła jako formacja (na zdj.). Wzmocnionemu plutonowi 40 żołnierzy wyznaczono ambitne zadanie – opanowanie lotniska w Szymanach, tak aby mógł na nim wyładować desant 6. Brygady Powietrznodesantowej.

Na profilu twitterowym „terytorialsi” – jak zostali przedstawieni uczestnicy tej brawurowej akcji – to czterdziest żołnierzy zawodowych i 36 ochotników, w tym sekcja snajperów z brygady warmińsko-mazurskiej. Wszyscy ćwiczą od maja tego roku. Jak poinformował, „w nocy zostały wezwani na pomoc żołnierzom 6. Brygady”.

Scenariusz ćwiczeń zakładał, że na lotnisko odbędzie się klasyczny desant spadochroniarzy. Okazało się jednak, że pogoda nie sprzyja



ROZMOWA Z GEN. ROMANEM POLKĄ

Chronić żołnierzy przed absurdem

PAWEŁ WROŃSKI: GROM w czasie wojny w Iraku opanował platformy naftowe w Umm Kasr. Czy podjąłeś się pan z 40 żołnierzami zdobycia lotniska w Szymanach?

GEN. ROMAN POLKO, B. DOWÓDCA GROM-U: - Z 40 żołnierzami to się ewentualnie willę zdobywa. Ja znam to lotnisko. To dwukilometrowy pas. Łączący samolot jest praktycznie bezbronny. Narażony na zestrzelenie przez najprostszą środki przeciwlotnicze. Aby tam się utrzymać, trzeba o wiele więcej sił. Proszę podzielić długość tego pasa przez 20 żołnierzy po każdej stronie. I jeszcze mieć na uwadze, że trzeba to podzielić przez dwa, bo żołnierz tych oddziałów działały dwójkami.

Czyli to jest niemożliwe?

- Nic wiem, jaki był dokładny scenariusz ćwiczeń, ale według mnie to zupełnie absurd. Na ćwiczeniach zdarzały się różne sytuacje. Plik Krzysztofa Przepiórka w swojej książce

ce przypominał, jak kiedyś zajmowaliśmy na ćwiczeniach most. Pojęte, żelbetonowe filary. Wyladowaliśmy, zamontowaliśmy ładunki, który pięknie dymły, w telewizji to nadmie wyglądało. A potem przeszliśmy jakisi starszy oficer i mówił, „Panowie, żeby to wysadzić, musielibyście ciężarówkę materiałów wybuchowych desantować”. I miał rację. Ale w przypadku Szyman mamy do czynienia z sytuacją zupełnie nirealną, a scenariusze ćwiczeń powinny mniej więcej odzwierciedlać realne sytuacje. Żołnierzy trzeba chronić przed absurdem.

O co w tym wszystkim chodzi? O propagandę?

- Nie mam nic przeciwko obronie terytorialnej, należy jednak w końcu jasno powiedzieć, o czego to oddziały służą. Jakiś są ich możliwości. Mogą być zwiadom, mogą zabezpieczać obiekty. Ale – proszę mi wierzyć – na pewno nie mogą zdobyć lotniska. •

i plany w ostatniej chwili zmieniono. Dwa samoloty F-16 „obezwładniły” obronę przeciwlotniczą, a następnie do akcji przystąpił oddział OT, który po rozbiciu punktów oporu na lotnisku i wieży kontroli lotu chronił lądujące tam samoloty CASA 295 i Hercules. Jednym smiałym wypadem z lasu 40 „terytorialów” opanowało płytę lotniska, umożliwiło lądowanie samolotów i wraz ze spadochroniarzami rozbięło się po pasie startowym.

Po zwycięskiej bitwie wpisali na Twitterze „Misja wykonana, lotnisko opanowane, „terytorialiści” pozostają na swoim terenie, kontynuując walkę o odzyskanie powiatu”. Dowodzący WOT gen. Wiesław Kukula udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że „jego oddziały współdziałanie z wojskami operacyjnymi mają wpisane w DNA”. Takich miejsc, my, wojsko obrony terytorialnej, będziemy bronić i o takie miejsca później 6. Brygada Powietrznodesantowa będzie walczyć – oświadczył.

Dowódca 6. Brygady płk Grzegorz Halupka wypowiadał się oszczędniej. Stwierdził, że jego żołnierze mieli możliwość przeciwczynienia taktycznego lądowania. Za to gen. Rajmund Andrzejkiewicz – dowódca 12. Dywizji Zmechanizowanej, najważniejszej jednostki ćwiczeń – powiedział w wywiadzie dla Defence24, że „oczekiwaliśmy od obrony terytorialnej mniej spektakularnych akcji, które występują tylko na plakatach”, bo ze wspólnie działaniem są problemy. Poinformował też, że w jednostkach operacyjnych na ćwiczeniach Dragon 17 przydzielano do nich rezerwy otrzymały stare stalowe hełmy, co jest wobec tych żołnierzy „nieczęstne i nieuchciwe”. •

KRAJ W SKRÓCIE

UCHODZCY Rozprawa Czeczeńów odroczone

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej przełożył i rozprawę trzech Czeczeńów oskarżonych o napastę na strażników granicznych na 29 listopada. Nie stawił się bowiem tłumacz języka czeczeńskiego potrzebny jednemu z oskarżonych, który słabo zna rosyjski. Prokuratura zarzuciła Czeczeńom atak na dziesięciu funkcjonariuszy SG podczas nocnej interwencji w ośrodku strzeżonym w Białej Podlaskiej. Jednak nagranie z monitoringu nie potwierdziła tej wersji. Wątpliwe wydaje się natomiast zachowanie straży granicznej, która używa wobec cudzoziemców gazu łzawiącego.

TVP Sylwester bez Krawczyka

TVP chce drugi rok z rzedu zorganizować imprezę sylwestrową w Zakopanem. Władze miasta po informowali w ub. tygodniu, że z repertuaru disco polo wystąpi Krzysztof Krawczyk. W ciągu kilku dni zamierzamy podpisać umowę z prezesem TVP – powiedział burmistrz Zakopanego. Dodał, że TVP przekazała mu wiadomość o gwiazdach imprezy – Zenon Martynuk miał zaśpiewać w duecie z Krawczykiem. Do tego zespoły Modern Talking i Bayer Full. Zdemontował to Andrzej Kosmala, menedżer artysty. - Krzysztof Krawczyk nie podpisał umowy z TVP. Były może dwa telefony z biura TVP. Zdziwiliśmy się, że TVP przekazuje informację o występie Krzysztofa w Zakopanem. Postanowiliśmy odmówić. Nic chodzi tu o politykę, tylko o brak profesjonalizmu organizujących tą imprezę – powiedział Kosmala „Wyborcze”. •

PKW pyta Unię o pieniądze na konwencję PiS

Państwowa Komisja Wyborcza zwróciła się do Europejskiego Trybunału Obrachunkowego i prezydium europarlamentu z prośbą o informacje na temat finansowania kampanii PiS w 2015 r. z funduszy UE. To efekt publikacji „Wyborczej”.

MICHAŁ WILGOCKI

W ubiegłym tygodniu napisaliśmy, że Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (ACRE) – międzynarodowa partia polityczna, do której należy m.in. Prawo i Sprawiedliwość – nie miały prawa finansować za umiętie pieniądze katowickiej konwencji PiS w 2015 r. Parlament Europejski ma nakazać ACRE zwrot 377 tys. euro, a z rozliczeniem dacti wypłacanych za 2016 r. potrąci kolejne 266 tys. euro. Publikacja, w której to opisaliśmy, była wynikiem śledztwa „Wyborczej”, holenderskiego dziennika „NRC Handelsblad” i belgijskiego portalu Apache.be.

Jakie wydatki zakwestionowały audytory europejskie? Chodziło o wszystkim o zorganizowaną w lipcu 2015 r. – trzy miesiące przed wygranymi wyborami do Sejmu – konwencję programową PiS w Katowicach. Na trzydniową imprezę ACRE oficjalnie przeznaczyły 100 tys. euro, „Wyborcza” ustaliła jednak, że kwota, którą przelecono na konto firmy organizującej konwencję, była o 50 tys. euro wyższa. Podczas imprezy odbłyły się 49 paneli, w których wystąpiło 120 ekspertów, ale na oficjalnych zaproszeniach nie znalazła się nawet wzmianka o tym, że konwencję finansuje ACRE.

Według naszych informacji audytory zakwestionowały też wsparcie przez ACRE poznańskiego kongresu „Polska Wielki Projekt” z kwietnia 2015 r., ponieważ ich zdaniem ACRE nie miało prawa finansować z funduszu UE dyskusji o wewnętrznych sprawach Polski.

Ponasmu tekście Platforma Obywatelska i Partia Razem złożyły wnioski do Państwowej Komisji Wyborczej o zbadanie finansów PiS. PO złożyła też zawiadomienie do prokuratury.

– Państwowa Komisja Wyborcza jesienią 2016 r. nie tylko w stosunku do PiS, ale też do innych partii podjęła decyzje oceniające sprawozdania finansowe. Nie dopatrzyła się za tamten okres nieprawidłowości, które mogłyby skutkować odrzuceniem sprawozdania finansowego. Jeżeli takie informacje prasowe się pojawiły, da nas jest to niewystarczająco okoliczność. W związku z tym PKW, żeby wyjaśnić kwestie, postanowiła zwrócić się do Europejskiego Trybunału Obrachunkowego i prezydium PE o nadanie stosownych informacji – powiedział wezwaną na briefingu Wojciech Hermelinśki, przewodniczący PKW.

– Nie ma i nie będzie naszej zgody na bezczelne obchodzenie polskiego prawa przez PiS – mówi „Wyborcza” Dorota Olko, rzeczniczka Razem. – Dlatego cieszymy się, że PKW potraktowała poważnie nasz wniosek. Prawo regulujące finansowanie partii politycznych mówi jasno: korzystanie z funduszy zagranicznych jest nielegalne. Te zasady są klarowne i wszystkie partie muszą się do nich stosować – dodaje. •

Medycy ogłosili głodówkę

Kilkunastu młodych lekarzy i przedstawicieli innych zawodów medycznych z całej Polski rozpoczęło wczoraj w Warszawie protest głodowy. Chcą zwiększenia nakładów na służbę zdrowia, powyższe i poprawy warunków pracy oraz rozwiązania problemu niedoboru personelu medycznego.

Głodówka odbywa się w szpitalu dziecięcym przy al. Żwirki i Wigury w Warszawie. Lekarze zapowiadają, że będą protestować do skutku. Zapewniają jednak, że nie zakłóci to normalnej pracy placówek. Medycy z innych miast wzięli wezwanie wolne i przyłączyli się do protestu, oddając krew.

– Kolejni do lekarzy, niskie wynagrodzenia, zadłużenie szpitalu wynikającego z niedoboru nakładów na opiekę zdrowotną. Oczekujemy, że rząd przedstawi propozycje konkretne, kompleksowe zmian – mówił Krzysztof Bukiel z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, który przyłączył się do protestu lekarzy rezydentów.

Rezydent do lekarza po studiach, który odbędzie roczny staż, zdał Lekarski Egzamin Końcowy i robi specjalizację, która trwa od czterech do sześciu lat. Rezydentom nie płaci

szpitale, ale Ministerstwo Zdrowia. Dziś dostają na ręce 2,124 tys. zł.

– Doraźne dofinansowanie, które proponuje nam premier Beata Szydło, nie rozwiąże problemu – mówił Bukiel. Podkreślił, że pracownicy służby medycznej nie chcą z rządem walczyć, ale współpracować, i liczą na to, że minister zdrowia Konstanty Radziwiłł usiądzie z nimi do stołu.

Resort zaproponował wcześniej podwyżki o 1,2 tys. zł dla lekarzy specjalizujących się w chirurgii ogólnej, chorobach wewnętrznych, medycynie rodzinnej i ratunkowej, pediatrii i psychiatrii, ale nie przekonało to lekarzy rezydentów do odstąpienia od protestu.

Glowny postulat protestujących to zwiększenie nakładów na służbę zdrowia z 4,7 proc. PKB do minimum 6,8 proc. w ciągu trzech lat, a przez kolejne siedem do 9 proc. Nakłady na ochronę zdrowia w Polsce należą do najwyższych w Europie (gdzie wynoszą 6-11 proc. PKB, a w USA 17 proc.; OECD postuluje, by takie wydatki nie były niższe niż 6 proc.).

Sprzeciw medykom budzi też brak personelu medycznego (na 1 tys. mieszkańców mamy 24,6 osób w sektorze medycznym, np. w Niemczech wskaźnik ten wynosi 61,4). •

KINGA JAKIELA

Prawica spiera się o Kraków. Gowin znów zaskoczył PiS

Minister Jarosław Gowin ogłosił w niedzielę, że kandydatką partii Polska Razem na prezydenta Krakowa będzie Jadwiga Emilewicz.

Na pomysł Gowina natychmiast zareagował PiS:
 - Nie jest to kandydatura uzgodniona z nami
 - stwierdził szef klubu rządzącej partii Ryszard Terlecki.

GABRIELA ŁAZARCZYK DOMINIKA WANTUCH KRAKÓW

- Rozmawiamy z PiS o tym, by to właśnie Jadwiga Emilewicz reprezentowała cały obóz Zjednoczonej Prawicy w wyborach prezydenckich w Krakowie. Po stronie PiS nie zapadły jeszcze decyzje, czy będzie desygnować własnego kandydata - powiedział w rozmowie z Radием Kraków minister nauki Jarosław Gowin.

Kierowane przez niego ugrupowanie Polska Razem od pewnego czasu zapowiadało, że w krakowskich wyborach prawice powinna reprezentować kobietę. Obok związanej z Krakowem wiceminister rozwoju i wiceprzewodniczącej Polski Razem Jadwigę Emilewicz typowano m.in. Małgorzatę Wassermann (PiS).

Potrzebujemy jednego kandydata

Wypowiedź szefa resortu nauki natychmiast wywołała reakcję Ryszarda Terleckiego, przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawa Spra-

wiedliwości. „Podobno J. Gowin ogłosił wiceminister Emilewicz kandydatką na prezydenta Krakowa. Nie jest to kandydatura uzgodniona z PiS” - napisał na Twitterze.

To nie pierwsze uszczypliwości Terleckiego względem Gowina. Gdy we wrześniu minister przedstawił na Narodowym Kongresie Nauki w Krakowie założenia reformy szkolnictwa wyższego i nauki, szef klubu PiS pomyślał Gowina nazwał „dziwnym”.

- Wałępię, żebyśmy się na nie zgodziły - komentował Terlecki. - Dziwi, że wicepremier przedstawia projekt, a nie zna go rządu i klub, który ma go uchwalni - dodał.

„Wyborcza” próbowała skontaktować się z kilkoma politykami PiS, ale nie chcieli rozmawiać. Zdzisław Filip, który obok Emilewicz zasiada w ławach sejmiku, nie podjął się nawet oceny, czy byłaby dobrą prezydentem - Pierwszy raz słyszę o takiej kandydaturze - skwitował.

Gowin nie ukrywał w niedzielę, że jeśli kandydatura Emilewicz nie



Jadwiga Emilewicz

otrzymała poparcia Jarosława Kaczyńskiego, jego protegowana i tak będzie startować jako reprezentantka Polski Razem. Takie podejście zdaniem miejskiego radnego Mirosława Gilarskiego (Solidarna Polska) może zaszkodzić całej prawicy.

- Jeśli chcemy powalczyć o prezydenturę, nie może być rozbieżności. Znam Emilewicz i cenię jej wysokie kompetencje, ale potrzebujemy jednego kandydata uzgodnionego przez liderów wszystkich partii - komentuje. A zaskakująca wypowiedź Gowina nazywa „harami” i „podbijaniem politycznej stawki”.

Nikt nie chce startować

Lokalni politycy Platformy Obywatelskiej postrzegają Emilewicz jako „nieczną minister”, ale mająącą coraz mniejszą wsparcie z Krakowem.

- Jest zaangażowana na warszawskim podwórku, dla Krakowa robi niewiele. Nigdy nie była radną dzielnicową ani miejską, więc jest daleko od spraw mieszkańców - uważa Aleksander Miszalski, szef krajowego PO.

Za symptomatyczne uważa to, że przy kolejnych z rzędu wyborach prezydenckich mówi się o prawicowym kandydacie spoza PiS.

- Mają w partii kilka znanych twarzy, które z powodzeniem mogłyby reprezentować partię w wyborach, jednak jakoś nikt nie chce startować. Może nie chce walczyć z [prezydentem Krakowa] Jackiem Majchrowskim, bo mimo jego koalicji z PO często wspiera PiS - mówi Misielski.

Kandydatura mało realna

Zdaniem przewodniczącego rady miasta Bogusława Kośmidera (PO) Emilewicz w ogóle nie zobaćmy na listach wyborczych. - Jej kandydatura jest mało realna. To porozwany balon próbny, wrzutka mająca skoncentrować uwagę ludzi. Mówią, że ruch przyjdzie z zupełnie innej strony - stwierdza tajemniczo.

Sam Emilewicz pod tweetem Terleckiego napisał: „Uzgodnienia czas zacząć. Zgódzimy się przecież, że epoka brodatych profesorów w krakowskim magistracie dobiega końca” - stwierdziła, robiąc aluzję do prezydenta Krakowa. •

Posel PiS wysyła prezesa Kaczyńskiego na emeryturę

- Skoro ja zostałem wyrzucony za realizowanie programu partii, to prezes Kaczyński powinien zostać wyrzucony za jego nierealizowanie - ogłosił zawieszony przez klub PiS poseł Łukasz Rzepecki.

25-letni Rzepecki to najmłodszy parlamentarzysta tej kadencji. Do Sejmu dostał się z okręgu sieradzkiego. W sobotę PiS zawiązał go w prawach członka, a rzecznik partii Beata Mazurek ogłosiła, że to pierwszy krok do usunięcia go ze struktur.

Jego najbliższym grzechem to głosowanie za odebranie immunitetu paradygnemu koledze Dominikowi Tarczyńskiemu. Sejmowa komisja regulaminowa i spraw poselskich zajmowała się sprawą powołania Marcina Kierwińskiego do PÓ przez Tarczyńskiego. Rzepecki poparł uchylenie immunitetu, bo - jak tłumaczył - to pomogłoby w szybszym wyjaśnieniu sprawy.

- Nigdy nie bedę za tym, żeby posłowie mogli się chować za immunitetem,

żeby byli odrębna kasta. Polska Fundacja Narodowa realizuje kampanie o patologii w sądownictwie. Czy teraz powinny powstać billboardy o tym, że powinno się zasilać się immunitetami? - pytał Rzepecki, który wzorząc przyszłego siedziby PiS na ul. Nowogrodzkiej w Warszawie i domagał się spotkania z Jarosławem Kaczyńskim. Prezes nie znalazł dla niego czasu, więc poseł zostawił w biurze podawczym list. Pisze w nim, że od wyrzucenia z partii odwoła się do

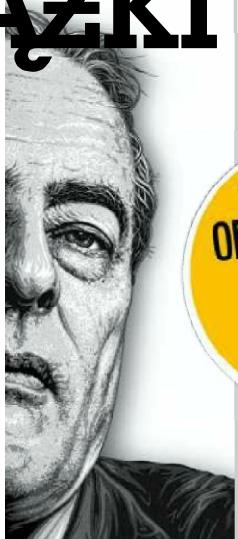
sądów powszechnych. - W Polsce obowiązuje wiek emerytalny 65 lat dla mężczyzn. Pan prezes ma 68 lat. Uważam, że powinien odjechać - mówił na konferencji przed siedzibą partii.

Wczesniej Rzepecki krytykował PiS za projekt wprowadzenia opłaty palutowej. Nauwał go złym, antyludzkim i antyobywatelskim. Podkreślał, że PiS nie może być jak Platforma w czasie kampanii, która mówiąc jednocześnie, a robiła co innego”. •

MICHał WIŁOCKI

książki

CO WIDZIAŁ
GOMBROWICZ
 KIEDY PATRZYŁ NA POLAKÓW



TYLKO U NAS!
 OPOWIADANIE
 TOMA HANKSA
 (tak, tego Tomu Hanksa)

NOWY NUMER MAGAZYNU „książki”

BIEŃCZYK:
 Po co nam porno

SZCZYGIEL:
 Uderzam w gonzo

ORBITOWSKI:
 Jak pakuję kłamstwo w prawdę

CHEREZIŃSKA:
 Kobiety grają o tron

JUŻ W SPRZEDAŻY

CIERPLIWOŚĆ KOŚCIOŁA MA GRANICE

- Kuria pomaga, ale nie ludziom, którzy wybrali wygodne życie na cudzy koszt - mówi prawnik poznańskiej archidiecezji, który chce usunąć z kurialnej kamienicy zadłużoną rodzinę z dziećmi.

PIOTR ŻYTNICKI

- To młodzi ludzie, mają ręce do pracy, a dziś praktycznie nie ma bezrobocia. Gdy sprawa stanęła na ostrze noża, to nagle się okazuje, że mają prawnika. Dzwonił już do mnie w ich sprawie jakis poseł. Jeśli ktoś chce ich bronić, to się skompromituje - ostrzega Mikołaj Drozdowicz, prawnik poznanijskiej kurii.

Ci młodzi ludzie to Kinga i Krzysztof Masłowscy. Cztery lata temu wprowadzili się do kamienicy przy ul. Zielonej - po jednej stronie park, po drugiej ogród z fontanną. Pod numerem drugim stoi okazała kamienica, w której przed blisko 100 lat mieszkały siostry oblakietki. Gdy liczba powołan spadała, archidiecezja wyprowadziła siostry, a mieszkania poszły na wynajem. W oficynie umieszczone są redakcje katolickiego Radia Emausa.

Byliśmy nieodpowiedzialni

Babcia Krzysztofa była jedną z lokatarówek. Zmarła na początku 2013 r. Krzysztof mieszkał wtedy z Kingą i rocznym synem Kacprem u rodziców. Do ks. Henryka Nowaka, ekonomii poznanijskiej archidiecezji, napisał prośbę o przepisanie na niego umowy najmu.

Ekonom postawił warunek: Masłowski musi zapłacić archidiecezji 19 tys. zł tytułem „zabezpieczenia funkcjonowania budynku”. Co się pod tym kryje - nie do końca wiadomo. Dla Krzysztofa jest jednak jasne, że to opłata za możliwość zamieszkania w kościołowej kamienicy. Takie opłaty ponoszą też inni lokatorzy.

Pieniądze dla kurii Krzysztof dostaje w prezencie od swoich rodziców. Własne oszczędności wykłada na remont mieszkania. Kinga pracuje w firmie transportowej, wodzi niepełnosprawne dzieci do szkół.

LUKASZ CINA / EPA / AGENCE FRANCE PRESSE



Kinga Masłowska z synem Kacprem i córką Karoliną w kościołowym mieszkaniu, dawnym lokum sióstr oblakietek

Kłopoty zaczynają się, gdy zachodzi w drugą stronę. Szef zwalniają ją z pracy i proponuje w zamian umowne-zlecenie. Kinga zarabia po kilkaset złotych na miesiąc. Gdy rodzi córkę Karolinę, zostaje bez pracy i prawa do zasilku. Maż wyjeżdża szukać pracy do Niemiec, ale wraca z niezym. Zatrudnia się w hurtowni pod Poznaniem, gdzie dziś zarabia najniższą krajową.

Czynsz za 60-metrowy lokal to niemal ponad 500 zł. Jest znacznie niższy od rynkowego. Mimo to Masłowscy mają problemy z regularnymi płatnicami, w końcu przestają płacić.

- W trakcie porodu doszło do niedotlenienia, Karolinka wymagała rehabilitacji, lekarstw. Uznałismy, że gdy raz nie zapłacimy czynszu, to nie się stanie. I tak się zaczęło. Dziś myślę, że byliśmy młodźńi, nieodpowiedzialni. Zbyt pochopnie zdecydowaliśmy się na drugie dziecko - opowiada Kinga.

Na początku 2016 r. kuria wypowiada Masłowskim umowę najmu, a potem kieruje do sądu pozew o eksmisję. Ale wskazuje w nim tylko gwałtowny rodzinny. To ważne, bo gdyby w pozwie była mowa o matce z małymi dziećmi, sąd musiałby rozważyć lokal społeczny z zasobów miasta. Bez tej konieczności wyrok zapada szybko, tym bardziej że Krzysztof nie przychodzi na rozprawę. Dziś twierdzi, że wezwanie do niego nie dotarło. Zrzuca winę na złożliwych sąsiadów, którzy wykradają pocztę ze skrzynki na listy.

- Nie wiedzieliśmy, że ten pan mieszka z żoną i dziećmi. Gdyby przyszeli na rozprawę, to sąd by się o tym dowiedział - mówi prawnik kurii Mikołaj Drozdowicz.

- Kuria wiedziała, że mieszkała z rodziną, bo napisała o tym do księcia domu. We wniosku o eksmisję celowo to pominięto - mówi Małgorzata.

Kuria chce, by Krzysztof wyprowadził się do najbliższego piątki, 6 października. Co z żoną i dziećmi - nie wiadomo.

Kompromisu nie będzie

Dlug Masłowskich nie jest wielki - 15 tys. zł plus odsetki. Pod koniec wakacji rodzina prosi o pomoc działaczy Wielkopolskiego Stowarzyszenia Lokatorów. Jego szefowa Anastasia Wieczorek-Molga idzie z Kingą do poznanijskiej kurii.

Kinga: - Usłyszalam, że Kościół nie jest od tego, hy nam pomagać. Ksiądz pytał też, czy mam rodzeństwo. Gdy potwierdziłam, powiedział, żebym poprosiła rodzinę o pomoc. Tyle że oni mają swoje życie, nie utrzymująemy nawet kontaktu.

Wojciech Gajda, prawnik współpracujący ze stowarzyszeniem lokatorów, pisze list do arcybiskupa poznańskiego Stanisława Gadeckiego. Zaznacza w nim, że poprzedni ekonomiczny bezprawnie wzął od Masłowskich 19 tys. zł na „zabezpieczenie funkcjonowania budynku”. Tymczasem „ustawa nie przewiduje możliwości pobierania przez wynajmującego części gruntu obejmującego działki nr 14/1 i 14/2 z km 51 o pow. 0,1060ha, obręb Opole, KW OP10/00080927/3 niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu”.

Adwokat Gajda jest zaskoczony.

- Liczylem na polubownie i dyskretnie rozwiązanie tej sprawy, a odpow-

Mecenas Mikołaj Drozdowicz z Poznania to kościołowy specjalista od roszczeń majątkowych. Gra ostro

cego od najemcy jakichkolwiek innych środków pieniężnych poza czynszem najmu i kaucją". Gajda proponuje, by kuria zadowalała te pieniądze jako rozliczenie dlużu Masłowskich i wstrzymała eksmisję Krzysztofa, która doprowadziłaby tylko do „rozłączenia rodzinny, a nie faktycznego opróżnienia lokalu”. Prawnik deklaruje, że rodzina od tej pory będzie płacić.

„Jako chrześcijanin i członek Kościoła katolickiego wierzę, że w duchu chrześcijańskiego pojednania uda się wypracować w sprawie satysfakcjonujący kompromis” - pisze adwokat, zapewniając też o swojej dyskrecji.

Alie zamiast arcybiskupu na list odpowiada mecenas Drozdowicz. W swoim piśmie żąda od Masłowskich zapłaty kolejnych 30 tys. zł. Powód? Zamówienie mieszkania bez ważnej umowy. Drozdowicz jako podstawę wyliczenia bierze rynkowe stawki czynszu - 2 tys. zł za każdy miesiąc.

Adwokat Gajda jest zaskoczony. - Liczylem na polubownie i dyskretnie rozwiązanie tej sprawy, a odpow-

wiedziała jest próba zastraszenia rodziny - komentuje.

Ci ludzie są nielojalni

Gajda nie powinien być zaskoczony, bo mecenas Drozdowicz to kościołowy specjalista od roszczeń majątkowych. Gra ostro. Jego ojciec to konserwator organów kościelnych. Pozański prawnik sugeruje, że to właśnie otworzyło Drozdowiczowi drogę do reprezentowania Kościoła w najpoważniejszych sprawach.

Niedawno wynegocjował umowę z wojewodą wielkopolskim - państwo zapłaciło jednej z poznanijskich parafii ponad 70 mln zł odszkodowania za tereny odebrane w PRL. Wcześniej odzyskał dla kurii budynek pozańskiego VIII LO i zażądał od miasta rynkowego czynszu.

W piśmie do prawnika Masłowskich adwokat kurii także nie przebiera w słowach: „Trudno przyjąć, by pod pojęciem milosierdzia chrześcijańskiego mieściło się zapewnianie wygodnych czy wreszcie komfortowych warunków do życia osobom niepodlegającym najmniejszemu nawet wysiłku w zakresie dbałości o własne sprawy” - pisze. I dodaje, że archidiecezja wykazywała „nicspotykana w obrocie prawnym cierpliwość”.

Anastazja Wieczorek-Molga, szefowa stowarzyszenia lokatorów: - Kościół powinien wspierać rodzinę, która wpada w kłopoty po urodzeniu drugiego dziecka. Tymczasem kuria eskakuje żądania. Dla mnie to szczególny przypadek, bo jestem wierząca. Papież Franciszek oddaje swoje apartamenty bezdomnym i przeprowadza się do skromniejszych pokoi, a w Poznaniu kuria próbuje rozbijać rodzinę.

Na Drozdowiczu nie robi to wrażenia. - Czynsz był symboliczny, a ci ludzie go nie płacili. Archidiecezja poszła do sądu dopiero po kilku latach. To prawda, że wpłaciły 19 tys. zł na utrzymanie kamienicy, ale dzięki temu przez lata mieli czynsz wielokrotnie niższy niż rynkowy. Teraz zachodzą się nielojalnie.

- A co z milosierdziem? - pyta.

- Milosierdzie oznacza pomoc ludziom w potrzebie, a nie tym, którzy wybierają wygodne życie na cudzy koszt. To nie ma nic wspólnego z moralnością chrześcijańską. To zresztą byłoby skrajne niesprawiedliwe w stosunku do osób, które często znajdują się w znacznie gorszej sytuacji, a imię to przynajmniej w jakimś stopniu starają się zadbać o własne sprawy.

Stowarzyszenie lokatorów z Poznania zapowiada pikietę w obronie rodzin. o

KONKURS DLA UCZNIÓW MATEMATYKA W TWOIM ŻYCIU



Do wygrania granty finansowe dla szkół!

Szczegółowe informacje oraz regulamin - dostępne na stronie Wyborcza.pl/matematyka.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

o I przetargu usłynnemu nieograniczonym na sprzedaż lokalu mieszkaniowego (wymagającego przeprowadzenia remontu) położonego w Opolu przy ul. Jana Kropidły 1/6-6a (Wyspa Pasieka) zlokalizowanego na II piętrze, składającego się z 4 pokoi, 2 kuchnie, przedpokoju, łazienki i wc o łącznej pow. 133,48m² wraz ze sprzedażą utamkowej części gruntu obejmującego działki nr 14/1 i 14/2 z km 51 o pow. 0,1060ha, obręb Opole, KW OP10/00080927/3 niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.

Cena wypołacza nieruchomości wynosi: 510.000,00 zł; w tym cena lokalu: 462.774,00 zł., cena gruntu w udziale procentowym (13,61%): 47.226,00 zł; wadum: 50.000,00 zł

Cena osiągnięta w przetargu za nabycie na własność ww. lokalu mieszkaniowego z uwagi na zabytkowy charakter budynku, w którym

jest usytuowany (rej. zab. nr 2255/91) zostanie obniżona o 30%.

Teren, na którym zlokalizowana jest ww. nieruchomości objęty jest miejscowościowym planem zagospodarowania przestrzennego i przeznaczony pod zabudowę wielorodzinną wraz z usługami.

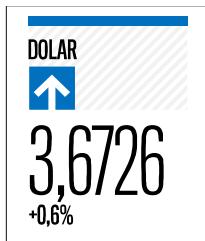
Przetarg odbędzie się w dniu 5 grudnia 2017r. o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta Opola – sala konferencyjna, III p. 2. klatka schodowa, Pl. Wolności 7/8.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, naprzeciw pok. 115) oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Pl. Wolności 7/8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 129, tel. 77/4511843 lub kom. 785001861 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn.-środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

REKLAMA

1



ARBITRAŻE WARTE MILIONY ZŁOTYCH

Polska jest stroną 11 arbitraży inwestycyjnych. Ale sporów międzynarodowych może skokowo przybyć. Co najmniej dwie kancelarie przygotowują sprawy, w których roszczenia opiewają na setki milionów złotych.

- To źle wpływa na wiarygodność Polski - mówi jeden z prawników.

EWA IVANOVA

Na wojnę z państwem polskim zdecydowało się kilku inwestorów z sektora energetyki wiatrowej - z USA oraz Niemiec. Co najmniej dwie największe kancelarie międzynarodowe, specjalizujące się w reprezentowaniu inwestorów w sporach z państwem polskim, już otrzymały zlecenia na przygotowanie notyfikacji sporów, czyli dokumentów zawiadamiających o wszczęciu sporów arbitrażowych. Roszczenia opiewają na setki milionów złotych i stanowią potężne zagrożenie dla budżetu państwa.

Podstawa roszczeń są dwustronne umowy międzynarodowe BIT (Bilateral Investment Treaty), czyli umowy o wzajemnym popieraniu i ochronie inwestycji, albo Karta energetyczna. Ma ona podobny charakter jak BIT, z tą różnicą, że jest umową wielostronną, dotyczącą branży energetycznej. Spory rozstrzygane są w takich wypadkach arbitrażem międzynarodowym trybunalami arbitrażowymi. Można przed nimi pozywać państwa za nadużycia władz: wywłaszczenie, dyskryminację, niekorzystne zmiany prawa oraz błędne decyzje urzędników państwowych.

Inwestor nie lubi zmiany zasad gry

Powodem wszczętych obecnie arbitraży są działania sprzedawców energii. Spółki skarbu państwa zaczęły bowiem wypowiadać kontrahentom (farmom wiatrowym) długoterminowe umowy na zakup zielonych certyfikatów. Sprzedawcy energii byli bowiem zmuszeni do ich zakupu w ramach realizacji tzw. obowiązku OZE, czyli zapewnienia pewnego udziału energii odnawialnej. Kontrakty gwarantowały właścicielom farm wiatrowych określony zarobek z tytułu sprzedaży zielonych certyfikatów. Na rynku pojawiła się jednak nadpodaż i doszło do drastycznego spadku ich rynkowych cen. Państwowe koncerny zaczęły wycofywać się z umów.

Niekorzystne prawo

Oprócz kwestii zakupu zielonych certyfikatów inwestorzy zagraniczni w ramach arbitraży inwestycyjnych mogą zarzucać państwu polskiemu istotne pogorszenie warunków w inwestycji w Polsce. W ostatnim czasie doszło bowiem do wprowadzania wielu niekorzystnych dla branży zmian. Gros z nich było zawartych w ustawie o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych z maja ubiegłego roku (tzw. ustawa odległociowa).

- Ustawa wprowadzała wymogi odległości elektrowni wiatrowych od budynków mieszkalnych. Zmieniła tak-

we. Wszechla także kilkadziesiąt postępowań sądowych przeciwko właścicielom farm, aby uzyskać sądowe potwierdzenia nieważności dotychczasowych kontraktów. Dowodzi w postępowańach, że umowy zawarto bez zastosowania zasad prawa zamówień publicznych.

Część przedsiębiorców z branży energii wiatrowej zaczyna się bronić przed praktykami sprzedawców energii przed sądami polskimi.

Inwestorzy zagraniczni są w tyle lepszej sytuacji, że - na wypadek wypowiedzenia umów na sprzedaż zielonych certyfikatów (czyli dowodzenia ich nieważności) - mogą wszczęwać arbitraże międzynarodowe. Niekiedy inicjuje się je również wobec sporów przed sądami polskimi. Wzmacniają wówczas pozycję procesową i negocjacyjną inwestorów.

W niektórych skomplikowanych wypadkach arbitraże mogą natomiast stanowić jedyną drogę do wyegzekwowania praw, które w ocenie inwestorów zagranicznych nie są (lub nie będą) wyegzekwowane przed polskimi sądami powszechnymi. Łączna wartość inwestycji w energię odnawialną w Polsce to około 11 miliardów złotych w formie kredytów bankowych i pożyczek oraz około 4 miliardów złotych w formie kapitału. Jak mówi pragnący zachować anonimowość partner kierujący jednym z największych zespołów procesowych w Polsce, spory takiej wartością są zdecydowanie skutecznej rozstrzygane w arbitrażu międzynarodowym, gdzie sędzia może poświęcić kilka lat na jedną sprawę, niż przed polskimi sądami powszechnymi.

Przeciążonymi ilością spraw - mówi prawnik z kancelarii zajmującej się arbitrażami

DAMIAN KRUMSKI / AGENCJA GAZETA



Inwestorzy nie lubią zmiany zasad gry. A spotkała to ostatnio branżę OZE

ż definition budowlaną i podział elektrowni wiatrowej na część budowlaną i niebudowlaną, w efekcie czego okazało się, że podatkiem od nieruchomości objęta została całosć, a nie tylko część budowlana inwestycji - informuje dr Grzegorz Wasiewski, radca prawy z kancelarii BSJP.

Oba problemy ma rozwiązać projekt ustawy przedstawiony pod koniec czerwca przez Ministerstwo Energi. Z dniem adwokatów specjalizujących się w arbitrażach planowane zmiany to próbą wytrącenia części argumentów inwestorów rynku energii odnawialnej, którzy zdecydują się na arbitraże międzynarodowe.

Spor, w których roszczenia mają wielomilionową wartość, są zdecydowanie skuteczniej rozstrzygane w arbitrażu międzynarodowym, gdzie sędzia może poświęcić kilka lat na jedną sprawę, niż przed polskimi sądami powszechnymi przeciążonymi ilością spraw - mówi prawnik z kancelarii zajmującej się arbitrażami

- Projekt zakłada przywrócenie podziału elektrowni na część budowlaną i techniczną, tak aby tylko ta pierwsza była objęta podatkiem od nieruchomości. Proponowana jest też zmiana dotycząca procesu budowlanego, tak aby w toku inwestycji możliwa była zmiana pozwolenia budowlanego bez konieczności stosowania wymogów odległościowych, o ile nie prowadzi to do zwiększenia zakresu oddziaływania na środowisko - tłumaczy Wąsiewski.

Czy arbitraże międzynarodowe w sektorze energii odnawialnej mogą okazać się skuteczne wobec państwa polskiego? Wiele na to wskazuje. Choćby przypadek hiszpański. W tym roku przedsiębiorcy z branży energii słonecznej brytyjska spółka Eiser Infrastructure Limited oraz Energia Solar Luxembourg - wygrali arbitraż z Hiszpanią w związku z wprowadzeniem ograniczeń na rynku OZE. Zasądzone im 128 milionów euro odszkodowania wraz z odszkodkiem. Wczesną Hiszpanią udało się wychodzić calo z arbitraży dotyczących zmiany prawa w branży energii odnawialnej. Ale tym razem trybunał uznał, że państwo poszło zbyt daleko w wprowadzaniu zmian na tym rynku, a do tego ustalone prawo działało wstecz.

Inwestorzy z rynku energii są szczególnie chronieni. Karta energetyczna mówi o stworzeniu przez umawiające się państwa stabilnych, sprawiedliwych, sprzyjających i przejrzystych warunków dla inwestorów z tej branży. Hiszpania od 2008 r. mocno wspierała energię odnawialną. Ale z powodu kryzysu ekonomicznego rząd zaczął ograniczać wsparcie dla tego sektora. W efekcie kolejnych zmian doszło do zmniejszenia opłacalności już zrealizowanych inwestycji. Trybunał podkreślił, że państwo dawało inwestorom podstawkę dla uzasadnionych oczekiwaniach co do rozwoju energetyki słonecznej. Natomiast nowe regulacje wpierw przewidziane społeczeństwu sytuację sektora.

Dekoncentracja mediów to też zmiana warunków

Oprócz rynku energetycznego ryzyko arbitraży niosą ze sobą zapowiadane przez obecną władzę zmiany związane z dekoncentracją rynku medialnego.

Nieznany jest jeszcze kształt planowanej ustawy, ale spodziewane jest wprowadzenie ograniczeń wobec podmiotów dominujących na różnych rynkach jednocześnie, czyli gdy w inwestorzy jednocześnie posiadają telewizję, radia, gazety i portale. Prawdopodobnie niejednokrotnie jakiś ustawowy婆婆 will udzielić w rynku medialnym (nie

wiadomo jeszcze, jak liczony), będą zmuszani do sprzedaży części środków masowego przekazu.

- Gdyby doszło do dekoncentracji mediów, to oczywiste, że inwestorzy zagraniczni będą mieć podstawy, aby pozywać państwo polskie przed międzynarodowymi sądami arbitrażowymi. To najpotężniejsza i najskuteczniejsza broń, jaką dysponują właścicielami czy wspólnymi właścicielami np. amerykańscy, austriaccy, norwescy czy francuscy. Struktura właścicieli mediów w Polsce jest jednak weryfikowana, że praktycznie niemal zawsze uda się znaleźć wspólnego właściciela chronionego przez umowę o wspieranie inwestycji - tłumaczy dr Paweł Kuglarz, radca prawnego partner w kancelarii Taylor Wessing.

Z dniem ekspertów każda istotna zmiana warunków prowadzenia działalności w sektorze medialnym - czyli zmiana reguł podzespołu gry - może być potraktowana jako podstawa do pozowania państwa polskiego.

- Wszystko będzie zależało od szczegółów dotyczących ograniczeń inwestycji, ale jeśli będzie się to wiązało z koniecznością zmiany struktury właścicieli mediów, to inwestorzy zagraniczni będą mieli podstawy do pozywania Polski przed trybunalem - tłumaczy inny adwokat od arbitraży.

- Spory dotyczące inwestycji o łącznej wartości 15 miliardów złotych w sektorze energii odnawialnej oraz podobne spory, które czekają Polskę w sektorze mediów, będą miały negatywny wpływ na wiarygodność Polski jako miejsca inwestycji - mówi jeden z partnerów w międzynarodowej kancelarii.

I dodaje: - Wielomiliardowy rachunek wystawiony w związku z działalnością ministerstw Gospodarki i Energii oraz podległym im przedsiębiorstwem państwowym takich jak kierowana przez Daniela Obajtka spółka Energia zapłaci ministerstwa Finansów i Rozwoju w postaci wyższych kosztów obsługi zadłużenia i zwiększenia kosztów inwestycji zagranicznych. •

Walka z szarą strefą zbojkotowana

Aż 40 proc. firm paliwowych nie składa sprawozdań, które miały utrudnić sprzedaż paliw na lewo i ułatwić wychwytywanie przestępstw podatkowych - ujawnił nam Urząd Regulacji Energetyki.

ANDRZEJ KUBLIK

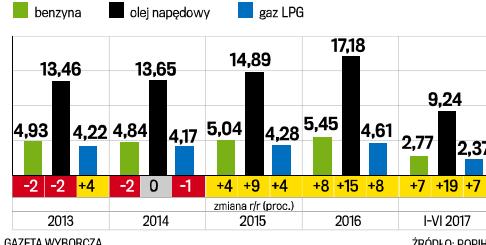
Uszczelnianie systemu podatkowego to jeden ze standardowych programów reform rządu PiS. Rząd wydał najpierw walkę patologom w branży paliwowej, w której szara strefa najbardziej uszczupla dochody budżetu.

Latem zeszłego roku Sejm uchwalił tzw. pakiet paliwowy utrudniający unikanie placenia podatku VAT od paliw wwożonych do Polski z innych państw UE, a także nowelizacje prawa energetycznego, która miała uporządkować system koncesji paliwowych.

Efekty tych zmian były natychmiastowe. W zeszłym roku oficjalna sprzedaż oleju napędowego w Polsce była aż o 15 proc. większa niż w 2015 r.,

OFICJALNA SPRZEDAŻ GŁÓWNYCH PALIW W POLSCE

DANE W MLN M SZEŚC.



a w pierwszej połowie bieżącego roku sprzedaż tego paliwa podskoczyła aż o 19 proc., licząc rok do roku. Jednak firmy handlujące paliwami ostrzegły, że te pierwsze sukcesy mogą zostać zaprzepaszczone, jeśli administracja rządowa nie będzie konsekwentnie egzekwować przepisów.

Luki Tchórzewskiego

Zmiany osiągnęły Ministerstwo Energi, które przez wiele miesięcy zwlekało z ogłoszeniem aktów wykonawczych do znowelizowanego prawa

energetycznego. Większość z nich weszła w życie dopiero w ostatnich miesiącach. - Bez nich obowiązujące od września zeszłego roku znowelizowane prawo energetyczne praktycznie nie funkcjonowało - mówił "Wyborczej" Leszek Wieciech, prezes Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego.

Jedno z rozporządzeń zobowiązuje firmy wytwarzające paliwa, sprowadzające je na podstawie koncesji oraz przywożące niektóre odmiany paliw bez koncesji do składania co

miesiąc sprawozdań na temat takiej działalności do prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Sprawozdania informują o ilości wyprodukowanego i wwiezionego w konkretnym miesiącu paliwa.

Pierwsze takie sprawozdanie (za lipiec) firmy paliwowe miały złożyć do 21 sierpnia, a kolejne - do 20 września. Wiele firm zignorowało nowe przepisy. W sierpniu, prawie 40 proc. firm spośród ok. 470 podmiotów zobowiązanych nie wywiązało się z tego obowiązku" - poinformowała nas Beata Wereszynska-Dernbska zbiura prasowego URE. Dodała, że według wstępnych szacunków takie odniesie do kolejnego miesiąca "sytuacja jest podobna".

Za brak sprawozdania grozi 10 tys. zł kary.

Kara się opłaci?

- To niepokojące, że aż tyle firm nie złożyły sprawozdań - nie krył zaskoczenia Leszek Wieciech. Nie wykluczał, że mogą się znaleźć przedsiębiorcy, którzy zapłacą karę za brak sprawozdania, bo ukrywając nielegalną działalność, zarobią więcej. Ale dyrektor Krzysztof Romanik

z POPiHN przypomniał: - Notoryczne uchylenie się od składania sprawozdań grozi utratą koncesji.

Przed rokiem minister energii Krzysztof Tchórzewski zdecydował, że koncesji nie będzie wymagać produkcja i przywóz z zagranicy niektórych rzepuszczalników i smarów. Apelował o to producentów farb i lakierów. Może się jednak trafić nieuczciwy przedsiębiorca, który wykorzysta tę ulgę do handlu zwyklymi paliwami, wymagającimi koncesji. Dlatego firmy wówczas surowce do produkcji farb i lakierów muszą zarejestrować tę działalność, a od sierpnia przekazywać także sprawozdania o wielkości wwozu.

URE nie ujawni, ile z tych firm nie złożyło sprawozdań i ile sprawozdań od firm z koncesjami na przywóz paliw z zagranicy oraz produkcję paliw brakuje.

Dlaczego Urząd nie ma pełnych danych o sprawozdaniach? „Sprawozdania napływają nadal pocztą” - wyjaśniło nam biuro prasowe URE. - Wszystko XXI wiek i można wymagać przesyłania sprawozdań pocztą elektroniczną - skomentował dyr. Krzysztof Romanik z POPiHN. •

Więcej dzieci straci alimenty

Za dwa lata rodziny, które dziś dostają pieniądze z Funduszu Alimentacyjnego, mogą je stracić. To efekt ubocznego rządowej polityki. Minimalne wynagrodzenie rośnie, a kryterium dochodowe uprawniające do państwowych alimentów - nie.

MAŁGORZATA KOLINSKA-DAĘBROWSKA

Dochod na osobę w rodzinie to podstawowe kryterium ustalania, czy dziecko ma prawo do pieniędzy z Funduszu Alimentacyjnego. Próg dochodowy do dziś 725 zł na osobę w rodzinie. Nie był zmieniany od dziesięciu lat, choć w tym samym czasie rosły wynagrodzenia Polaków. Państwowe alimenty to maksimum 500 zł.

W styczniu br. była pierwsza podwyższa placu minimalnej - do 2 tys. brutto, czyli 1459 zł + 48 gr na rękę, na etacie. Tu kwota tylko o 9 zł wyższa od dochodu, jaki może osiągnąć samotny rodzic z dzieckiem, aby dostarczyć pieniędzy z Funduszu Alimentacyjnego. Ale są już zapowiedzi, że w 2018 r. rząd Beata Szydło dołoży najmniej zarabiającym kolejne 100 zł. Będą zarabiać 2100 zł brutto. Netto 1530 zł. Oznacza to, że przekroczą próg dochodowy na osobę o 40 zł. A przepisy mówią, że nie można mieć nawet złotówki więcej.

Kłopoty rodziców zaczynają się za dwa lata, bo system działa „z rocznym opóźnieniem”. Ubiegający się o alimenty z FA składają zawiadomienia o dochodach z poprzedniego roku, czyli w 2017 za 2016 r.

Pani Agnieszka, mieszkanka podwarszawskich Lomianek, w ubiegłym roku zarabiała 1400 zł, niewiele

więcej niż najniższa pensja netto (1355 zł z groszami). Maż, choć miał zasądzone alimenty na ich 12-letnią córkę, od lat nie płaci. Pani Agnieszka korzysta z Funduszu Alimentacyjnego. Dostaje całe 500 zł.

- Teraz to prawie jedna czwarta wszystkich pieniędzy, jakie mają. W tym roku jeszcze nie straciłam alimentów. Ale od stycznia 2019 r. Fundusz przestanowi mi płacić, bo moja pracodawczyni żądałam nowego wynagrodzenia. Jak my przeżyjemy? - martwi się matka.

Poprzednia podwyższa kryterium zatwierdził pierwszy rząd PiS w 2007 r. i tak już zostało. Po upływie dekady Elżbieta Rafalska, minister rodzin, pracy i polityki społecznej, rozwiewa nadzieję rodziców: nie będą

mają wobec Funduszu - mówi Józef Janeczek ze Stowarzyszenia dla Naszych Dzieci zrzeszającego rodziców nicalosadzonych dzieci. - Ale to tylko obietnice. Dług wobec Funduszu Alimentacyjnego to 11 mld zł. Kwota jest nietykalna, ale prawdziwa. Podają ją biura informacji gospodarczej prowadzące rejestry dłużników. To do nich gminy wypłacające państwowie pieniadze przekazują informacje o zadłużonych w FA - komentuje Janeczek. A komornica egzekucja tych długów nie jest skuteczna. Jak informuje Krajowa Rada Komornicza, wynosi zaledwie około 14 proc.

- W Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich powstał zespół ekspertów ds. alimentów. Pracuje w nim. Zapytaliśmy Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, ile kosztowałyby państwo powiększenie kryterium, choćby do poziomu obowiązującego przy świadczeniu 500+, ile więcej dzieci w trudnej sytuacji finansowej mogłyby wtedy liczyć na alimenty? Odpowiedź nie dostaliśmy - dodaje Janeczek.

Na moje pytanie, dlaczego tego nie można zrobić, resort też nie odpowieǳiał.

Z Funduszu Alimentacyjnego w Polsce korzysta około 300 tys. dzieci, a rodzinie 650 tys. mają „za wysoko” dochody.

Alimentacyjne kryterium dochodowe plasuje się między minimum egzystencjalnym (kwotą, która pozwala przeżyć - 550 zł) a minimum socjalnym (granica minimalnie godziwego poziomu życia - 908 zł).

Srednia kwota wypłacanych świadczeń do dzisiaj 374 zł.

Fundusz Alimentacyjny adresowany do rodzin w trudnej sytuacji finansowej dysponuje obecnie 1,5 mld zł. Na program 500+ przeznaczone są 23 mld. •

725

Takie maksymalne dochody na osobę w rodzinie dają prawo do pieniędzy z Funduszu Alimentacyjnego

zdzim, bo brakuje pieniędzy i nie ma takiej potrzeby. Nie pomagają prośby rodziców ze Stowarzyszenia dla Naszych Dzieci ani wystąpienia rzeźnika praw obywatelskich i rzeźnika praw dziecka.

Jedynie wiceszef resortu Bartosz Marcuzik obiecuje, że może to być możliwe, jeśli wzrośnie egzekucja dłużników alimentacyjnych, które rodzice

Prezes GPW i ekstraklasa

Polska zastąpiła Grecję w gronie krajów o najbardziej rozwiniętych rynkach kapitałowych. - Jestemy w ekstraklasie - cieszy się nowy prezes GPW Marek Dietl.

IRENEUSZ SUDAK

- Nazywam się Marek Dietl, jestem kierownikiem tej jednostki - na wypowiedziach tych słów prezes Giełdy Papierów Wartościowych czekał 105 dni.

Tyle czasu potrzebowała Komisja Nadzoru Finansowego na zatwierdzenie jego wyboru na stanowisko szefa giełdy. Jednak w sumie giełda pozostała bez prezesa dziesięć miesięcy, od czasu kiedy odwołano prezes Małgorzate Zaleską. Dietl był wcześniej szefem Instytutu Szkoleń i doradcą społecznym prezydenta Andrzeja Dudy.

Na razie trudno ocenić, jakiego poziomu na rozwój rynku kapitałowego ma nowy prezes giełdy. Dotąd da się poznac jako zwolennik inwestowania przez drobnych akcjonariuszy. - Giełda jest najbardziej efektywnym sposobem przesunięcia wzrostu gospodarczego na majątko obywateli - powiedział Marek Dietl. - Na lokacie dostajemy umówione odsetki niezależnie od tempa wzrostu PKB. A jeśli wybierzemy spółkę, która umie korzystać z owoców wzrostu gospodarczego, to możemy częściowo ten wzrost gospodarczy zachować dla siebie - dodał nowy prezes giełdy. - Liczę na to, że jako przyjaciele rynku kapitałowego bedziemy tą dobrą nowością przekazywać dalej - dodał.

Czy tak faktycznie jest? Z danych Instytutu Bańdów nad Gospodarką Rynkową wynika, że indeksy giełdowe o jeden kwartał wyprzedzały koniunktury w realnej gospodarce, choć zdarzały się wyjątki. Generalnie brak jest ścisłej zależności między wzrostem gospodarczym a giełdą.



Nowy prezes GPW Marek Dietl

wyprzedzały koniunktury w realnej gospodarce, choć zdarzały się wyjątki. Generalnie brak jest ścisłej zależności między wzrostem gospodarczym a giełdą.

Jednak indeksy giełdowe faktycznie są blisko rekordowych poziomów, a PKB Polski rośnie. Wczoraj agencja Fitch jeszcze podważyła prognozę PKB Polski na ten rok o 0,7 pkt proc., do 4 proc. Indeks, który wykazuje wartość wszystkich spółek WIG, jest ok. 3 tys. pkt poniżej rekordu weszczęcego z 2007 r., a indeks 20 najważniejszych spółek WIG20 jest najwyższy od dwóch lat.

Prezes Marek Dietl odniósł się do piątkowej decyzji agencji FTSE Russell, która zakwalifikowała nasz rynek kapitałowy do grupy 25 krajów rozwiniętych (zastąpiliśmy Grecję).

Decyzja, która wejdzie w życie we wrześniu 2018 r., jest ważna nie tylko ze względu na prestiż. Ranking krajów rozwiniętych można porównać do kompasu, który pokazuje wielkim funduszom inwestycyjnym, gdzie inwestować pieniędze. Zdaniem nowego prezesa może się to przelożyć na zagraniczne inwestycje na giełdzie o wartości 150 mld zł. - To dla nas awans do ekstraklasy - powiedział Dietl. •

WALORYZACJA LEPSZA NIŻ LOKATA

Mam odłożone na koncie w ZUS 500 tys. zł. Dzięki temu, że na emeryturę odjedę dopiero w przyszłym roku, zyskam tylko na waloryzacji rocznej 7 proc., czyli 35 tys. zł. Żadna lokata w banku mi tyle nie da.

LESZEK KOSTRZEWSKI: Wybiera się pan na emeryturę?

WEREJMI MORDASEWICZ: Członek RADY NADZORCZEGO ZUS I KONFEDERACJI LEWA-TAN: Od 1 października, tak jak 330 tys. innych Polaków, mam prawo do przejęcia na emeryturę w nowym, obniżonym wieku. Ale się nie wybieram. Przynajmniej do lipca przeszłego roku.

Dlaczego?

- Bo mi się nie opłaca. Będę nadal prowadził firmę.

Jak to się panu nie opłaca? Przecież może pan nadal prowadzić firmę i pobierać emeryturę. Będzie pan miał podwójne źródło utrzymania.

- Każdy Polak, w tym ja, gromadzi w ZUS kapitał emerytalny i ten kapitał jest co roku waloryzowany. Odchodzić na emeryturę dopiero w lipcu 2018 r., będzie miał zapewnioną waloryzację składek za cały 2017 r. i dodatkowo za I kwartał 2018 r.

Nie wystapi więc teraz o emeryturę, bo chce skorzystać z waloryzacji, która będzie wyjątkowo korzystna.

Ale gdyby pan przeszedł teraz, a nie w lipcu, to już przed dwieście miesięcy dostawałyby pan emeryture.

- To prawda. Ale ja to wszystko wyliczyłem i długofalowo nie opłaca mi się taki ruch.

Jedźże opóźnienie przejęcie na emeryturę o dwieście miesięcy i przejdę w lipcu, to te dwieście miesięcy świadczeń, których nie pobiorę, pozostanie w moim kapitał emerytalnym i kiedy poproszę o wyliczenie emerytury, to będzie ona o tyle wyższa. A dodatkowo skorzystam z waloryzacji.

W moim przypadku, czyli w przypadku mężczyzny z wyższym wykształceniem, wykonującego pracę umysłową, oczekiwany czas życia na emeryturę jest dłuższy od średniej, więc i korzyść z opóźnienia przejęcia



WCZEŚNIEJSZE EMERYTURY W LICZBACH



200 tys.

osób wystąpiło we wrześniu 2017 r. o wcześniejszą emeryturę



112 tys.

Polaków, zanim wystąpiło o emeryturę, poprosił we wrześniu ZUS o wyliczenie, ile będzie wynosić ich świadczenie



9588

wniosek złożono w najbardziej obiegłym oddziale ZUS w Gdańsku

GAZETA WYBORCZA

na emeryturę będzie prawdopodobnie większa. Mężczyzna o takim profilu jak ja będzie średnio żył o blisko dwieście lat dłużej od mężczyzny z wykształceniem podstawowym wykonującym pracę fizyczną.

Nadal nie rozumiem, dlaczego pan nie chce tej emerytury.

- No dobrze, wytlumaczę panu na piętnaście. Mam odłożone 500 tys. kapitału emerytalnego.

Jak już mówiłem, jeśli nie odjadę teraz na emeryturę, to będzie on waloryzowany rocznie i kwartalnie. Za 2016 r. waloryzacja roczna wynosiła 6,5 proc. Za ten rok spodziewam się, że będzie to 7 proc. Czyli odchodzić na emeryturę dopiero w przyszłym roku, zyskam 7 proc. od 500 tys., a więc 35 tys. zł. Gdzie w banku dostań takiego procenta? A dodatkowo jak odjedę dopiero w lipcu, zyskam waloryzację za I kwartał 2018 r., a waloryzacja za pierwszy kwartał jest najwyższa w roku.

Jak długo sytuacja na rynku pracy będzie tak dobrą jak dzisiaj, tzn. szybko będą rosły wynagrodzenia

i zatrudnienic, to nic opłaca się przedko odchodzić na emeryturę. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że im szybciej rośnie fundusz płat w gospodarce i w rezultacie zwiększa się wpływ y do składek do ZUS, tym waloryzacja kont emerytalnych jest korzystniejsza. Przyjeliśmy bowiem zasadę, że im więcej osób pracuje i im wyższe są place, tym większa należy się premia na kontach emerytalnych.

Polacy nie podzielają pana zdania i masowo składają wnioski o emeryturę.

Już 200 tys. osób wystąpiło o nią w obecnym wieku.

- To było do przewidzenia na podstawie danych z poprzednich lat. Z analiz ZUS wynika bowiem, że ponad 80 proc. osób odchodzi na emeryturę od razu, gdy tylko nabędzie diry prawo.

Ponad 10 proc. występuje o emeryturę w ciągu roku od nabycia uprawnień, a niespełna 10 proc. kontynuuje pracę dłużej niż rok po osiągnięciu wieku emerytalnego. Prezydent i rząd, podejmując decyzję o obniżeniu wie-

ku emerytalnego, mieli tego świadomość. Masowa ucieczka rodaków na emeryturę po obniżeniu wieku emerytalnego nie jest zaskoczeniem.

Dlaczego Polacy odchodzą na emeryturę tak szybko, jak się?

- Po pierwsze, ludzie nie mają zaufania do systemu emerytalnego i państwa. Mówią, że zmian jest dużo, że nie wiedzą, co będzie dalej. W związku z tym, jak dają dzisiaj, to trzeba brać. Spotykam się z Polakami i tłumaczę im, ile mogą zyskać na waloryzacji konta, zostając dłużej w pracy. I wie pan, co mi odpowiadają?

Słucham.

„Aleja nie wiem, jak długo będę żyć. Może pozyje jeszcze pięć lat, to przynajmniej przez te pięć lat chcę pobierać świadczenie”.

Nie odróżniają się średnich życia od oczekiwanej dalszego trwania życia. A różnica jest zasadnicza. Ludzie sądzą, że skoro mężczyzna w Polsce żyje średnio 74 lata, to jak przejdzie na emeryturę w wieku 65 lat, to pozyje średnio 7 lat. Ale to nieprawda, bo średnia życia zanizują osoby umierające w młodości. Jeśli mężczyzna dojdzie do 65 lat, to będzie żył jeszcze 17 lat. I przez te 17 lat, a nie średnie, będzie pobierał emeryturę.

Ci, którzy po obniżeniu wieku odjadą lub zostaną zwolnieni z pracy, będą kiepać biedę. Początkowo mogą o prawda pobierać emeryturę i dorabiać. Ale gdy zdrowie zacznie szwankować, zostaną na starość z gółą, bardzo niską emeryturą.

Za co wtedy przeżyja? Za co kupią leki i opłacą czynsz? Będą zdani albo na zasiek z pomocy społecznej, albo na laskę dzieci.

Kobieta, która od połowy wieku 60 lat, mówiąc mi, że ZUS wyliczy jej emeryturę na 2 tys. zł brutto i to jej wystarczy. Za mieszkanie placu 500 zł, ubrań nie kupuje. Nie widzi więc potrzeby dłuższej pracy.

Ludzie akceptują dzisiaj 2 tys. zł emeryturę, czyli poł średniej pensji. Zapewniają, że to im wystarczy, bo już nie mają dzieci na utrzymaniu i spłacali kredyty.

Tylko nie zdają sobie sprawy z tego, że za 15-20 lat ich emerytura nie będzie już stanowiła polowy średniej płacy, tylko jedna czwarta. I jak wtedy będą się czuć? Ze stosunkowo zamożnych emerytów staną się biednymi emerytami. ☐

ROZMOWIAŁ LESZEK KOSTRZEWSKI

Możesz mieć wyższą emeryturę

- Występując do ZUS o wyliczenie kapitału początkowego, można zwiększyć emeryturę o 200, 300 czy nawet 400 zł.

- Do kapitału początkowego mają prawa osoby, które pracowały przed 1999 rokiem.

- Chodzi o to, że przed 1999 r. (data reformy emerytalnej) pracodawca przesyła składek zbiorczo za wszystkich pracowników i trafiały one do jednego worka. ZUS od kilku lat ma za zadanie rozdzielić te „zaległo” składek na poszczególnych pracowników. Ale to każdy z Polaków sam musi złożyć odpowiedni wniosek do Zakładu o wyliczenie - jak się to właściwie nazywa określą - kapitału początkowego.

- Wciąż wiele osób tego nie zrobiło. A czas działa na niekorzyść przyszłych emerytów. Aby wyliczyć kapitał początkowy, ZUS musiał dostać od nas dokumenty o wysokości zarobków i latach pracy u poszczególnych pracodawców sprzed 1999 r. Na tej podstawie Zakład zdecyduje, czy dopisze nam do konta kilka, kilkadesiąt czy kilkaset tysięcy.

- Gdzie szukać dokumentów? Почем może ZUS. Zakład Ubezpieczeń Społecznych na podstawie danych przekazanych przez archiwum państowe, urzędy wojewódzkie, ministerstwa oraz inne urzędy i instytucje centralne opracował bazę informacyjną wspomagającą poszukiwanie dokumentów zlikwidowanych zakładów pracy - jest to wykaz zlikwidowanych zakładów pracy z informacją o adresie, gdzie znajdują się dokumenty zlikwidowanych zakładów pracy.

- Za wtedy przeżyja? Za co kupią leki i opłacą czynsz? Będą zdani albo na zasiek z pomocy społecznej, albo na laskę dzieci. Kobieta, która od połowy wieku 60 lat, mówiąc mi, że ZUS wyliczy jej emeryturę na 2 tys. zł brutto i to jej wystarczy. Za mieszkanie placu 500 zł, ubrań nie kupuje. Nie widzi więc potrzeby dłuższej pracy.

- Ludzie akceptują dzisiaj 2 tys. zł emeryturę, czyli poł średniej pensji. Zapewniają, że to im wystarczy, bo już nie mają dzieci na utrzymaniu i spłacali kredyty.

- Tylko nie zdają sobie sprawy z tego, że za 15-20 lat ich emerytura nie będzie już stanowiła polowy średniej płacy, tylko jedna czwarta. I jak wtedy będą się czuć? Ze stosunkowo zamożnych emerytów staną się biednymi emerytami. ☐

Kiedy złożyć wniosek o emeryturę?

- Kiedy wystąpić o emeryturę? To jedno z najczęstszych pytań zadawanych nam przez czytelników. Strategie są różne. Wiele osób zapewnia, że nie odjadę na emeryturę od razu po obniżeniu wieku, czyli w październiku czyli styczniu, bo chce przepracować do końca 2017 r., aby „wziąć” z zakładu pracy tzw. trzynastkę (czyli 13. pensję, która się należy, gdy przepracowaliśmy cały rok). Urzędniccy, aby dostać trzynastkę, musieliśmy pracować do końca I kwartału 2018 r.

- Z kolei prawie wszyscy prowadzący własny biznes (szewcy, fryzjerzy, mechanicy) deklarują, że wystąpią o emeryturę w pierwszym możliwym terminie. Dlaczego? Z kilku powodów. Po pierwsze, im mniej trzynastki nie wypłaci, a po drugie, będą od razu dostawać świadczenia z ZUS.

- Wielu z nich będzie więc miało podwójne źródło utrzymania - nadal będą prowadzić firmę i jednocześnie pobierać emeryturę. Co ważne, gdy przedsiębior-

ca prowadzi firmę już jako emeryt, jest zwolniony od składek na ubezpieczenie społeczne. Tak więc obniża o kilkaset złotych koszty prowadzenia interesu.

- Niektórzy przedsiębiorcy - jak nasz rozmówca Jeremi Mordasewicz - zapewniają jednak, że gdy nie potrzebujemy do datowych pieniędzy już w tym momencie, warto wystąpić o emeryturę później, np. w lipcu. Wtedy bowiem zyskamy na waloryzacji rocznej (za 2017 r.) i kwartalnej (za I kwartał 2018 r.) składek.

- Dodatkowo, odchodzą później na emeryturę, cały czas gromadzą kapitał emerytalny, a jednocześnie zmniejsza się nasze tzw. dalsze trwanie życia.

- A to ma duże znaczenie przy wyliczeniu emerytury. Wzór na emeryturę jest bowiem prosty: zebrany kapitał dzielony przez przewidywaną długość życia.
- Odchodzą więc później na emeryturę, zwiększymy więc wzorzec licznika, a zwiększymy mianowale. Dzięki temu nasze świadczenie jest większe.

KATALOŃSKI REMIS, CZYLI PORAŻKA

Gdyby hiszpańska polityka była meczem piłki nożnej, to niedzielne referendum Madryt i Barcelona kończyłyby remisem.

To wynik nikogo niezadowalający, niczego nierostrzygający, a tak naprawdę - bliski obustronnej dyskwalifikacji.

MACIEJ OKRASZEWSKI

„Jeżeli nie chcesz, żeby na ciebie gwidano, to taki wpis nie jest najlepszym pomysłem” – takimi słowy Sergio Ramos, kapitan hiszpańskiej reprezentacji, podsumował internetową aktywność kolegi z kadry Gerarda Piqué, który zachęcał na Twitterze do głosowania w referendum niepodległościowym. Ramos i Piiqué wspólnie wygrali mundial, ale uosabiają dwie różne twarze Hiszpanii.

Urodzony w Sewilli Ramos mówi z ciekim andaluzyjskim akcentem, ogląda korridy, na ramieniu ma wytatowaną Matkę Boską i chadza na pielgrzymki. Piiqué, dumny barcelonczyk, udziela wywiadów po katalońsku, jest niepraktykujący i ze swoją partnerką, piosenkarką Shakirą, ma dwójkę dzieci bez śluzy. Ramos jest twarzą Realu Madryt, którego kibice są przekonani i niepodzielnością terytorialnej kraju. Wyszczekany Piiqué bywa wygwizdywany przez widzów spoza Katalonii, nawet gdy gra w koszulce reprezentacji. Jedynym politykiem, którego Ramos śledzi na Twitterze, jest prawicowy premier Mariano Rajoy. Piiqué publicznie popierał Artura Masa, byłego premiera Katalonii, zwolennika secesji.

Choć prywatnie za sobą nie przepadają, to na boisku wypracowali porozumienie, które pozwala im na osiąganie wspólnych sukcesów. Czy stać na to jeszcze Madryt i Barcelonę?

90 proc. za niepodległość, ale głosowało tylko 42 proc.

Premier Katalonii Carles Puigdemont jeszcze w niedzielę wieczorem powiedział w lokalnej telewizji, że w ciągu najbliższych dni lokalny parlament ogłosi niepodległość, bo Katalonczycy „wywalczyli sobie prawo do bicia wysłuchanymi i uznanymi”. W poniedziałek rano władze regionu podały, że aż 90 proc. głosujących w referendum opowiedziały się za niepodległością. Ale przy zaledwie 42-procentowej frekwencji.

Te liczby nie są jednak w pełni wiarygodne, bo głosowanie okazało się całkowicie chaotyczne. Gdy katalońskie służby policyjne Mossos d’Esquadra wbrew sądowym nakazom nie podjęły aktywnego zamknięcia punktów wyborczych, do akcji wkro-

FELIPE DANA / AP



Poniedziałkowy protest na ulicach Barcelony przeciwko uniemożliwianiu głosowania Katalończykom

Jak rozwiązać ten kryzys? Hiszpańska prasa po referendum

Z komentarza wydawanego w Barcelonie dzienniku „La Vanguardia”: Rozpac. Nie ma lepszego słowa na opisanie naszego stanu ducha.

Obraz policji zabierającej umy i ścierającej się z pokojowymi demonstrantami stał się przekazem dnia. Czy można było tego uniknąć? Tak.

Przywodcy Katalonii nie powinni przecież silią do jednostronnego rozwiązania. Ale rząd Hiszpanii powinien odpowiednio wcześniej stworzyć ramy dialogu do szukania nowej zgody w Katalonii. Chciał wydać sygnał, że to on rzadzi. Cena tej starej nowoczesności, której nigdy nie towarzyszyła prawdziwa propozycja rozmów, jest wysoka: głębokie rozerzanie społeczeństwa. Rząd Katalonii nie wychodzi z tego starcia cało. Nie udało mu się przeprowadzić referendum zasługującego na to miano i jest współodpowiedzialny za to, co się stało.

Co teraz robić? Proponujemy utworzenie niezależnej komisji złożonej z pracowników i wybitnych osobistości, która

w krótkim czasie zaproponuje rządowi Hiszpanii i Katalonii, jak wyjść z tej sytuacji, i następnie podda to oświatowi społeczeństwa Katalonii.

Dość wykorzystywania atmosfery napięcia Pierwszy krok to powstanie głębiomużnego języka. Drugi – przywrócenie wzajemnego szacunku.

Parlament Hiszpanii musi się stać forum poważnej debaty. Parlament Katalonii też, ale bez wykorzystywania ideologii. Potrzeba w nim nowej większości.

Ośrodkowi władzy w Katalonii muszą wrócić w ramy instytucjonalne. Polityka nie może być dyktowana przez jakieś niejasne komitety.

Z komentarza wydawanego w Madrycie dzienniku „El País”:

Rzady – hiszpański i kataloński – pospieszyły się z ogłoszeniem zwycięstwa po wczojszym haniebnym dniu.

To była kleska naszego kraju, jego interesów i praw, Katalończyków i wszystkich pozostałych, kleska naszej demokracji i zasad współżycia, które sami sobie ustaliśmy 40 lat temu.

Nie jesteśmy symetrycznie we wskazywaniu winnych tego rujnowania demokracji, której odbudowanie zajmie nam lata. To premier Puigdemont i szefowa parlamentu Carme Forcadell uruchomili proces, który musiał doprowadzić do zderzenia Katalończyków między sobą oraz zderzenia Katalonii z resztą Hiszpanii. Zachowali się nie jak przywodcy wszystkich obywateli, lecz zaledwie własnego stronnictwa. Pogwałcili konstytucję, statut Katalonii, ducha i literę prawa.

Ale nawet to nie może usprawiedliwić bierności i ignorancji premiera Rajoya, politycznej niemocy, jego tchórzliwego chowania się za aparatem administracyjnym i wymiarem sprawiedliwości.

Być może teraz będzie musiał zrobić to, czego nigdy nie chciał, tzn. spróbować zmienić konstytucję, wprowadzić zasady federalizmu i poszukać zgod, która zaspokoja podziały między Hiszpanią. •

WYBRAŁ MACIEJ STASIŃSKI

czyli policjanci i żandarmi przysłani z innych regionów: zamknęli ponad 300 (z 2,3 tys.) lokali, rekwirowując urny zawierające nawet do 750 tys. oddanych głosów. Wcześniej Madryt zablokował internetowy rejestr wyborców. Dlatego tuż przed rozpoczęciem głosowania władze regionu ogłosły, że będzie można wypełniać karty do głosowania wydrukowane w domu i oddać je mimożem, a kowadłem. Jednostronna deklaracja niepodległości mogłaby oznaczać powstanie państwa, które automatycznie znajdzie się poza Unią Europejską. UE go nie uzna i bez zgody Madrytu nigdy nie przyjmie do swojego grona, a poziom życia w regionie na lata spadnie duży ponizej tego, do czego dziś przyzwyczajeni są jego mieszkańców.

Z kolei kapitulacja i pozostanie przy status quo będzie przyznaniem się do bezsilności, bezsensowności wcześniejszych działań i przekreśleniem na lata szans na pełną niezależność, a dla miejscowych liderów politycznych zapewne zakończy się ciężkimi karami – Artur Mas, pochodzący z Puigdemonta, za organizowanie w 2014 r. podobnego (choć oficjalnie tylko opiniowanego) re-

ferendum został skazany na dwuletnie pozbawienie części praw obywatelskich i ponad 5 mln euro grzywny.

Koniec przeczekiwania

Niedziela pokazała też, że nieprzygotowany na radzenie sobie z tą sytuacją jest hiszpański premier Mariano Rajoy.

Jeszcze w niedzielę ogłosił, że „w Katalonii nie było żadnego referendum, tylko inscenacja”. Typowa dla tego polityka strategia ignorowania problemów i przeczekiwania, aż rozwiązają się same, do tej pory przynosiła mu sukcesy. W ten sposób zdolał np. w zeszłym roku zostać premierem na kolejną kadencję, mimo że stoi na czele rządu mniejszościowego: po prostu wytryzmał, aż jego przeciwnicy zmęczą się kłopotami we właściwym gronie i po drugich w ciągu sześciu miesięcy wyborach parlamentarnych dadzą mu zielone światło, byle uniknąć trzeciej kampanii.

W tym przypadku ta strategia się nie sprawdzi. Rajoy sam częstowo wywołał kryzys: to jego partia zaskarzyła nowy statut autonomiczny Katalonii i to pod przewodnictwem jej byłego członka Trybunału Najwyższego w 2010 r. wykreślił z niego zapis o tym, że Katalończycy są narodem. Od tego momentu poparcie dla niepodległości wzrosło w regionie ponad dwukrotnie, a secesji zaczęły żądać nawet dotąd bardziej umiarkowani lokalni politycy.

Rajoy odpowie za szkodzenie reputacji kraju?

W sondażach aż 80 proc. Katalończyków (co ważne, nawet tych przeciwnych niepodległości) popierało samą możliwość wypowiedzenia się o swojej przyszłości w drodze głosowania. Odpowiedź Rajoya było albo udawanie, że nie brzemienione było skutki się nie czuje, albo w końcu wystąpienie do akcji tysięcy policjantów i żandarmów. Nagrania pokazujące, jak biją protestujących, w tym starsze osoby, oraz informacje o ponad 700 rannych skutecznie przysłoniły w zagranicznych mediach informację o tym, że referendum było niezgodne z hiszpańską konstytucją, katalońskim prawem i fatalnie zorganizowane.

Za useczne nieproporcjonalnie brutalnej siły oraz fatalne nadszarpnięcie wizerunku Hiszpanii na arenie międzynarodowej Rajoya chcieliby roziączyć jego przeciwnicy. Lewicowa partia Podemos wezwala socjalistów do złożenia konstruktywnego wotum nieufności, aby premiera może spać spokojnie: do przepchnięcia wniosku potrzeba jeszcze poparcia mniejszych grup, a te uzależniają poparcie od zgody na zorganizowanie zgodnego z prawem, spokojnie przeprowadzonego referendum niepodległościowego. O ile Podemos akceptuje takie rozwiązanie, o tyle socjalisci (których wyborcy, choć lewicowi, są w większości przeciwni secesji) – nie.

Rajoy oznajmił, że jest „otwarty na dialog w granicach prawa” i, przed niktym nie zamyka drzwi”. Swoim postępowaniem w ostatnim czasie zdążył jednak zrazić do siebie nawet umiarkowanych Katalończyków i teraz, by przeprowadzić kraj przez ten najcięższy od dekad kryzys, będzie musiał wykazać inicjatywę.

Obustronna przegrana

W niedzielę FC Barcelona wygrała na Camp Nou z Las Palmas 3:0 – na znak protestu mecz odbył się przy pustych trybunach. Piiqué po spotkaniu ze łzami w oczach ogłosił, że jeśli kadrę uznają za zaangażowanie za problem, to sam odsiedzie z reprezentacją.

Ale Katalonia nie może porzucić Hiszpanii tak łatwo jak pojedynczy, nawet tak sławny piłkarz. Po niedzieli Madryt oraz Barcelona znalazły się w impasie i nawet nie mają pomysłu, jak można by go wspólnie przełamać.

Na krótką metę politycznie zyskały hiszpańska prawa, i katalońscy nacjonalisi, bo jedni i drudzy będą mogli mobilizować zwolenników wizji secesji. Ale obie strony będą musiały współpracować w coraz bardziej podzielonym kraju, gdzie jedni policjanci nie wykonują wyroków sądowych, a inni w tym samym czasie biją obywatele odcinających głos.

To nawet nie remis, tylko obustronna przegrana. •

Szaleniec zaatakował Las Vegas

Z ręki snajpera w amerykańskiej stolicy kasyn zginęło co najmniej 58 osób, kilkaset zostało rannych. To najbardziej krwawy atak z bronią w ręku w historii USA.

MARTA URZĘDOWSKA

- Strzały wydawały się nie mieć końca, ale dopiero kiedy zobaczyliśmy blisko 20 zatrważających osób, zrozumieliśmy, że to się dzieje naprawdę - opowiadają w rozmowie z „Las Vegas Review-Journal” Robyn i Matt Webb, świadkowie tragedii, do jakiej doszło w niedzielę wieczorem (w poniedziałek rano czasu polskiego) na konferencie międzynarodowej hotelu Mandalay Bay.

Koncert, na którym bawiło się 22 tys. ludzi, był częścią festiwalu muzyki country. Na filmach w internecie można zobaczyć, jak występujący na scenie piosenkarz Jason Aldean przrywa występ, w tle słyszac strzały. Muzyka miliknie, padają komendy: „Na ziemio!”, „Nie podnoście się!”.

Według oświadczenia policji pierwszy strzał padł o 22.08. Świadkowie opo-

wiadają, że słyszaeli „setki strzałów”, wybuchła panika, ludzie rzucili się do ucieczki. Co najmniej 58 osób zginęło, ponad 400 jest rannych - to najbardziej krwawy atak z bronią w ręku w historii USA.

- Strzały trwały przez kilkanaście minut bez przerwy. Wszyscy uciekli, bieliźnię, bieliznę, żeby ratować życie - opowiada w CNN Rachel De Kerf, która komórką nagrała ucieczkę z miejsca ataku. - Zespół natychmiast zabrano ze sceny, kiedy światła reflektorów padły na publiczność, zobaczyliśmy po prawej stronie rannych, usłyszeliśmy, jak ktoś wzywa lekarza, potem znów padły strzały - dodaje jej siostra Monica Dumas.

Jak informuje policja, zabójca to 64-letni Stephen Paddock z Mesquite, położonego 100 km od Las Vegas. Policingie ze specjalnej jednostki SWAT znalezli go na 32. piętrze hotelu, pełnił samobójstwo, zanim funkcjonariusze wysadzili drzwi i wtargnęli do pokoju, gdzie znaleźli co najmniej siedem strzał broni.

Nie wiadomo, jak był motyw sprawcy, weźmieńcze nie miał zatarć z prawem. - To samotny wilk, człowiek o złamanej psychice, który chciał zabić jak największej osób. Nie mamy pojęcia, w co wierzył - stwier-

dził Joe Lombardo, szeryf hrabstwa Clark.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że zabójca działał sam. Do ataku przyznali się Państwo Islamskie, jednak nie przedstawili na to żadnych dowodów poza oświadczeniem, że Paddock niedawno przeszedł na islam.

Początkowo policja informowała, że szuka Marilou Danley, kobietę, która miała wcześniej podróżować z pastnikiem. Szybko poinformowano jednak, że w czasie ataku przebywała za granicą i nie jest już poszukiwana. Brat zabójcy Eric Paddock wyznal w rozmowie z gazetą „Orlando Sentinel”, że jest „kompletnie oszołomiony” i nie rozumie, co się stało.

Początkowo pojawili się doniesienia o strzałach takie w innych częściach miasta, jednak na razie te informacje nie potwierdzili. „Składam najbliższe wyrazy współczucia rodzinom ofiar tej strasznej strzelaniny. Niech was Bóg błogosławiu!” - napisał na Twitterze prezydent USA Donald Trump. Potem dodał, że to „był przejaw czystego zła”.

Stan Nevada, w którym leży Las Vegas, ma jedne z najmniej rygorystycznych przepisów regulujących posiadanie broni. ●

Amerykanie są przekonani, że z bronią żyje się bezpieczniejszej

Szansę, że masakra w Las Vegas poskutkuje zmianą prawa i ograniczeniem dostępu do broni palnej w USA, gdzie w rękach prywatnych jest jedyńcza ponad 300 milionów sztuk, są niewielkie.

Po każdej podobnej tragedii poczatkowo podnoszą się głosy zwolenników zmian, jednak szybko zostają uciszone przez obronców dostępu do broni, którzy Amerykanom gwarantują drugą poprawkę do konstytucji. Proces ten można było obserwować po masakrze w szkole w Newton w 2012 r., kiedy uzbrojony po zęby szaleniec zastrzelił 20 pierwszoklasistów i sześć nauczycieli. Nawet prezydent Barack Obama, który przez całą pierwszą kadencję ani myślał ograniczać dostępu do broni, obiecywał wtedy, że wezmie się na celownik. Żądał wprowadzenia obowiązkowej kontroli wszystkich osób kupujących broni i zakazu sprzedaży karabinów szturmowych (takiej właśnie broni użył zabójca z Newton). Obie propozycje przepadły w senacie.

W tej chwili kontrolowane są wyłącznie klienci sklepów. Pracownik, zanim sprzeda broń, ma obowiązek zadzwonić na policję i sprawdzić, czy chętny na jej zakup nie jest skazańcem albo osobą chorą psychicznie. Choć ta metoda daleka jest od doskonałości, to już zupełnie bez przesad można kupić broń na targach broni lub od osoby prywatnej.

Wszelkim ograniczeniom stanowczo sprzeciwia się Narodowe Stowarzyszenie Strzeleckie (NRA), czyli wpływową organizacją skupiającą 4 milionów członków, dbającą o interesy sprzedawców i właścicieli broni. Właśnie dle tego senatorzy głosują przeciwko ograniczeniom, boją się, że narządzają się potężne narażenia dla organizacji. W jednym głosowaniu amerykańskim sejmiku NRA, mogliby przegrać kolejne wybory.

Podejście Amerykanów do posiadania broni jest zmienne. Choc tuż po masakrze w Newton w sondażach większość (choć niewielka) była za ograniczeniem dostępu, to już dwa lata później uważało to tylko 46 proc. pytanych. W jednym głosowaniu amerykańskim sejmiku NRA, obie propozycje przepadły w senacie.

zają, że broń w domu to bezpieczniejsza rodzina.

Tymczasem średnio raz na rok w USA dochodzi do wielkiej masakry z użyciem broni palnej jak ta w Newton czy kolejne: w college'u w Oregonie, gdzie w 2015 r. zginęły 10 osób; w Orlando, gdzie rok później potomek afgańskich imigrantów zabił 50 osób i ranił drugie tyle. Za każdym razem Republikanie i NRA uparcie przekonują, że problem nie jest broń, tylko używający jej szaleńcy, których państwo nie potrafi wypłocić i w pore zamknąć. Ubiłbym argument lobby strzeleckiego brzmi: „Zlego człowieka z bronią może powstrzymać tylko dobry człowiek z bronią”.

Wielkie masakry to niejedynie tragedie z użyciem broni palnej. Co roku w USA kilkaset dzieci ginie zastrzelonych z broni własnych rodziców, dziadków albo ich znajomych. Każdego roku ok. 18 tys. Amerykanów popelnią samobójstwo z użyciem własnej broni. ●

MARTA URZĘDOWSKA

Przed Sądem Rejonowym w Ełku i Wyszczegrodzie, województwie Mazowieckim, toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 859/16 z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Monieckiego z udziałem Michała Janusza Spiridonówskiego i Krystyny Zielińskiej (poprzednie Spiridonowskie) o stwierdzenie nabycia spadku po Juliuszu Spiridonowskim z domu Ignaciuk, córce Józefa i Olgi, ur. 30 lipca 1926 r. w miejscowości Siemianowice, zmartej 16 marca 2011 r. w Ełku, ostatnio stale tam zamieszkałej. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie I Ns 532/17 z wnioskiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach Inspektoratu w Ostrowcu Świdnickim o stwierdzenie nabycia spadku po Izabelli Dąbrowskiej, córce Władysława i Marii, zmarłej 28.04.2016 r. w Ostrowcu Świdnickim, mającej ostatnim miejscem zwykłego pobytu w Piotrkowicach, gmina Biała

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie I Ns 1438/16 z wnioskiem Prokurury NSFIZ o śledztwo w Wroclawiu o stwierdzenie nabycia spadku po Marciniie Plotrce Kochańskim, synu Mariana i Ewy, zmarłym 8.05.2015 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ostrowcu Świdnickim. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie I Ns 91/17 z wnioskiem Bożeny Kitowskiej, o stwierdzenie nabycia przez posiadacza samostnego własności nieruchomości położonej w obrębie Udzic, gminy Kunów, powiat ostrowski, województwo świętokrzyskie o numerze ewidencyjnym 36 o pow. 0,57 ha, która nie ma urządzonych księgi wieczystej ani złożonego zboru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Jana Barana, syna Andrzeja i Aleksandry, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosiły się i wykazują swoje prawa do tej nieruchomości. Jeżeli w tym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszycie się własność nie wykaże, sąd stwierdzi nabycie własności przez posiadacza samostnego, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Wrocławiu-Krzykowach w Wrocławiu, w I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I Ns 936/16 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Barbary Kuśki o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszowi Malinowskemu, zmarłym dnia 3 sierpnia 2016 r. w Ząbkowicach Śląskich, ostatni stał za mieszkaniem we Wrocławiu przy ul. Pawiej 17. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia samostnego, jeżeli zostanie ono udowodnione.

TYDZIEŃ PIĘKNA / Obraz



Pole pszenicy z krukami, 1890

Muzeum van Gogha, Amsterdam

W ostatnich 70 dniach życia van Gogh namalował 70 obrazów. Był na skraju nerwowego wyczerpania - i u szczytu twórczych możliwości. Malował gwałtownymi pociągnięciami, które nadawały obrazom migotliwą fakturę. A jednak utrzymywał kompozycję w równowadze. Ten namalowany w lipcu obraz długo uchodził za ostatni, interpretowano go jako formę listu samobójcy: chmara czarnych ptaków i burzowe chmury zdawały się zapowidać otchłań depresji. Van Gogh był wyczerpany, ledwie trzymał pedzel w ręce. Brat pisarz, że próbował wyrazić smutki skrajną samotność, a zarazem pokazać sierniejszy, zdrowy wiejski krajobraz. „Uważajcie na piękne, wirujące i spokojne pejzaże van Gogha, których nie było już w stanie udźwignąć jego serce” - pisał Antonin Artaud. Jego ziemia pachnia winem, niebo faluje. Ale jest coś grobowego w smolistej czerni ptasiaków skrzydeł. 27 lipca 1890 r. malarz wyszedł w pola w okolicach Auvers i postrzelili się w klatce piersiowej: zmarł dwa dni później. W kieszeni miał list do brata. Ostatni, który zdążył wysłać, nie był krzykiem rozpaczliwym, założycieli do niego szkic „Pole pszenicy po deszczu”. Na pierwszym planie pokazał bujną lakę, a w tle kratownicę żółtych, brunatnych i jasnozielonych pol. Na czystym niebie unoszą się zapowiadające pogodę białe oblaki.



Zmowa milczenia wokół Mjanmy

Pracownicy ONZ wiedzieli o dramatycznej sytuacji Rohingya, ale nie zrobili nic, by zapobiec czystce etnicznej.

MARIA KRUCZKOWSKA

Gdy blisko 0,5 mln muzułmańskich Rohingy uciekło z Mjanmy (Birma) do Bangladeszu, niektórzy pracownicy ONZ rozwijali się językami. Nowy Jork przestał się patyczkować z Mjanma, jednak jak przekonuje BBC - poprzednie dni ONZ robiła w stanie Rakhine złą robotę.

Szefowa misji ONZ w Mjanmie w randze koordynatora, Kanadyjka Renata Lok-Dessallien, uciszała każdego, kto próbował ostrzec przed

czystką etniczną. BBC rozmawiała z podwładnymi, którym zamkalała usta.

Do ostatniego pogromu w stanie Rakhine doszło w 2012 r. Zginęło wówczas ponad 100 Rohingy, a kolejne 100 tys. wyładowało w niedzych obozach pod Sittwe, stolicą stanu. Napięcie rosło, budujący i silny bezpieczeństwa utrudniał dostęp pomocy humanitarnej do potrzebujących.

Na tym etapie ONZ powinna alarmować świat i interweniować w sprawie. Zrobila coś dokładnie odwrotnego. Góra wzięła przysłowio: wa ostrożność biurokratów. Nie chcąc narazić się władzom, misja położyła uszy po sobie. Udało się, że nic się nie działo, skupiąc się na długofałowej strategii rozwoju. ●

PAŃSTOWIA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W GDANSKU

Państwowa Inspekcja Pracy
Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku
poszukuje kandydatów
do pracy na stanowisko

pracownika do obsługi kancelarii oraz wykonywania innych czynności administracyjno-biurowych

Dokumenty należy przesyłać
w terminie do **20.10.2017 r.**
Szczegółowe informacje na stronie:
www.bip.pip.gov.pl

33703501

Siedzibna Mieszkaniowa „Centrum F”,
ul. Świdnicka 31/33A, 00-149 Warszawa, tel. 022 827-83-14
ogłosza przetarg nieograniczony z negocjacją ceny na:
Wykonanie remontu instalacji gazowej w budynku przy ul. Tamka 40 w Warszawie

Zakres przetargu: wykonanie remontu instalacji gazowej gwarantującą prawidłowe działanie, zgodnie z technicznymi założeniami opisanymi w przetargu. Wymiar gazu: 20 m³/min. Wykonanie remontu instalacji gazowej w budynku przy ul. Tamka 40 w Warszawie (stanowiącym jednostkę podmiotu gospodarczego) położonym w budynku mieszkalnym „CENTRUM F”. Szczegółowe warunki zamieszkania i czas realizacji przedsięwzięcia: od dnia 01.09.2017 do dnia 15.09.2017 (w tym dniu termin ukończenia remontu). Wymieniony termin realizacji remontu instalacji gazowej nie może być przedłużony bez podania przyczyny. Dostępne informacje można uzyskać pod numerem tel. 022 827-83-14 x. 15.

33703130.n

W dniu 27.09.2017 w Gazecie Wyborczej ukazało się ogłoszenie o nr 33700347 dotyczące
PRZETARGU NA WYNAJEM NIERUCHOMOŚCI
będącej w wieczystym użytkowaniu Gminy Miejskiej Rzeszów położonej w Rzeszowie przy ulicy Hetmańskiej 69 nie zgodnie ze zleceniem od klienta.
W związku z tym przetarg nie został ogłoszony.

33703329

Zarządcą Network Sp. z o.o. w restrukturyzacji z siedzibą w Tarnowie
Sygn. akt: VIII Grs 4/16
Zaprasza wszystkich zainteresowanych do udziału w konkursie ofert na sprzedaż bardzo atrakcyjnej nieruchomości handlu-magazynowej.

Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Brzesku przy ul. Okulickiego 83/4/11 wraz z własnością budynków i budowli na nich położonych, dla której Ewid. Rejestracyjny w Brzesku IV Wydział Kolegi Właszczytki prowadzi Księgę Właszczytki nr TR1/B/00015216/4. Nieruchomość generuje stale dochody z najmu powierzchni, posiada koncepcje przebijowy na lokalne centrum handlowo-usługowe.

Fodżazną prawna sprzedaży nieruchomości przewidziana art. 323 ust. 1 Lekity Prawo restrukturyzacyjne. Cena wywoławcza dla nieruchomości wynosi:

1 700 000,00 zł netto
(jeden milion siedemset tysięcy złotych, 0,100)

I. Warunkim przyjęcia i rozpoznania oferty są:
1. Złożenie pisemnej, specjalizowanej określone w regulaminie konkursu ofert wymogi formalne dla na zakup nieruchomości wyłącznie osiąbki lub za pośrednictwem przedsiębiorstwa połączoną w zamkniętą, zarejestrowaną i opiszaną kupieckie Konkursu dla Network Sp. z o.o. w restrukturyzacji i dopiskiem „NIE OTWIERAC”, w terminie do dnia 17.10.2017r.

Syndyk Masy Upadłości Art-Dom M. M. Zielińscy Sp. j. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Łodzi
Sprzeda z wolnej ręki w drodze konkursu ofert
dnia 30 października 2017 roku

Przedmiotem konkursu ofert jest **sprzedaż, nieruchomości i praw wchodzących w skład masy upadłości:**

- ART-Dom M. M. Zielińscy Sp. j. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Łodzi,

I nieruchomości objęte Księgami wieczystymi:

Lp.	Nr księgi wieczystej	Nr działek	Lokalizacja	Cena wywoławcza
1.	LD1M/00134409/9	46/39, 46/16, 46/17	tłódz	2 630 000,00
	LD1M/00148083/7	46/33, 46/41	ul. Kasprzaka 5/7 (Tracz I, II)	
2.	LD1M/00274101/3	32/39	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek C + udział w drodze)	4 710 780,00
3.	LD1M/00066684/2	1/2 udziału w 32/43	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek D + udział w drodze)	3 437 780,00
4.	LD1M/00274099/5	32/38	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek E + udział w drodze)	
4.	LD1M/00066684/2	1/2 udziału w 32/43	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek F + udział w drodze)	
4.	LD1M/00154890/3	32/33	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek G + udział w drodze)	8 445 000,00
5.	LD1M/00274100/6	32/40	tłódz, ul. Kasprzaka 7/9 (budynek H + udział w drodze)	
6.	LD1M/00114450/5	dz.19/11	tłódz, ul. Naftowa 7 do 15,	101 000,00
6.	LD1M/00085821/4	dz.33/1 podzielona na 33/2 i 33/3	tłódz, ul. Artyleryska 3/5	9 315 000,00
RAZEM				28 639 560,00

Na powyższe nieruchomości w pierwszej kolejności rozpatrywane będą oferty obejmujące zakup łączny wszystkich nieruchomości, w przypadku, braku ofert obejmujących wszelkie nieruchomości spełniających wymogi konkursu – rozpatrywane będą oferty na poszczególne nieruchomości

II nieruchomości objęte Księgami wieczystymi:

Lp.	Nr księgi wieczystej	Nr działek	Lokalizacja	Cena wywoławcza
1.	PL16/00029334/5	940/6	Gostynin, ul. Biernackiego 2	369 000,00
2.	PL18/00059406/6	153	Bielchatów	1 160 000,00

III zorganizowana części przedsiębiorstwa – Hotel Borowiecki w Łodzi ul. Kasprzaka 7/9

- wydzierzonego do tego celu zespołu nieruchomości wraz z infrastrukturą towarzyszącą;
- wydzierzonego zespołu ruchomych środków trwałych i wyposażenia;
- wartości niematerialnych i prawnych (prawo do znaku towarowego "HOTEL BOROWIECKI");

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa nie mniejsza niż 16 000 000,00 zł (słownie: szesnaście milionów złotych).

IV zorganizowana części przedsiębiorstwa – sklep AGD Piotrkowskie Trybunalskie ul. Krakowskie Przedmieście 12/14

- wydzierzonego do tego celu zespołu nieruchomości wraz z infrastrukturą towarzyszącą;
- wydzierzonego zespołu ruchomych środków trwałych i wyposażenia;
- wydzierzonego zespołu ruchomości – towaru;

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa nie mniejsza niż 2 854 790,57,00 zł (dwa miliony osiemset pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych).

V udział wynoszący 0,2483 w nieruchomości położonej w Pabianicach, ul. Łutomierska 50

w prawie użytkowania wieczystego gruntu oraz w prawie własności nieniesien, nieruchomości położonej w Pabianicach przy ul. Łutomierskiej 50 działki wg ewidencji gruntów nr 27/18, dla której w Śiedzidle Rejonowym w Pabianicach jest prowadzona Księga Właszczyka LGD1P/00031132/7

Cena wywoławcza nieruchomości 1 745.000 zł brutto (jeden milion siedemset czterdziest pięć tysięcy złotych).

Sprzedział nastąpi na warunkach podanych w Regulaminach konkursu ofert na sprzedaż nieruchomości i praw majątkowych.

- Regulaminy konkursu zostały wydane do oglądalnego w biurze Syndyka, w tym w siedzibie Syndyka, 3.
- Przedmiot sprzedaży można oglądać w terminie do składania ofert, po uprzednim uzgodnieniu z syndykiem od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00 - 15:00, tel. 42-287 17 07 tel. 601 318 179, 503 920 122 – adres e-mail: sekretariat@artdom.com.pl
- Pisemne oferty w języku polskim winny być składane w zaklejonej kopercie w terminie do **27 października 2017 roku do godz. 15.00 na adres: Biuro syndyka ART-DOM M.M. Zielińscy Sp. j. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Łodzi, ul. Kasprzaka 3, 91-078 Łódź, z czylem podpisem na kopercie „**OFERTA ZAKUPU NIERUCHOMOŚCI**” (decydując datą doczenienia oferty).**
- Przystępujący do konkursu ofertowego powinien, pod rygorem niedopuszczenia do konkursu, włożyć w terminie do dnia do **27 października 2017 roku** (data wpływu na rachunek bankowy) wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto upadłego w Banku Pocztowym nr konta: **88 1320 1449 2672 8991 2000 0001**
- Pisemne oferty powinny zawierać:
 - firmy i siedzibę / przy osobach fizycznych imię nazwisko oraz adres zamieszkania oferenta/;
 - propozycję ceny, sposobu i termin jej uiszczenia;
 - dowód wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto masy;
 - osświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem konkursu i przyjęciu go bez zastrzeżeń/;
 - osświadczenie, że oferent ma pełną świadomość, że proponowana przez niego cena jest kwotą netto i ostateczną kwotą do zapłaty będzie łącząca się z obowiązkiem zapłaty podatku od towarów i usług bądź podatku od czynności cywilnoprawnych – które to obowiązki wynikają z obowiązujących przepisów prawa;
 - oryginalny, czysty podpis składającego ofertę;
 - oferent winien udokumentować, że dysponuje środkami finansowymi umożliwiającymi zrealizowanie oferty;
 - w przypadku oferentów nie będących osobami fizycznymi aktualny wypis z właściwego rejestru dokumentujący prawo do składania świadectw oświadczeń woli w imieniu danego podmiotu, przez osobę, która podpisała ofertę, a jeżeli oferent podpisuje pełnomocnik, to również pełnomocnictwo podpisane zgodnie z zasadą reprezentacji.
 - Uczestnikami konkursu mogą być krajowe i zagraniczne osoby fizyczne i osoby prawne oraz jednostki organizacyjne posiadające zdolność prawną



IPN PISZE HISTORIE NA NOWO

I WTEDY BÓG ZESŁAŁ ŻYDOM POLAKÓW



**MIROSŁAW
MACIOROWSKI**
„WYBÓRCA
ALE HISTORIA”

Wrog napadł na Polskę z kraju ościenianego. Podpalił dom, ten, w którym mieszkał – Bóg. A naród zakrzyknął: „Trzeba kroić!” i do boju wystąpił z orzem. Ale wrógnal przewagę, więc wkrótce kolbami do drzwi złamotał. Polacy ginęli w egzekucjach i na frontach – i tylko Żydom się jakoś wiodło. Wprawdzie zamknioły ich w getach i ograbiły, ale wtedy Bóg zesłał im judeenraty i Polaków. Dzięki judeenratom zyskali samorządy, a Polacy rzuciły się do ich ratowania, bo kształt nosa i religii zeszły na dalszy plan, a na pierwszy wysunął się chrześcijański obowiązek pomocy bliźniemu.

Taką lekcję historii serwują nam – za pośrednictwem „Gazety Polskiej” – IPN ustami naczelnika Biura Edukacji Narodowej w Lubelskim oddziału dr. hab. Tomasza Panfila.

Badacze zajmujący się Holocaustem oburzyli się ignorancją naukowca z KUL-u. A przecież to dobrze, że powiedział, co powiedział. To świetnie pokazuje, jakiego formatu ludziom PiS powierzyli miejscę preparowania historii. Oceny Panfila korespondują zresztą z opątką samego prezesa IPN dr. Jarosława Szarka, autora książeczek dla dzieci, w których sprawdza dzieje Polski do skrydeł husarii, szlacheckich dworków i Jana Pawła II.

Taki sposób opowiadania nazywamy „jaselkową historią”. Pelno w niej kompleksów, a przede wszystkim infantylizmu. Oto Polakie skały w żłobku jako Chrystus na

rodow, ale z wrogami się dzielnie bije i bronii uciszczonego. Bohaterów ma niezłomnych i nieskalanych, bo przecież Bóg, honor i ojczyzna.

W tak lapatołogicznym, kreślonym pod polityczną sztancą przekazie nie ma miejsca na niuans, refleksję czy choćby powierzchowną krytyczną analizę.

Rodzina Ulmów wymordowanych za ukrywanie Żydów to dowód wypełnienia chrześcijańskiego obowiązku pomocy bliźniemu. Podobnie jak działalność Ireny Sendlerowej, małżeństwo Żabińskich, Władysława Bartoszewskiego, Zofii Kossak-Szczuckiej i innych działaczy Żegoty, a także każdego z tysięcy Polaków uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Ale naukowcu powinien brać pod uwagę również odezwę Kierownictwa Walki Podziemnej z marca 1943, które ostrzegało, ze szantażowanie i denuncjowanie Żydów to zbrodnia. Problem nie był marginalny, jeśli na taką odezwę zdecydowali się przedstawiciele rządu londyńskiego w kraju. Świadczy też o tym niemała liczba wyroków wydanych na szmalcowników przez sądy konspiracyjne.

Prof. Jan Grabowski na podstawie m.in. raportów Delegatury Rządu na Kraj szacuje, że liczba kolaborantów w samym Warszawie wynosiła od 30 do 60 tys. Wśród nich mogło być nawet kilka tysięcy szmalcowników. W stolicy na Żydach można było niczle zarobić. Przytocze tylko historię buntu na Grojeckiej, gdzie rodzina Wolskich ukrywała 10 rodzin, 40 osób. Wszyscy zginieli po polskim donosie.

Podam jeszcze tzw. pogromy wielkanocne dokonane w pierwszych miesiącach okupacji przez

bojówkarzy Narodowej Organizacji Radykalnej oraz mord na ul. Prostej, już podczas powstania. A spoza Warszawy – wiele tzw. sąsiadzkich pogromów na Podlasiu.

W „jaselkowej historii” te wydarzenia nie mają racji bytu.

„Judeenrati i policja żydowska bardziej słuzły Niemcom niż rodakom, gorliwością kupując sobie najpierw przywileje, a potem również życie” – opowiada dr hab. Panfil. Tak bezrefleksyjna ocena kompromituje go jako naukowca.

Tak jak wśród Polaków znaleźli się ci, którzy walczyli, ci, którzy chcieli tylko przeżyć, i ci, którzy na ludzkiem niesześćciu zarabiali, tali w strasznych warunkach getta musieli się znaleźć ludzie, którzy w gorliwej służbie oprawcom dostrzegli szansę na przetrwanie.

Ale i w tym przypadku postawy nie były jednorodne. Niech za przykład posłużą tu dwoje przewodniczących judeenratów – Chain Rumkowski z getta łódzkiego i Adam Czerniaków z warszawskiego. Pierwszy gorliwie wykonywał polecenia hitlerowców, wysyłając do obozów zagłady transporty dzieci, drugi w obliczu podobnych żądań popełnił samobójstwo.

Dziejów żadnego kraju nie tworzą wyłącznie pozytywni bohaterowie. W strasznych czasach większość Polaków zdala ogザani z przyzwoitości, ale nie brakowało takich, którzy zachowywali się niegodnie. Nie ma powodu, by to zatajać.

Dziś też Polacy zachowują się różnie. Można na przykład spalić kulkę Zыda w centrum dużego miasta i zyskać ciche przyzwoalenie władz. Można też rozriniemy etos badacza na drobne i profesorska toe zamienić w mundur partyjnego funkcjonariusza. •

**DLACZEGO UKRAIŃCY
NIE UFAJĄ POLSCY**

KOKTAJL MOŁOTOWA TO TYLKO OPINIA



**PAWEŁ
SMOLEŃSKI**
GAZETA WYBORCZA

Wdzień Dziecka ktoś zamieścił na portalu www.nowiny24.pl wpis „W Przemyślu przy ul. Smolki znajduje się szkoła ukraińska. Polacy też powinni wrzucić tam koktail. Wyrównałby się stosunki dobrosąsiedzkie”. Podpisał się „Przemyślanin” – bo nie ma jak pseudonim, gdy się chce napisać coś podlego, ale odwagi brak. Związek Ukraińców w Polsce złożył zawiadomienie o popelnieniu przestępstwa – nawoływanie do nienawiści.

Przemyska prokuratura w osobie Anny Szczerby odmówiła wszczęcia dochodzenia, uzajając, że wpis to „element polemiki”. Związek Ukraińców poszedł więc do sądu po sprawiedliwość.

II Wydział Karny Sądu Rejonowego w Przemyślu pod przewodnictwem Sławomira Pilasa skarże oddał. Uznał, że wpis znakomicie definiuje „element polemiki”.

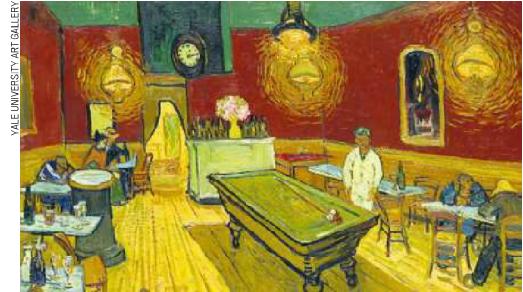
Sędzia jest bystry, więc nie ściniał. „Autor miał na myśli środki zapalne” – napisał w uzasadnieniu. By zaraz uznać, że „Przemyślanin” ani wzwał, ani nawoływał do nienawiści, ale „wyraża tylko swoje opinię, oczekiwania”.

Z oczekiwaniem nie wolno karać – zdaje się mówić Pilas. Klamią się nie tak dawne oceny bialostockich

prokuratorów, wedle których swastyka malowana na ścianach to „staroindyjski symbol szczęścia”, a płonąca podczas neonazistowskiej imprezy – słowiański symbol Słońca.

Cóto powiedzieć? Ze sędzią Pilas wzbil się ponad szczytu braku rozsądku i przyzwoitości? Ze prokuratorka Szczerba i jacyś przemyśscy policjanci (podpisz pod dokumentami są nieczytelne) siedzą na pasmarze głupoty? Bezradzość rokla ręce.

A może sędzia, prokurator i funkcjonariusze mają dzieci w wieku szkolnym? Jeśli tak, jakby się powieczuli, gdyby jakiś „Przemyślanin” chciał potraktować szkołę ich pociech, „środkami zapalnymi”? Uznałoby to za pragnienie, opinię, oczekiwanie? •



TYDZIEŃ PIĘKNA / Słowo



*Piękno jest tym, czego się
pragnie bez chęci
zjedzenia. Pragniemy
jedynie żeby było*

**Simone Weil, filozofka i mistyczka
(1909-1943)**

**GOŚCINNE WYSTĘPY
WE WTOREK
- KOLENDA**



**KATARZYNA
KOLENKA-
ZALESKA**
„FACTY” TVN

Jarosław Kaczyński chyba jeszcze nie wie, czy prezydent w końcu jest z nim, czy nie. Gdyby przeszedział, to już w zeszłym tygodniu prezydenckiego ustawy o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa zostałyby uchwalone w ekspresowym trybie, który PiS tak dobrze opowiadał, procesując nocami, jednak w brzmieniu tak zmienionym, że prezydent nie znał ich nie poznał.

Tymczasem projekt utknął w lasce marszałkowskiej. Nie zajęła się nim nawet komisja sprawiedliwości pod wodzą posła Piotrowicza, gwaranta pełnej potulności wobec żądań prezydenta.

Prezydenckie ustawy z pewnością nie spełniają oczekiwanych władz. PiS chciałby przejść pełną kontrolę nad wymiarem sprawiedliwości, tymczasem według prezydenta musiałby się ugodać z opozycją, szukać poparcia, a nawet dawać głosie państwa prawo do decydowania. A to już dla prezesa jest niedopuszczalne. Kimże bowiem jest ten prezydent, który tak sobie teraz bezceremonialnie pocyna, nie bacząc na to, jak bardzo powinien być prezesowi wdzięczny?

Nie ma wątpliwości, jak bardzo prezes jest zawiedziony. Zawiedziony i niepewny, bo prezydent znów może zaskoczyć.

**Z DUDĄ JAK
PO GRUDZIE**

Jeśliby PiS szybko i równie brawurowo jak poprzednio uchwalił obie ustawy, przerabiając je na swoją modłę, to mimo sympatycznego spotkania w Belwedzerze Andrzeja Duda musiałby je zawetować – chyba że został całkowicie spacyfikowany, na co nie wie pozwuj. A kolejne weta oznaczałyby już prawdziwą wojnę, na której straciłyby przed wszystkim PiS, bo sympatie społeczne zdęcydowanie skierowałyby się w stronę Pałacu Prezydenckiego.

Wbrew temu, co dyktował publicyste „Sieci Prawdy” Kaczyński, protesty w obronie sądów robiły i nadal robią wrażenie na rządzących. Bo okazało się, że ludzie potrafiają się burzyć nie tylko w obronie własnych przywilejów, ale też w obronie wartości. I że te wartości są – to musiło PiS zaskoczyć – wspólnie w dużych i małych miastach.

Nowogrodzka może wieć poszukać kompromisu i tylko trochę pozmieniać prezydenckie ustawy. Najlepiej szybko, aby prezydent nie miał czasu na analizę, ile na tym stracił.

Pozostaje jeszcze wariant obstrukcji, czyli długiego procedowania ustaw w komisji, bez awaryi i nocnych posiedzeń. PiS mógłby nadal powtarzać, że 80 proc.

społeczeństwa chce zmian w wymiarze sprawiedliwości, więc Sejm pracuje nad nimi spokojnie, z namysłem, aby z nichego nie rezygnować. A w tym czasie przygotowalby ostateczne uderzenie w prezydenta.

Wybór scenariusza jeszcze nie nastąpił. •

ŁAZAREWICZ: CZEMU SIĘ WŚCIEKŁEM

- Po zabójstwie Przemyka włada oczerniała sanitariuszy. Dziś prowadzi kampanię przeciw sędziom. Mechanizm jest ten sam.

ROZMOWA Z CEZARYM ŁAZAREWICZEM
reportażystą, laureatem nagrody Nike za „Żeby nie było śladów”

MICHał NOGAs: Nie wierzyłeś w tę książkę.

CEZARY ŁAZAREWICZ: Nikt w nią na początku nie wierzył. Wszyscy, którym opowiadalem, że piszę o sprawie Przemyka, mówili, że owszem, to ważne, ale wszystko przecież już powiedziano.

W latach 90., na początku transformacji, powstało na ten temat wiele tekstów. W „Wyborczej” ukazywał się cykl Wojciecha Tochmana, sam korzystając z tych reportaży przy pisaniu „Żeby nie było śladów”. Co więcej, uważałem, że to on powinien mieć książkę. Może jednak jest tak, że gdy coś już dobrze się poznaje i opisze, nie ma się potrzeby pójść dalej? Ja też potrafiłem mieć taką, bo sprawę śmierci Przemyka w dużej mierze mnie ukształtowała. Mysałem o niej przez całe lata 90. z wścięckością. Jak to możliwe, że nie została rozwiazana?

Wszystkie te uczucia wróciły do mnie, gdy rozpoczęłem pracę i zaczęłem - dzień po dniu - dochodzić do tego, co naprawdę stało się w maju 1983 r. Ponownie pojawiła się we mnie ta bezsilnałość, miala wrażenie, że znów jestem w matni. Pisalem i czulem, jak oblepia mnie atmosfera lat 80.

Chwilę po premierze książki w lutym 2016 r. Hanna Krall wysłała mi SMS-a: „Dlaczego ja jeszcze jej nie mam?”. Wiedziałem, że blisko przyjaźniła się z Barbarą Sadowską, matką Grzegorza. Szybko, na drążących nogach, zaniosłem jej egzemplarz. Po kilku godzinach przyszły kolejny SMS, z nieznanego mi numeru: „To świetna książka. Powiniem pan za to dostać nagrodę Nike. Hanna Krall”. Pomyślałem, że ktoś sobie ze mnie żartuje. Nie sądziłem, że to, o czym napisała w SMS-ie, jest możliwe. Udało ci się tą książką połączyć pokolenia. Roczniki 50., 60., 70., 80., zapewne także rocznik 90... Znam wiele młodych osób, które czytały „Żeby nie było śladów” z przejęciem i wścięckością, zdarzało im się płakać podczas lektury. Mnie, urodzonemu w 1978 r., także towarzyszyły takie uczucia.

- Wiesz teraz, co czujesz, gdy pracowałeś nad tą książką.

Cieszę się, że udało mi się dotrzeć nie tylko do rówieśników, ale też do młodszych. Od początku chciałem napisać to tak, by moj 24-letni syn Maks zrozumiał, co naprawdę się wydarzyło i dlaczego jego ojciec po latach wciąż jest wściekły. Emocje były tu kluczowe.

Z reporterskiego punktu widzenia sprawa wydawała się jasna: był chłopak, został pobity, zmarł w wy-

SLAVOMÍR KAMINSKI / AGENCE GAZET



Cezary Łazarewicz otrzymał statuetkę Nike w niedzielę wieczorem na gali w Bibliotece Uniwersyteckiego Warszawskiego. Z lewej: Monika Schnajderman, szefowa wydawnictwa Czarne, w którym ukazało się „Żeby nie było śladów”, która także znalazła się w finale Nike jako autorka „Fałszerzy pieprzu”. Z prawej Adam Michnik, naczelnik „Wyborczej”, i poeta Antoni Pawłak, juror Nike

niku odniesionych ran, kłamstwo władzy komunistycznej doprowadziło do tego, że siedzieć poszli niewinni ludzie... Tyle. Ale jak oddać to wszystko, co znalazłeś się poza faktami?

Zdecydowałem - zresztą zawsze to robię - że nic będę używał przyimków. Jedynie czasowników i rzeczowników. Dzięki temu byłem w stanie zbudować narrację dzień po dniu, pokazać wszystkie zaangażowane w sprawę osoby, kolejne nazwiska, których większość nikt już dziś nie kojarzy. Ubeków, funkcjonariuszy milicji, przedstawicieli ówczesnej влады, prokuratorów. Bardzo się balem, że czytelnikom to wszystko się pomiesza, ale nie znalazłem innego sposobu na opowiedzenie całości.

Do ostatniej kropki w czasie ostatniej redakcji nie byłem przekonany, czy ta książka ma sens. Mysałem, że albo jest świetna, albo trafi do kosza i nikt jej nie przeczyta. Usiłowałem się nieco, gdy moja żona, reporterka Ewa Winnicka, powiedziała: „Czarek, to jest dobrze, na pewno dostaniesz za to nagrody”. To, że „Żeby nie było śladów” ma moc, poczułem prawdziwie, gdy zacząłem dostarczać listy i wiadomości od osób, których zupełnie nie znam. Historie sprawy Przemyka doprowadziły do czasów nam współczesnych. Być może dla tego książki wzbudziła tak wiele emocji?

- Dlugo myślałem, że będzie to reportaż historyczny. Miał się kończyć w lipcu 1984 r. - tak jak procesy zorganizowane przez komunistyczną władzę. Wydawnictwo czekało już na tekst, byłem spóźniony kilka miesięcy. Ale wtedy pomyślałem, że jeśli nie opowiem, co było dalej, czytelnikowie powiedzą, że zmarnowałem czas. Dlatego postanowiłem, że - kosztem opóźnienia daty wydania - dodam jeszcze jeden wątek, napiszę o tym, co stało się z bohaterami, przede wszystkim z ZOMO-wcami. Bo przecież to jest najważniejsze pytanie, na które czytelnik chciałby pozać odpowiedź: kto tak naprawdę pobił Grzegorza Przemyka? Procesy, które miały osądzić spraw-

ców, nie daly prawdziwi odpowiedzi. Siegnały po aktach, odszukalem też ZOMO-wców, którzy bili Przemyka, po-nieważ chciałem sprawdzić, kim są dzisiaj. **Mała się dobrze?**

- Nie, zupełnie nie. Jeden z nich pracuje na pół etatu w spółdzielni inwalidów, mieszka w małej wsi razem z matką. Zycie całkowicie się mu nie ułożyło. Drugi był powierany od 1990 r. Z policji go co prawda nie wyrzucono, ale nie dostał też żadnych awansów. W 2004 r., gdy odszedł ze służby, wciąż był „krawężnikiem”, na dodatek zlośliwie przeniesiono go z Zamościa do Krasnegostawu, więc musiał codziennie dojeżdżać do pracy 40 km

Sprawdzilem, kim są dziś ZOMO-wcy, którzy bili Przemyka. Nie mają się dobrze. Jeden pracuje na pół etatu w spółdzielni inwalidów. Drugi był w policji poniewierany, odszedł ze służby jako „krawężnik”

Po ukazaniu się książki napisała też do mnie córka jednego z milicjantów, który nie podniósł ręki na Przemyka, ale za to powiedział: „Bijcie tak, żeby nie było śladów”. Okazało się, że jest całkowicie polamana ta sprawa. Jako jedyni poniósł karę, bo został rozpoznany w czasie konfrontacji. Skazano go, wyrok odszedział „od kreski do kreski”. A ci, którzy bili, pozostały niewinny. Córka tego milicjanta nie jest w stanie pojąć, dlaczego wymiar sprawiedliwości działał w ten sposób.

Zbędę było jasne, nie jest mi żal tych ZOMO-wców, opisalem jedynie ich dalsze życie. Ale dla czytelników ważne było to, że ja nikogo w swojej książce nie piętnuję. Odtworzyłem procesy i kwestię sanitariuszy. Bo to oni mie-

li zostać skazani w procesie, im wyznaczono rolę kozłów ofiaranych, tych, którzy mieli pojść siedzieć zamiast palących ZOMO-wców. Ale wcześniej, przez kilka miesięcy, władze nakreślają spirali nieuchęci po to tylko, by ludzie uwierzyli, że sanitariusze to naprawdę bandycy i złodzieje.

A gdy popatrzę na to, co dziś dzieje się z sędziąmi? Dlaczego czujemy na billboardach o tym, że jeden z nich przed wieloma laty ukradł kielbase? Przecież chodzi o to, żeby ludzie zaczęli wierzyć, że jeśli jeden tak zrobił, to porządek należy zrobić z 10 tys., bo wszyscy są tacy sami.

Mechanizmy władzy są niezmienne. Nicco ponad 30 lat temu dawało się naukowcowi kosz kielbas i czekoladę, by podpowiedział rządem, w jaki sposób mogą wyjść z kryzysowej sytuacji po śmierci Przemyka. A dzisiaj placi się grubo tysiące złotych firmom PR-owskim, których zadaniem jest wy ciągniecie władz z bagna. I wówczas, i dziś ci „specjalisi” nie mieli wątpliwości, że mogą to zrobić. Wszystko jest jedynie kwestią ceny.

Jestes pierwszym - po 21 latach - reporterem, którego nagrodzono Nike. Przebiles szkłany sufit.

- To chyba jest w tym wszystkim najwspanialsze.

Mysałem, że to wydarzy się przed rokiem, trzymałem kciuki za Magdę Grzebalowską i jej świętą książkę o 1945 r. Przeproszam wszystkich kolegów, starszych i mądrzejszych reporterów, że to właśnie ją dostała te pierwsze Nike dla reportażu, ale myślę, że to dopiero początek. Reportaż wszedł na stalle do literatury, dwa lata temu Świętosław Aleksiejewicz dostąpił Nobla. W Polsce nasze książki są czytane i szeroko komentowane, jeżdżymy na spotkania autorskie - jak niegdyś literaci. Procentują właściwa dołączanie dołączanie - polska szkoła reportażu, sposób, w jaki w latach 90. w „Wyborczej” Małgorzata Szejnert pracowała ze swoim zespołem. Przecież to przede wszystkim jej uczniowie mają dziś wpływ na to, jak wygląda polski reportaż. •

„Twój Vincent”
– pierwsza w historii pełnometrażowa animacja malaraska
– to nie żaden eksperyment, ale znakomicie wymyślona opowieść z wciągającą intrygą kryminalną.

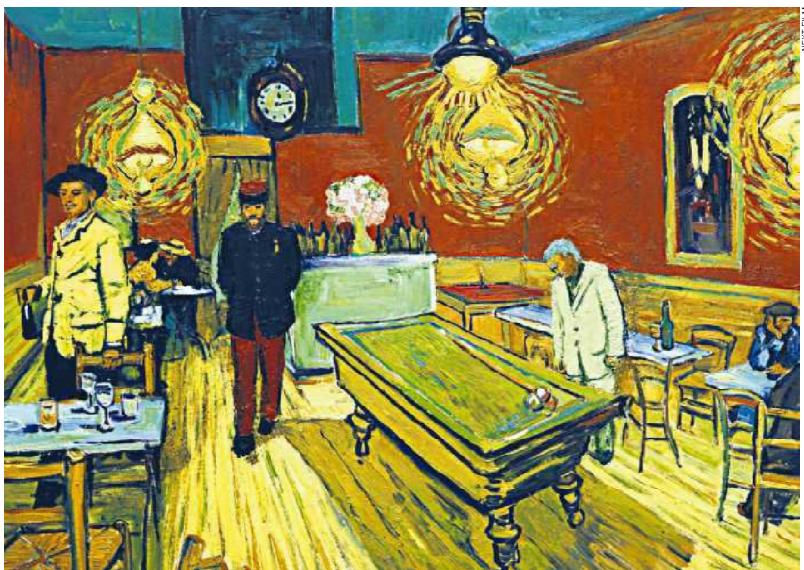
BARTOSZ WRÓBLEWSKI

Amy Winehouse, Jean-Michel Basquiat, Kurt Cobain, Jim Morrison, Janis Joplin, Jimi Hendrix - to czonkowicie zw. Klub 27 „zrzeszającego” wybitnych artystów, którzy zmarli w wieku 27 lat. Vincent van Gogh - nie mniej ikona popkultury niż wspomniani artyści - by się do niego nie załapał, bo w ich wieku nie miał jeszcze żadnego dorobku. Za pędzel chwilę dopiero jako 28-latek. Za życia sprzedał prawdopodobnie tylko jeden obraz i nie znał smaków sławy, choć był doceniany przez innych artystów. Odcisnął jednak na tyle silne piętno na historii sztuki, że dziś trudno wyobrazić ją sobie bez van Gogha. A jego obrazy należą do najdroższych. W 1990 r. japoński kolekcjoner kupił „Portret doktora Gacheta” za \$2,5 mln dol.

Potocznia wiedza o samym van Goghu ogranicza się jednak do legendy o odcieciu sobie kawałka ucha oraz informacji o jego chorobie psychicznej. Ten stan postanowiły zmienić Dorota Kobiela oraz jej mąż Hugh Welchman (laureat Oscarów za animację „Piotruś i wilk”). Natrafili na zdanie, że „tak naprawdę mogą mówić za nas tylko nasze obrazy”, i pomyśleli, że mogą głosebny potraktować dosłownie. I opowiedzieć o Vincencie, jego obrazami, które bym namalowała. Ta opowieść byłaby wtipiona w jego malarstwo-pejzaże, ludzi, wnętrza, ubrania, meble. I ułożyła mi się w głowie historia - wspomina reżyserka.

Vincent. I Oscar?

Od piątku w kinach



W „Twom Vincencie” ostatnie dni van Gogha rekonstruuje Armand Roulin (pierwszy z lewej)

Kobiela poszła z luchem swego bohatera i stworzyła dzieło, jakiego wcześniej w kinematografii nie było - pierwszy animowany film pełnometrażowy, na który złożyły się rzeczą malarowne obrazy. Napięciu autorzy zdręży Tristan Oliver („Fantastyczny Pan Lis”, „Uciekajac kurczaki”) i Łukasz Żal („Ida”) zapieczętowali po bożemu, zaktorami, 80 minut filmu. Potem każda z 65 tys. klatek została przemalowana na plótno o wymiarach 103 na 60 cm. Pracowało nad tym 125 artystów z Polski, Grecji, Ameryki, Kanady, Japonii, Indii i Australii.

Powstało dzieło o epicim rozmachu, które wygrało już konkurs filmów animowanych na festiwalu w Szanghaju, oraz zdobyło nagrodę publiczności na najważniejszym festiwalu animacji w Annecy. Twórcy rozpoczęli promocję filmu w Stanach, która pomo-

giła im w uzyskaniu nominacji do gali im w uzyskaniu nominacji do gali i z udziałem bohaterów jego portretów. Uplyw czasu i dramaturgicznego podkreśla muzyka Clinta Mansella, nadwornego kompozytora Darrena Aronofsky’ego, która subtelnie buduje nastrój, a także współtworzy świat wewnętrzny Armanda.

Tak czy owak, „Twój Vincent” nie jest żadnym ogólnym eksperymentem, ale pełnoprawna filmowa opowieścią z wciągającą kryminalną intrygą. Widz wraz z głównym bohaterem Armandem Roulinem (Douglas Booth) stara się docieć prawdziwej przyczyny śmierci Vincenta van Gogha (Robert Gulaczyk). Teze, że van Gogh nie popełnił samobójstwa, popularyzowali w biografii „Van Gogh. Zycie” z 2011 r. Steven Naifeh i Gregory White Smith, laureaci Nagrody Pulitzerza za biografię Jacksона Pollocka.

Sledztwo Armanda rozgrywa się wśród „ożywających” na ekranie

pejzaży z obrazów van Gogha i z udziałem bohaterów jego portretów. Uplyw czasu i dramaturgicznego podkreśla muzyka Clinta Mansella, nadwornego kompozytora Darrenera Aronofskiego, który poznał się na talencie wyjątkowego malarza i postanowił mu służyć. Czy nie przypomina on trochę doktora Gacheta, który również rozpoznał talent geniusza (choć nie był już wobec Vincenta tak bezinteresowny)? I jeszcze dokument „Beksinscy. Album widocofoniczny” Marcina Borchardta (premiera 10 listopada), który przypomina o wieloletniej finansowej niesamodzielnosci Dzdzisławą, równie nieznaniej dla niego jak dla Vincenta finansowa zależność od brata Theo.

Nominacja „Twego Vincenta” do Oscara za pełnometrażowy film animowany wydaje się dziś całkiem osiągalna. Czy sam Vincent by się ucieszył z ewentualnej statuetki? Pewnie otwarcie by mia gardał, ciesząc się jednak w głębi ducha z zasłużonego uznania. Tak jak z rezerwą pisał do brata o pełnym zachwytu nad jego twórczością eseju Alberta Auriera w „Mercure de France”, nosząc go jednocześnie w kieszeni szpitalnej piżamy w Saint-Rémy. ♦

RYAN GOSLING

HARRISON FORD

„Blade Runner 2049 to arcydzieło.”
Greg Wakeman, *Metro*

„Jak dotąd najlepszy film roku.”
Brian Truitt, *USA Today*

BLADE RUNNER 2049

ALCON MEDIA GROUP PRESENTS IN ASSOCIATION WITH COLUMBIA PICTURES A RIDLEY SCOTT/ALCON ENTERTAINMENT/BUD YORKIN PRODUCTION, IN ASSOCIATION WITH TOROSON FILMS AND DE LA ENTERTAINMENT. A DENIS VILLENUEVE FILM. RYAN GOSLING, HARRISON FORD, ANA DE ARMAS, SULLIVAN ROBERTS, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, DEREK THOMPSON, JACOB WELCH, GUY MEREDITH, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVERA, LUKE ELLIOTT, TREVOR STANLEY, LEE DUNN, BENJAMIN WILLETT, GREGORY J. HORN, RAYMOND GARCIA, ROBIN WRIGHT, MACKENZIE DAVIS, MARIA JOSÉ LEONNE JAMES, DAVE BAUTISTA, JARED LETO, JONATHAN EHRENBERG, JONATHAN ELLIOTT, RYAN HANCOCK, JOSH HARRIS, DANNY REED, GEORGE COXON, DANIEL RIVER

Dzień / 2. /

Coś was ostatnio zachwyciło? Piszcie, rysujcie, fotografujcie i przesyajcie do nas. Czytelnicy, czekamy na wasze listy i maile
Pisze@piekno@wyborcza.pl

ŚmierTELNE piękno koloru

1. Dlaczego widzimy kolory?

To kwestia naszego oka i mózgu - dowiedział tego w 1956 roku badacz Gunnar Svaetichin. W siatkówce oka ryby znalaźły trzy rodzaje fotoreceptorów (nazywanych czopkami). Są to komórki szczególnie wrażliwe na trzy różne długości fali świetlnej odpowiadające barwom: niebieskiej, zielonej i czerwonej. Kilka lat później badania Svaetichina potwierdzili naukowcy z Johns Hopkins University, studując siatkówkę oka małp, i zaraz potem biologrzy z Harvard University opisali fotoreceptory w oku człowieka.

2. Nasz mózg jest w stanie dostrzec ponad milion odcienni

Wszystko dzięki bodźcom, jakie docierają do niego z czopków oka. Większość z nas ma ich trzy rodzaje, z których każdy reaguje na inny zakres fal świetlnych (zielony, czerwony, niebieski). Miks tych barw daje nieskończoną ilość odcienni. Lepsze w widzeniu kolorów są kobiety - może dlatego, że w odległej ewolucyjnie czasach częściej od mężczyzn zajmowały się zbieraniem owoców i musiały odróżnić stopień ich dojrzałości. Oko męskie jest bardziej wrażliwe na ruch.

3. Zwierzęta, które nie jedzą owoców (wyłącznie trawożerne lub mięsożerne), są daltonistami

Nie potrafią odróżnić zielonego od czerwonego. Ich widzenie jest dichromatyczne, tj. mają tylko dwa rodzaje receptorów barwy w siatkówce oka: czopki wrażliwe na światło krótkofałowe i średniofałowe, a więcej na barwę fioletowo-niebieską i zielono-zółtą. Daltonistami są m.in. koty i psy. Trzeci, długofałowy typ czopka, który rozszerzył wrażliwość oczu niektórych ssaków (m.in. naszych przodków) na dłuższe fale z czerwonego skraju widma, pojawił się 30-40 mln lat temu. Było to - jak się zdaje - powiązane z pojawieniem się owoców tropikalnych, które dojrzewały na czerwono.

4. Są zwierzęta, które widzą barwy lepiej od nas, bo ich oko wrażliwe jest także na ultrafiolet

Tak mają niektóre ptaki i owady. Jednak i wśród ludzi zdarza się „superwizjerzy”. Superwizjerki w zasadzie (mężczyzn dotyczy to dałtonizmu). Na skutek mutacji jednego genu mają czwarty rodzaj czopków w siatkówce. Jak widzą zwierzęta?



ALAMY STOCK PHOTO/DEBUT

Vassily Kandinsky, Studium koloru. Kwadraty z koncentrycznymi okręgami, 1913

5. Mumie roztarte na płótnie

Jeśli zachwyca was XIX-wieczne malarstwo, to następnym razem przyjrzyjcie się baczniej obrazom realistów czy impresjonistów. Zwłaszcza tym... brązowym. Poczucie ducha epoki (choć dużo wcześniejszej). Do początku XX wieku na paletach europejskich artystów znajdował się pigment robiony z mumifikowanych szczątków ludzkich. Malarze cenili sobie tzw. mumiovy brąz za jego przezroczysty odcień. Nie ma danych, ilu starożytnych Egipcjan swoje życie pozagrobowe spędzały na muzealnych płotnicach. Chyba sporo, skoro proceder wytwarzania farb z mumii skończył się wreszcie nie z braku zainteresowania, ale z braku mumii.

6. Czerwona barwa długo uchodziła za królewską ze względu na swój wysoki koszt

Przed 1856 rokiem, kiedy przypadkowo chemik William Perkin odkrył syntetyczny czerwony pigment (szukając syntetycznego odpowiednika chininy), najlepszą głęboką czerwień pozyskiwano z wydzieliną ślimaków - rozkołków. Ślimak *Murex brandaris* dawał kolor czerwony, a *Murex trunculus* fioletowy. Z ich pomocy purpur uzyskiwali Feniciańie, Grecy i Rzymianie. Do zbarwienia jednej szaty trzeba było zużyć ponad 15 tys. osobników. Gruczoł jadowy rozkołca wydziela żółtawy barwnik, który pod wpływem światła zmienia się w kolor lawendowy. Wydzielina ta służy rozkołcom do znieczulenia ofiary podezias polowania. Jad podany odpowiednim procesem dawał pigment używany do farbowania.

7. W języku polskim czerwony wziął swoją nazwę od... robaka, czyli czerwia

A dokładniej od pewnego pluskwiaka, którego nasi rodacy przed wiekami nazwali czerwem polskim. Ten owad ma w sobie szkarłatowy barwnik (dziś wiemy, że to kwasy karminowe), a żył na ziemiach składających się na całą dawniejszą Polskę. Dlatego Linneusz nazwał go po łacinie *Coccus polonicus*. Larwy czerwca polskiego przyczepiają się ssawkami do korzeni rozmaitych roślin - m.in. czerwca trawlego, jastrzębca kosmacka czy srebrnika wiosennego, które rosną głównie na piaskach i ugorach. Ich zbiór odbywał się w czerwcu (ten miesiąc także od czerwia wziął swą nazwę), zajmowały się tym całe wsie - kobiety i dzieci, które wyrywały rośliny i z korzeni zbierały wypełnione czerwono-fioletowym płynem kuleczki. Po odłuszczeniu, wysu-

Na wielu pięknych obrazach można znaleźć zwłoki.

Nie, nie namalowane – takie, którymi malowano, by uzyskać niezwykłą brązową barwę.
Kolory potrafili także zabijać – spore żniwo zebrał swego czasu zwłaszcza zielony.
Czego nie wiesz o kolorach?

OLGA WOŹNIAK
PIOTR CIEŚLIŃSKI



szeniu i zmieleniu uzyskiwano czerwony pigment, którym można było barwić tkaniny, skóry i końskie ogony, malować freski, używać go jako różu do twarzy.

8. Słabość do barwy zielonej w XIX wieku mogła się skończyć tragicznie

Do produkcji tego koloru używano bowiem arszeniku. Dostępnych było wtedy 50 odcięń zielonego, m.in. zielony paryska, zielony wiedeński, zielony szwedzka, zielony papuzia, zielony szmaragdowa, zielony Scheele'a. Kobiety ubrane w zielone suknie często cierpiły na omdlenia, bóle głowy. Zielonych, arszenikowych barwników używano do produkcji zabawek (ze skutkiem śmiertelnym dla dzieci), w przemyśle spożywczym (niedługo wielbiciel cukrowych listków barwionych na zielono przyczynił się do ślabości życiem) czy przy wytwarzaniu farb i tapet. Uważa się nawet, że Napoleon zmarni na raka żołądka właśnie wskutek pomalowania jego pokoju na zielony kolor.

9. Paranie się malarstwem było dawniej naprawdę ryzykownym zajęciem

Latwo było o zatrucie toksycznymi składnikami pigmémentów. Kolor biały czy żółty wytwarzano na przykład przy użyciu ołowiu. Piękna odmiana żółtego, żółcień chromowa, używała np. przez van Gogha, nie dość, że z czasem zmieniała odciętną brązową, to jeszcze jest po prostu chromianem ołowiu.

Malarze zatruci ołowiem mieli powiększone siatkówki oka, dzięki czemu widzieli aureole wokół przedmiotów - efekt używany przez van Gogha w jego obrazach (widać to na przykład w obrazie „Gwiaździsta noc”).

10. Mało kto wie, że jedno z pierwszych naukowych dzieł o kolorach zawdzięczamy poecie

Johann Wolfgang von Goethe w 1810 roku opublikował pracę pt. „Nauka o kolorze”. Do rozoważań na temat psychologii barwy popchnęły go obserwacje cieci na białym śniegu. Skonczyło się zaś na tym, że Goethe podjął dyskusję z Izaakiem Newtonem.

Newton uważał, że światło da się rozłożyć na elementy składowe. Można to zrobić z pomocą pryzmatu. Goethe twierdził natomiast, że światło jest homogeniczne, kolorem prymarnym jest biały, a w naturze występują tylko dwa czyste kolory, od których pochodzą pozostałe - niebieski i żółty.

Poeta (który bardziej cenił swoją twórczość naukową od artystycznej) jako pierwszy zwrócił uwagę na psychofizyczny charakter koloru. Podejrzewał, że barwa jest tylko „ulotnym działaniem i kontroldziałaniem samego oka”, a nie obiektywna cecha świata. Podobnie zresztą twierdził Newton, którego doświadczenie dowiodły, że barwa nie należeć do przedmiotów - wcześniej sądzono, że to właśnie światło ją z nich wydobywa.

11. Różowy dla dziewczynek, a niebieski dla chłopców?

„Genderyzacja” koloru nastąpiła dopiero po II wojnie światowej. Była przy tym na początku dość niestabilna - różowy jako odcięcie „żywego” czerwonego przypisywano najczęściej chłopcom, jasnoniebieski - jako delikatniejszy - był dziewczęcy. Do tego w kulturze chrześcijańskiej róż był kolorem chrystusowym, błękit zaś maryjnym.

I2. Kolor niebieski jest bardzo rzadki w przyrodzie

Stosowany przed wiekami niebieski pigment uzyskiwano z lazurytu (kamienia lapis lazuli), który kosztował baśniowe kwoty, bo trzeba było go sprowadzać z terenu obecnego Afganistanu. Długo nie było niebieskiego syntetycznego barwnika. Wyształgły go alchemik Johann Konrad Dippel, urodzony na zamku Frankenstein niedaleko Darmstadt (był pierwotnie dr. Frankensteinem z powieści Mary Shelley). W latach 1704-07 był w Berlinie, gdzie próbował zamienić srebro w złoto. Bezskutecznie. Jednak produktem ubocznym tego eksperymentu był żelazocyanek żelaza, nazwany potem błękitem pruskim (dlatego że zaczęto barwić nim mundury pruskiej armii).

I3. Dlaczego logo fastfoodowych sieciówek wykorzystują często barwy czerwoną i żółtą?

Żółty zdaniem psychologów odbierany jest jako czysty, ciepły, przyjacielski. Czerwień kojarzą się z intensywnymi uczuciami - może to być miłość i pożądanie, może też jednak agresja i przemoc. Czerwony przypiszuje akcję serca, ale i pobudza apetyt - może dlatego, że na drodze ewolucji nauczyliśmy się, że taki kolor mają zwykłe dojrzałe owoce.

Zatem barwa czerwona ma nam uświadomić, że jesteśmy głodni. A żółta, że zjemy wygodnie i szybko.

I4. Czerwony najsilniej na nas działa

Psychologowie sportowi z Uniwersytetu w Münster w Niemczech kilka lat temu zauważyli, że zawodnicy w czerwonych strojach wygrywają nieco częściej niż ich rywale w niebieskich. Naukowcy tłumaczą to tym, że sędziowie podświadomie przypisują ubranemu na czerwono zawodnikowi większą determinację i wole walki. Kobiety ubrane na czerwono są dużo bardziej atrakcyjne seksualnie. W jednym z eksperymentów naukowcy obserwowali autostopowiczki ubrane w różnokolorowe T-shirty, które zatrzymywały samochody na drogach w północno-zachodniej Francji. Gdy miały na sobie czerwone koszulki, kierowcy zabierali je połowę częściej.

I5. Kiedy ludzkie niemowlę przychodzi na świat, widzi tylko odcienie szarości

Widzenie kolorowe włącza się stopniowo, aż do wieku mniej więcej czterech miesięcy. Najpierw widzimy przed wszystkim zielony i czerwony, potem stopniowo niebieski i żółty. Mózg dziecka w pierwszych kilku miesiącach musi dostać odpowiednią ilość doświadczeń wzrokowych, żeby kora wzrokowa właściwie się rozwijała.

I6. Pierwszym kolorem, który został nazwany, był czerwony

W latach 60. zeszłego wieku amerykańscy antropolodzy Brent Berlin i Paul Kay z Berkeley zbadali 98 języków świata i ustalili, że najbardziej prymitywne mają w swoich słownikach jedynie wyrazy na oznaczenie koloru czarnego i białego. To umożliwia przekazanie podstawowej informacji o poziomie jasności lub ciemności w otoczeniu. Wszystkie kolory jasne i ciepłe były w tych społecznościach zaliczane hurtem do kategorii „białe”,

TYDZIEŃ PIĘKNA w „GAZECIE WYBORCZEJ”

JUTRO:

- Jak rozmawiają dzieci w pięknie i sztuce

POJUTRZE:

- Jerzy Stuhr: historia van Gogha jest dowodem na to, że Bóg istnieje.

Czytaj też na Wyborcza.pl/centrumpremier

a zimne i ciemne nazywano „czarnymi”. Z ich badań wynika też, że pierwszym kolorem, poza białym i czarnym, który trafia do języka, jest zawsze czerwony. Dopiero później dochodziły zielony i żółty, a następnie niebieski, brązowy i dalej purpurowy, różowy, pomarańczowy i szary. Starsze kultury wyróżniały mniej barw podstawowych, bardziej rozwinięte - więcej.

I7. Są ludzie, którzy nie widzą barw

Ta przypadłość nazywa się achromatopsią. Jej przyczyną jest zbyt mała liczba lub zupełny brak czopków - komórek odpowiedzialnych za widzenie barwne. To niezwykle rzadkie schorzenie - występuje u 0,005 proc. populacji i jest przenoszone genetycznie. Dlatego bywają małe, zamknięte społeczeństwa, w których zdarza się częściej. Jedno z nich (ludność zamieszkującą atol Pingelap na Pacyfiku) opisał słynny neurolog Oliver Sacks w książce „Wyspa daltonistów i wyspa sagowców”.

I8. W wielu językach tym samym słowem określa się niebieski i zielony

O językach z taką tendencją mówi się nawet „języki grue” - od angielskiego połączenia green (zielony) i blue (niebieski).

I9. Starożytny świat opisywany przez Homera jest zdumiewająco bezbarwny

Najwybitniejszy poeta starożytności bardzo rzadko używał przyimiotników określających kolory. Wyjątkiem jest czarny i biały. William Ewart Gladstone - mający stanu, premier Wielkiej Brytanii w drugiej połowie XIX wieku, ale też badacz twórczości Homera - precyzyjnie obliczył, że w „Iliadzie” i „Odysei” czarny pojawia się 170 razy, biały - 100, ale czerwony - ledwie 13, żółty - 10, a fioletowy - 6 razy. Brakuje pomarańczowego, różowego, nie ma też niebieskiego. W żadnym odcinie! U Homera niebo jest gwieździste, podobne żelazu lub miedzi, ale nigdy lazurowe. A znowu morze jest „jak wino”.

I20. Jaki masz żółty głos i fioletowy zapach

U niektórych ludzi dźwięki lub zapachy wywołują reakcję barwne. To przykład synestezji, pomieszania doznań zmysłowych, który do dzisiaj nie jest zbyt dobrze poznane. Wielu z nas doświadcza go w mniejszym lub większym stopniu. Dla profesora lingwistyki z Tajwanu Seana Daya wiata w restauracji niewiele odbiega od zwiedzania galerii sztuki współczesnej. „Porządnego krwistego stek wołowy jest zawsze żółty” - twierdzi. - Sorbet z mango z koleją do ściany limonkowej zielonym poprzetykana wiśniowymi żylkami, a calamarnica z nutą imbиру przyrządzona na parze wybucha przedmiotem dwumetrową pomarańczową fontanną”. ●



Centrum Premier Czerska 8/10, Warszawa, 16.10, godz. 19

Góście:

Jerzy Stuhr,

Robert Gulaczyk, Dorota Kobiela, Hugh Welchman

Rejestracja:

twojvincent.evenea.pl lub tel.: 22 555 54 55.

NOBEL ZA ZEGAR BIOLOGICZNY

**Jeffrey C. Hall,
Michael Rosbash
i Michael W. Young
otrzymali wczoraj
Nagrodę Nobla
za badania nad tym,
co rządzi naszym
rytmem dobowym.**

**MARGIT KOSSOBUDZKA
WOJCIECH MOSKAL**

W różnych regionach globu panują różne warunki i żyjące tam organizmy (w tym ludzie) musią wykształcić różne formy adaptacji. Jest jednak jeden proces, do którego - bez względu na położenie - dostosować się muszą wszyscy. To noc nadechodząca po dniu, cykl świata i ciemności, ciepła i zimna, uzależniony od wirującego wokół własnej osi Ziemi.

Wszystkie organizmy musiały się do tego dostosować, tworząc swój wewnętrzny biologiczny zegar. Miali go już pierwsi, najbardziej prymitywne bakterie. W ich ślady poszły organizmy wielokomórkowe - gryzyby, rośliny, owady gryzonie i iludzie.

Dziś wiemy już, że rytm dobowy ma kluczowe znaczenie dla tego, jak funkcjonujemy. Wpływ na wydzielanie hormonów, temperaturę ciała, metabolizm i oczywiście sen. Najprościej można się o tym przekonać, jeśli zostaje zaburzony, np. w podróży, gdy mamy się zmagać z jet lagiem.

Pozostawało jednak pytanie - jak to wszystko działa?

Kluczowe odpowiedzi uzyskaliśmy właśnie dzięki tegorocznym laureatom Nagrody Nobla. Badając muszki owocowe odkryli oni gen, który kontroluje prawidłowy codzienne rytm biologiczny.

Zaczęło się od muszek

Pierwsze odkrycia w tej dziedzinie sięgają jeszcze XVIII wieku, kiedy francuski astronom Jean Jacques d'Ortous de Mairan zauważył, że liście mimozy otwierają się za dnia i zamkują o zmierzchu. Kiedy pozostały rośnięty cały czas w ciemnościach, okazało się, że także bez sygnału światła liście cyklicznie otwierają się i zamkują. Dlatego Francuz doszedł do wniosku, że cykl ten musi być sterowany przez jakąś formę wewnętrznego zegara.

Kolejni badacze potwierdzali te obserwacje u innych gatunków roślin i zwierząt.

W latach 70. XX w. Seymour Benzer i jego student Ronald Konopka jako pierwsi zademonstrowali, że mutacja w pewnym, nieznanym jeszcze wówczas genie zaburza rytm dobowy u muszek. Nazwali go genem „period” (z ang. okres).

W jaki jednak sposób gen ten wpływa na zegar biologiczny i rytm dobowy? Tu na scenę wkraczają już tegoroczni nobliści, którym udało się wyizolować ten gen w 1984 roku.

Jeffrey Hall i Michael Robash współpracowali wtedy ze sobą na Brandeis University w Bostonie, pozostając w kontakcie z Michaeliem Youngiem z Uniwersytetu Rockefelera w Nowym Jorku.

JAK DZIAŁA BIOLOGICZNY ZEGAR CZŁOWIEKA

Godz. 21-24

To najlepsza pora na późne spać. Celę celo się do tego przygotowuje. Wzrasta produkcja melatoniny, co powoduje, że zaczynamy się czuć seni. Spada nieznacznie temperatura ciała. Sygnały są bardziej odzwierciedlane o tej porze przez osoby, które należą do skowronków (budzą się wcześniej rano) niż do sów (budzą się później).

Godz. 9-12
W tych godzinach najlepiej wziąć się do najtrudniejszych zadań. Mogą być najbardziej pobudzające. To też czas maksymalnego stężenia kortyzolu we krwi, co podkraśla naszą czujność.

Godz. 6-9
To dobry moment na pobudkę. Kończy się produkcja hormonu snu - melatoniny - rośnie kortyzol. Ryzyko zawału serca jest najwyższe. Ściąny naczyń krewiarnych są sztywniejsze, a krew gęstsza, mamy o tej porze najwyższe dobowe ciśnienie krwi. To szczyt poziomu testosteronu u mężczyzn.

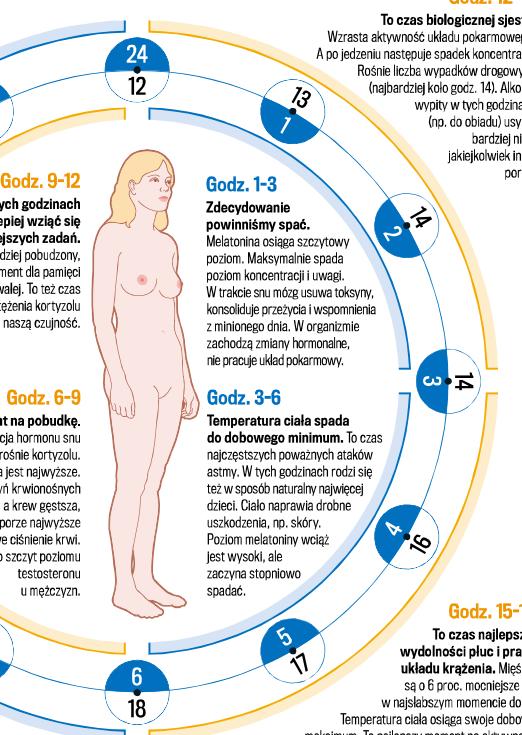
Godz. 18-21
To dobry czas na randkę lub spotkanie. O godz. 21 jest już za późno na oficjalną kolację. Najlepiej się o tej porze może sprzątać nie tylko otyleś, ale też cukrzycy. Z drugiej strony wtrąca lepiej radzi sobie z rozkładaniem alkoholu. Nieźle działa myślenie intuicyjne.

© GAZETA WYBORCZA/INFOGRAFIKA: WAWRZYNIĘ ŚWIĘCICKI

Hall i Robash zauważyl, że białko PER produkowane przez gen periód gromadzi się w ciągu nocy, a jest degradowane w ciągu dnia.

W kolejnych etapach badań naukowej wyjaśnili, że za dobowe wahania poziomu białka PER odpowiada mechanizm tzw. sprzężenia zwrotnego. Gdy w jądrze komórkowym jest już bardzo dużo białka PER, to ono samo wysyła sygnał blokujący gen periód.

Michael Young w 1994 roku wyjaśnił, w jaki sposób białko PER prze-



dostaje się do jądra komórkowego, by zablokować aktywność swojego własnego genu.

Young odkrył i opisał dwa dodatkowe geny, tzw. zegarów, które pełnią kluczową rolę w regulacji cyklu dobowego.

Na zdrowie

Opisane odkrycia noblistów daly początek setkom innych badań, których autorzy stawiali sobie za cel dokładniejsze poznanie mechanizmów na-

Godz. 12-15
To czas biologicznej śniestki. Wzrasta aktywność układu pokarmowego. A po jedzeniu następuje spadek koncentracji. Równie liczba wypadków drogowych (najbardziej kolo godz. 14). Alkohol wpływa w tych godzinach (no, do obiadu) usypia bardziej niż o jakieś kilkanaście h innej porze.

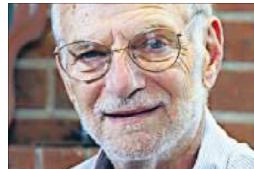
Godz. 1-3
Zdecydowanie powinniśmy spać. Melatonina osiąga szczytowy poziom. Maksymalnie spada poziom koncentracji i uwagi. W trakcie snu mózg usuwa toksyny, konsoliduje przesyłę i wspomnienia z minionej dnia. W organizmie zachodzi zmiana hormonalna, nie pracuje układ pokarmowy.

Godz. 3-6
Temperatura ciała spada do dobowego minimum. To czas najczęstszych poważnych ataków astmy. W tych godzinach rodzi się też w sposób naturalny najwięcej dzieci. Ciało naprawia drobne uszkodzenia, np. skórę. Poziom melatoniny wciąż jest wysoki, ale zaczyna stopniowo spadać.

Godz. 15-18
To czas najlepszej wydolności pluc i pracy układu krążenia. Niestety są o proc. mocniejsze niż w najbliższym momencie doby. Temperatura ciała osiąga swoje dobowe maksimum. To najlepszy moment na aktywność fizyczną. W tych godzinach pada w sporcie wiele rekordów.

ZRÓDŁO: NOBELPRIZE.ORG, „GAZETA WYBORCZA”

BILL SIKES/AP



Michael Rosbash
73 lata

Interesowała go matematyka, biologia, chemia, biofizyka i na koniec genetyka. Gdy odebrał telefon z Komitetu Nobla, krzyknął do słuchawki: – Żarty sobie stroicie!

BRIAN SUMMERS



Jeffrey C. Hall
72 lata

Chciał zostać lekarzem. Kiedy rozpoczął studia, zamiast leczyć ludzi, postanowił badać ich biologię. A potem zafascynowały go... muszki owocowe, ulubione przez genetyków, bo szybko się mnożą.

MARIO KOROGODZ/AP



Michael W. Young
68 lat

Mówi, że w badaniu snu liczą się dwie wielkie pytania: Po co w ogóle śpiemy? Jakie chemiczno-biologiczne mechanizmy tym sterują? Sam przyczynił się do odpowiedzi na to drugie pytanie.

szego biologicznego zegara i rytmu dobowego.

Laureaci zajmowali się przede wszystkim muszками owocowymi, aleich badania mają bardzo praktyczny aspekt - przekłada się na nasze zdrowie. Zegar biologiczny może się rozregulować pod wpływem dalekich podróży i jett lagu, a także pracy na zmiany. Wiadomo, że jego zaburzenia mogą zwiększać ryzyko otyleś, problemów z sercem, cukrzycy, choroby dwubiegunkowej i depresji. •

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 września 2017 roku zmarł w Poznaniu wybitny lekarz i naukowiec,

prof. zwyczajny dr hab. med. Stefan Mackiewicz

współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Immunologicznego (obecnie: Polskiego Towarzystwa Immunologii Doświadczalnej i Klinicznej).
Vice prezes a następnie Prezes tegoż Towarzystwa, inicjator badań immunodiagnostycznych w Polsce, twórca pierwszego polskiego czasopisma naukowego poświęconego immunologii „Immunologia Polska”, nauczyciel akademicki poznańskiej Alma Mater i wychowawca wielu pokoleń lekarzy, w tym specjalistów reumatologów i immunologów klinicznych.

Polskie nauki medyczne a zwłaszcza immunologia poniosły niepowetowaną stratę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Immunologii Doświadczalnej i Klinicznej

WWW.NEWSLETTER.WYBORCZA.PL/33/3306

29 października 2017 roku zmarł



Wiesław Michnikowski

Legendarny aktor Teatru Współczesnego w Warszawie. Przez długie lata był dobrym duchem naszego teatru, skromnym i wiernym przyjacielem, mimo że wielkość jego aktorstwa mogła przyciągać.

Cała galeria tworzona przez niego postaci, znalazła już miejsce w historii polskiego teatru, a maestrów w ich tworzeniu stała się wzorem dla wielu pokoleń aktorskich.

Zegnamy dzisiaj wielkiego aktora, ale też przyjaciela, który wciąż żyje w gaderobianych opowieściach i w naszej wdzięcznej pamięci.

Dyrekcja i Zespół
Teatru Współczesnego w Warszawie

WWW.NEWSLETTER.WYBORCZA.PL/33/3306

CZY POLSKI TENIS MA PRZYSZŁOŚĆ?

Polski tenis po 1989 roku był jak pustynia.
Za pieniądze Prokomu powstała oaza,
ale nie wyrósł las
i ta oaza nam w tym momencie wyszła.
Jedno pokolenie już straciło się.

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM
ANDRZEJEWSKIM
byłym dyrektorem sportowym
Polskiego Związku Tenisowego,
dzisiaj pełnomocnikiem zarządu PZT



TADEUSZ KĄDZIELA: Jerzy Janowicz ma przejść operację kolana, Michał Przysiężny wciąż jeszcze nie wrócił na kort po kontuzji, Łukasz Kubot zrezygnował z singla. Niewykluczone, że w kolejnym sezonie nie zobaczymy Polaka w turniejach Wielkiego Szlema, a może też w całym cyklu ATP.

WOJCIECH ANDRZEJEWSKI: Nicestety, muszę się z tym zgodzić. Przynajmniej jeśli chodzi o singla, w tym debelu wciąż mamy zawodników klas światowej - Kubota i Marcina Matkowskiego. W tym nasze atuty w mejskim tenisie się kończą. W efekcie reprezentacja w Pucharze Davisa spadła do II grupy europejsko-afrykańskiej, czyli znacznie niżzej, niż chcielibyśmy ją widzieć.

Cztery lata temu mieliśmy trzech Polaków w czolewnej setce rankingu, jednego nawet w dwudziestce. Wydawało się, że nasz tenis zaistniał na świecie, choć pan już wtedy ostrzegał, że to tylko dobre pięć minut. Dlaczego trwał to tak krótko?

- Przyczyn jest wiele. Najważniejszą są pieniądze, a raczej ich brak. Gdy w 1997 r. zaczynałem pracę w PZT, tenis był 40. dyscypliną w Polsce, jeśli chodzi o finansowanie ze środków Ministerstwa Sportu. Jak odchodziłem w 2013 r., wszedł do pierwszej dziesiątki. Ale nawet wówczas nie było nas stać na to, by zaspakoić Prokom Team. Prokom wydał potężne kwoty na grupę zdolnych zawodników, która potrzebowała ich jak wody na pustyni. Z tej wody powstała oaza, ale nie więcej. Nie powstał las. Ta oaza nam w tym momencie wysy-

cha. Mariusz Fyrstenberg właśnie skończył karierę. Przysiężny ma 33 lata i po takich urazach, jakie miał, może już nie wrócić. Kubot może grać jeszcze kilka sezonów, ale nie wiecie niżej pieć, podobnie Matkowski. I to będzie koniec, nie zostanie nam żaden zawodnik na pozycję światową, jedynie notorycznie niski przez kontuzje Janowicz. Młodzi Kacper Majchrzak i Hubert Hurkacz są na razie daleko od czolówka. U kobiet jest lepiej. Oby Agnieszka Radwańska pograła jeszcze dwa-trzy lata. Za nią jest Małgorzata Linette, dalej Magda Fręch, Iga Świątek i Maja Chwaliszka. Może dzięki nim polski tenis utrzyma się na powierzchni. Czego brakuje Hurkaczowi i Majchrzakowi? Kapitan reprezentacji darczy kapitana Radosław Szymanik mówi niedawno, że przede wszystkim pieniądze.

- Zawodowy gracz potrzebuje co najmniej 200 tys. zł rocznie. By zatrudnić dobrego trenera, mieć odpowiednie warunki treningowe i pieniądze na wyjazdy na turnieje na całym świecie. Indywidualnie chyba nikogo w kraju nie stać, żeby sobie pozwolić na takie wydatki, przynajmniej na początku kariery. Po wycenianiu się Prokomu nie udało się zbudować drugiego takiego systemu finansowania najlepszych zawodników. To zamknęło drogę kolejnemu pokoleniu. Oni też byli talentowanymi, ale nie mieli za co jeździć, grać i się rozwijać. Tera mają po dwudziestce kilka lat i zwichniętą kariere. Z samego rocznika 1988 można wymienić Małżenę Gawroną, Grzegorzem Panfilą i Błażą Koniuszą. Mateusz Kowalczyk też mógłby być o wiele wyżej, niż jest. To jest stracone pokolenie. A może brakowało im ambicji? Znamy historie o tym, jak Kubot o piątej rano dojeżdżał autobusem na trening, Janowicz trenował w szopach, a Radwańska w zimie ćwiczyła w czapce i szaliku.

- Nie tylko oni tak trenowali. Ana Ivanovic odbiłała piłkę w pustym basenie, Lleyton Hewitt na jednym z turniejów spał w schronisku dla psów. Każdy ma swoją martyrologię. W Polsce bardzo dużo sportowców funkcjonowało w ten sposób. Ja spod Warszawy dojeżdżałem na 6 ranu na Stadion Dziesięciolecia, gdzie były dwa korty. Jedyna szansa gry w hali klubu Mera Warszawa była z kolei o drugiej w nocy chętnych nie brakowało, tak były czasy. O ewentualnym późniejszym sukcesie decydowały wiele czynników. **W tym momencie, ale czy one są najważniejsze? Czесi nie są dużo bogatszym krajem, a w liczbie tenisistów w pierwszej dwusetce na świecie biją nas cztery do jednego.**

Rafał Mikołaj / AGENCE FRANCE PRESSE



Michał Przysiężny nie gra od marca. Czy wróci jeszcze do reprezentacji Polski?

- Tenis w Czechach nigdy nie był sportem elitarnym. Od lat popularność ustępowała tylko piłce nożnej i hokejowi. W 1989 roku, jak się kończył komunizm, to w Polsce była jedna hala czysto tenisowa, wspomniana trzykortowa Mera. A w Czechach, kraju o wiele mniejszym, było 400 krytych kortów. W naszym klimacie w hali gra się siedem miesięcy w roku. Od tamtej pory zrosły się skok, ale do Czechów nam dalej sporo brakuje.

Gdy cztery lata temu Agnieszka Radwańska i Jerzy Janowicz doszli do półfinału Wimbledonu, minister sportu Joanna Mucha zapowiedziała zbudowanie 16 hal tenisowych w 16 województwach. Powstały?

- Tak, i to jest bardzo pozytywna sprawa. Oczywiście nie w wszystkich województwach i niekoniecznie w tych, w których były najbardziej potrzebne, ale powstały. W Zielonej Górze, Szczecinie, Bydgoszczy, Toruniu, Warszawie, Rzeszowie, Zamościu, Puławach i Zabrzu, a nie wiem, czym wymieniem wszystkie. Ostatnio minister Witold Bańka poprosił PZT o przedstawienie koncepcji budowy lekkich hal. Ona jest właściwie gotowa, bo my zawsze wołejliśmy budować małe obiekty niż wielkie za grubo miliony. Jeden dobry kort pod dachem kosztuje 400 tys., dwa korty z niewielkim zapleczem - milion. To nie jest kwota w tym kraju nieosiągalna dla samorządu, zwłaszcza jeśli połowę kosztów pokryje ministerstwo. Jest szansa, że taki program ruszy w przyszłym roku.

Do tej pory samorządy rzadko chcieli się inwestować w tenis. Powód jest prosty - na dwóch kortach może grać jednocześnie maksymalnie osiem osób, a w tym samym czasie w hali piłkarskiej będzie 20, a na basenie albo zajęciach fitness jeszcze więcej. Tenis traktowany jest jako sport dla bogatych, a przez to, że gminy go nie wspierają, rzeczywiście staje się droższy. Na basenie dziecko często pływa

albo za darmo, albo za 5-10 zł. Za naukę tenisa, nawet w grupie, trzeba zapłacić kilka setek złotych miesięcznie. Duża część tej kwoty idzie na wynajęcie obiektu. Hale tenisowe są w zdecydowanej większości prywatne i ten, który je wybudował, bierze takie pieniężne, że mu się zwróciła inwestycja. Jak prowadzimy dziecko na basen, to nie musimy się dokładać do kosztów jego budowy. Na stadionie piłkarskim to samo, bo gminy budują baseny i stadyjony, a kortów nie.

Brakuje pieniędzy i hal. Czyż jeszcze?

- Głównym zadaniem obecnych władz PZT jest zbudowanie systemu szkolenia. W tej chwili system jest, ale wadliwy. Kluby nie mają współpracy, brakuje regionalnych ośrodków konsultacyjnych, o projekcie narodowego centrum tenisa mówi się od czasów przedwojennych. Pozytywów jest niewiele. Program dla dzieci „Tenis 10” jest obiecujący, ale z punktu widzenia naszych reprezentacji czas oczekiwania na jego efekty jest zbyt długi. Dlatego tak ważne jest, by przywrócić program wsparcia dla zawodników w pugrii kariery i znaleźć na to pieniądze. Dla Majchrzaka, Hurka-

za, ale też Kacpra Źuka czy Piotra Matuszewskiego, Fręch, Świątek czy Chwaliszki. Trzeba zrobić wszystko, żeby mieli środki na rozwój kariery. W tym momencie ich brakuje.

Na szczęście po zmianie władz w PZT Ministerstwo Sportu znów jest przychylne tenisowi. Chce też umieścić związek w programie dobrych praktyk sponsoringowych, znaleźć pieniądze na wsparcie dyscypliny w jednicy ze spółek skarbu państwa. O szczegółach nie mogę mówić, ale jestem optymistą.

Jest kraj, na którym moglibyśmy się wzorować, budując system?

- Ponoć najlepszy na świecie system mają Francuzi. I w tej chwili mają dziesięciu zawodników w najlepszej setce, ale dlaczego od wielu lat nie zdolali wychować numeru jeden albo dwa? To samo z Czechami. To skomplikowana sprawa. Hiszpanie i Amerykanie stworzyli słynne akademie tenisowe, ale nie możemy się na nich wzorować, bo tam nie ma ziemi. Jeśli już szukac, to w krajach wokół nas. Rosja to znów kiepski przykład, bo tam są nieograniczone pieniądze na tenis. Najwięcej rozwiazań można by skopiować od Czechów. **Właściwa organizacja szkolenia po moim nie traci talentów?**

- Poigrzyskach w Pekinie przyjechał do Polski trener ze Stanów zajmujący się szermierką. Zapomniał go, jak ale wadliwi. Kluby nie mają współpracy, brakuje regionalnych ośrodków konsultacyjnych, o projekcie narodowego centrum tenisa mówi się od czasów przedwojennych. Pozytywów jest niewiele. Program dla dzieci „Tenis 10” jest obiecujący, ale z punktu widzenia naszych reprezentacji czas oczekiwania na jego efekty jest zbyt długi. Dlatego tak ważne jest, by przywrócić program wsparcia dla zawodników w pugrii kariery i znaleźć na to pieniądze. Dla Majchrzaka, Hurka-

Rozmawiali Tadeusz Kądzie

Z głębokim smutkiem

żegnamy

Roberta Mroczkiewicza

Serdecznego, życzliwego i pomocnego Kolege.

Najblízszy

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Zarząd oraz koleżanki i koleżdy ze Stock Polska



www.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/357/353



POLSKI FINISZ POD GÓRĘ

Miesiąc temu wydawało się, że w październiku reprezentacja będzie już pewna udziału w mundialu w Rosji. Dziś szykuje się do najtrudniejszego dwumeczu w czasie czteroletniej pracy Adama Nawałki

MICHał SZADKOWSKI

- Mamy marzenia związane z mistrzostwami świata, ale najpierw musimy się tam dostać - mówił selekcjoner na początku zgromadzenia przed meczami z Armenią (czwartek) i Czarnogórą (niedziela). Jego drużyyna może zapewnić sobie awans już w Erywaniu, pod warunkiem że wygra, a w meczu Czarnogóra - Dania padnie remis. Niezależnie od wyników innych spotkań udział w mundialu zapewni reprezentacji zdobycie czterech punktów.

Ale nie tak miało być. W październiku Nawałka miał już rozpocząć przygotowania do MS, testować nowe schematy, sprawdzać nowych zawodników. Celem było przecieź zapewnienie sobie awansu już we wrześniu. Klęska 0:4 w Kopenhadze nie tylko wydłużała finisz eliminacji, zburzyła markę drużyny, która w każdym i w każdych okolicznościach podejmuje walkę, ale dala drugie życie Danii i Czarnogórze.

A gdy ten koszmarny wrześniowy wieczór już się skończył, „sytuacji” - to słowo zastąpiło zakazane w słowniku selekcjonera „problemy” - niemal wyłącznie przybywało.

Akademię Milik drugi raz w ciągu roku zerwał więzadła w kolanic, na boisko wrócił wiosną. Jakub Błaszczykowski w ciągu ostatniego miesiąca spędził na boisku 135 minut. Krzysztofa Maciąńskiego uraz wyciągnięty z niedzielnego meczu Legii z Lechem. Łukasz Piszczek jest eksplowowany ponad miarę w Borussii Dortmund. We wrześniu siedem razy zagral w pierwszej jedenastce, zmieniony został tylko raz. Poprzedni trener Thomas Tuchel - po roznówkach z lekarzami i piłkarzem - oszczędzał Polaków takich maratonów. Peter Bosz nie ma wyjścia, bo



Kamil Grosicki (z lewej) ostatnio miał problemy zdrowotne, a Jakub Błaszczykowski (z prawej) we wrześniu rozegrał w klubie tylko 135 minut

Wrójt Krychowiaka sprawia, że zespół odzyskuje lidera Środka pola niezbędnego w destrukcji i łączącego obronę z atakiem

klub z Dortmundu też cierpi przez kontuzje.

Trudno byłoby dziś wskazać piłkarza pierwszej jedenastki reprezentacji będącego w optymalnej formie, wliczając w to cierpiącego

wraz z Bayernem Roberta Lewandowskiego. Owszem, w sobotę Kamil Grosicki (Hull) strzelił gola, miał asystę i został wybrany na piłkarza meczu z Birmingham (6:1), ale przecież i on jeszcze kilka dni temu pauzował.

Jakby tego było mało, micsice, w którym powinien biegać lewy obrońca, przypomina w reprezentacji lej po bombie. Artur Jędrzejczyk musiał przeprowadzić operację palca, jego zmiennik Maciej Rybus przyjechał na zgromadzenie po rehabilitacji mięśnia dwugłowego. Być może zdola się wyleczyć do czwartku, ale bardziej prawdopodobne, że w Erywaniu selekcjoner będzie musiał postawić na Bar-

tosza Bereszynskiego. To prawy obrońca, ale innego kandydata nie ma.

To wszystko sprawia, że tuż przed czwartą rocznicą pracy Nawałki - wypada 26 października - piłkarze szukają się do najtrudniejszego dwumeczu za jego kadencji. Trudniejszego od finiszu eliminacji Euro 2016, gdy najpierw lecieli do Szkocji, a potem podejmowali Irlandię. Wtedy łatwiejsza była logistyka (z Armenią piłkarze wrócą w piątek nad ranem), żaden klubowy piłkarz nie wypadł przez kontuzję, żadnemu nie groziła dyskwalifikacja za kartki. W Erywaniu zagrożeni będą Piszczek, Zieliński, Błaszczykowski i Lewandowski.

Właściwie jedyną dobrą wiadomością jest powrót Grzegorza Krychowiaka. 27-letni pomocnik miesiąc temu w ogóle nie został powołany, zmieniał wówczas PSG na West Bromwich Albion. Nie da się powiedzieć, by wszedł do Premier League razem z drzwiami, ale też wystartował skuteczniej, niż można się było spodziewać po zawodniku, który ostatnie miesiące spędził w głębokiej rezerwie PSG. W każdym meczu gral lepiej, w ciągu minionych 23 dni spędził na boisku 450 minut. Ostatni raz tak intensywny miesiąc przeżył na Euro 2016. W sobotę dał pierwszą asystę w tym sezonie, po jego długim podaniu gola Watfordowi strzelili Salomon Rondón. Powrót Krychowiaka sprawia, że zespół odzyskuje lidera środka pola niezbędnego w destrukcji i łączącego obronę z atakiem. Wraca też piłkarz lubiący i niezłomny, który wnosi do szatni charakter zwycięzcy.

Z Krychowiakiem finisz eliminacji mundialu będzie ciut łatwiejszy. Polska przez ostatnie dwa lata przegrywała tylko jeden mecz o stawkę (Nawałka upiera się, że porażka w Kopenhadze była wypadkiem przy pracy). Bukmacherzy uważały Bialo-Czerwonych za zdycydowanego faworytów spotkań z Armenią i Czarnogorą. ▶

Eliminacje mundialu. Grupa E. Czwartek: Armenia - Polska; Czarnogóra - Dania; Rumunia - Kazachstan. Niedziela: Polska - Czarnogóra; Dania - Rumunia; Kazachstan - Armenia.

	1. Polska	8	19	18-11
2. Czarnogóra	8	16	18-7	
3. Dania	8	16	18-7	
4. Rumunia	8	9	8-8	
5. Armenia	8	6	8-9	
6. Kazachstan	8	2	4-22	

Na mundial awansują zwycięzcy grup, osiem najlepszych zespołów z drugich miejsc gra w barażach.

Ciężary walczą o życie. O życie olimpijskie

Dziewięć reprezentacji zostało zdyskwalifikowanych na rok za doping przez Międzynarodową Federację Podnoszenia Ciężarów. Specjalna grupa ma pomóc dyscyplinie pozostać na igrzyskach olimpijskich.

DOMINIK SZCZEPANSKI

- Podnoszenie ciężarów ma poważny problem z dopingiem - uważa Thomas Bach, prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Ciężary są jedną z najbardziej skojarzonych dyscyplin. Na igrzyskach w Pekinie (2008 r.) i Londynie (2012 r.) wpadło aż 49 sztangistów. 30 z nich zdobyły medale. Tylko sześciu oszustów nie pochodziło z kraju byłe ZSRR. Kolejnych 24 dopingowiczów przylapano podczas mistrzostw świata w 2015 r. Najbar-

dziej szokującym jest oszustwo Kazacha Ilij Ilijina, uważanego do niedawna za najlepszego sztangistę XXI wieku. Odebrano mu złote medale igrzysk w Pekinie i Londynie.

Decyzję o dyskwalifikacji dziewięciu krajów podjęto już kilka miesięcy temu, ale trzeba było poczekać na rozstrzygnięcie apelacji przez Trybunał Arbitrażowy do spraw Sportu (CAS).

W sobotę w Bukaresscie Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów (IWF) ogłosiła, że kary wejdą w życie w połowie października. Na rok zawieszono reprezentacje, których zawodnicy przyczepiano na międzynarodowych zawodach przynajmniej trzykrotnie. Rekordzistami są Rosjanin i Kazachowie, którym udowodniono po dziesięć oszustw. Pozostałe zdyskwalifikowane reprezentacje to: Białoru-

siedem przypadków stosowania dopingu, Azerbejdżan - pięć, Armenia - cztery, Turcja, Ukraina, Chiny i Moldawia - po trzy.

Dyskwalifikacja oznacza, że dziewięć reprezentacji - potęg tej dyscypliny - zabraknie na mistrzostwach świata, które na przełomie listopada i grudnia odbędą się w Anaheim w USA. Jak dzisiaj to będą mistrzostwa, pokażą tabela medalowa ostatniej imprezy, gdzie reprezentanci zdyskwalifikowanych dziś krajów zdobyczyli 27 z 45 medali.

- Jeżeli zawieszone związki nie pośtarzą się, by ich zawodnicy byli čysti, stracą prawo do kolejnych startów. Ale nie odwrócić się od nich, będziemy z nimi pracować, pomagać w kontaktach ze Światową Agencją Antydopingową (WADA) i krajowymi agencjami antydopingowymi - mówi Tamás Aján, prezydent IWF.

Chińczycy uważają tą decyzję za niesprawiedliwą. „Ukarzemy surowo trzech oszustów z naszego kraju, ale decyzja rani niewinnych sportowców” - czytamy w komunikacie Chińskiego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Rosjanie też się czują pokrzywdzeni. - Jesteśmy jedyną reprezentacją, która nie mogła wystartować w ostatnich igrzyskach. Zostaliśmy już wiec ukarani. Nie wiem, jak wyluźmaczyć to chłopakom. Wielu z nich może wyciągnąć się ze sportu - mówi Oleg Pisarewski, trener rosyjskich sztangistów.

Bach, prezydent MKOI, żąda, by do końca grudnia został mu dostarczony raport, w którym Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów wy tłumaczy, jak poradzi sobie z Rosjaninem. Jeśli odpowieǳieć nie będzie satysfakcjonująca, podnoszenie ciężarów może wypaść z programu igrzysk olimpijskich, które

w 2024 r. odbędą się w Paryżu. W powstaniu raportu ma pomóc niezależny zespół złożony z pięciu ekspertów z Niemiec, Kanady i USA. Jego członkowie są specjalistami w prawie sportowym i walce z dopingiem. - Mamy niewiele czasu, ale ten zespół już zaczął wprowadzać zmiany mające później naszej dyscyplinie - dodaje Aján.

Podobna grupa pomogła w walce z dopingiem Światowej Federacji Pływalic.

Na liście zawieszonych państw nie ma Polski, bo IWF zajmuje się tylko przypadkami oszustw na zawodach międzynarodowych. W 2016 r. na dopingu wpadło ośmiu sztangistów z Polski, ale badania zostały przeprowadzone w kraju. Na igrzyskach w Rio wpadł Tomasz Zieliński, jego stojącego brata Adriana, mistrza igrzysk w Londynie, przylapano w Polsce. ▶

We wtorek 3 października 2017 | imieniny obchodzą TERESA, GERARD | redaktorka prowadząca Aleksandra Sobczak | dyżur redakcyjny w godz. 10-19 tel. 22 555 4750 | stolczna@agora.pl



Uciekły przed wojną. Jak widzą Polskę?

Fundacja Refugee.pl pokazuje, jak wygląda rzeczywistość dzieci mieszkających w polskich ośrodkach dla uchodźców - dając im do ręki aparat. Kuratorka wystawy Agnieszka Kunicka z fundacji Refugee.pl prowadziła warsztaty fotograficzne w ośrodkach dla uchodźców. Ich efekty będzie można zobaczyć od 6 do 19 października w Stacji Muranów.  RED

Więcej o wystawie - s. 6

FUNDACJA REFUGEE.PL



GDZIE SZUKAĆ LEKARZA W NOCY

■ Już nie osiedlowe przychodnie, ale przede wszystkim szpitale udzielają podstawowej pomocy lekarskiej w nocy i święta. - Dopiero przyjście jesiennych chłodów pokaże, jak to rozwiązywanie się sprawdza - słyszmy w szpitalach

MARTYNA ŚMIGIEL

1 października weszła w życie ustanowiona siedem lat temu ustawą o siedmiu szpitalach. Zgodnie z nią zmieniła się organizacja nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. To podstawowa pomoc lekarska udzielana od południa do piątku w godz. 18:00 oraz w dni ustawowe wolne od pracy. Pacjenci mogą z niej korzystać, gdy nagle poczują się źle, ale nie mają objawów wskazujących na bezpośrednie zagrożenie życia. W takich przypadkach powinni zgłaszać się na szpitalny oddział ratunkowy.

Ten podział się nie zmienił, ale zgodnie z nowymi przepisami punkty nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej mają działać w szpitalach, a nie w oddalonych od nich nawet o kilka kilometrów przychodniach. Ustawa nakłada bowiem na szpitale, które weszły do sieci (oprócz tych specjalizujących), obowiązek prowadzenia takich punktów w swoich budynkach.

- Teraz w tym samym szpitalu będą mogli pojść do gabinetu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej - mówi Andrzej Troszyński, rzecznik wojewódzkiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Podkreśli, że zasada działa również w drugą stronę. Jeśli do punktu nocnej opieki zdrowotnej zgłosi się pacjent wymagający hospitalizacji, może natychmiast zostać odesłany na oddział szpitalny.

W Warszawie ta zmiana będzie od czuwalna przede wszystkim w tych dzielnicach, w których są szpitale. W Śródmieściu nocnej pomocy mogliśmy szukać dotąd w przychodni na ul. Sępięcińskiej, teraz udzieli jej Szpital na Solcu, ale ze względu na centralne położenie dzielnicę również przy-

chodnie przy ul. Stawki 2 i Poznańskiej 22. Podobnie na Pradze-Północ, gdzie taki punkt zorganizował się Szpital Praski, oraz na Targówku, gdzie nocnej pomocy możemy szukać w Szpitalu Bródnowskim. Ta usługa nawet fizycznie jest oddzielona od SOR, bo znajduje się w innym budynku. Nie ma więc obawy, że pacjenci z niebezpiecznymi przypadkami utkną na SOR, dając pierwszeństwo przypadkowi z zagrożeniem życia - mówi Piotr Golaszewski, rzecznik Szpitala Bródnowskiego. I przypomina, że kontrola NIK wykazała, że nawet 70 proc. osób zgłoszających się na SOR się powinno było tam trafić, tylko do nocnej pomocy lekarskiej. - Pomyśl zbudowania sieci nocnej, powiązanych umówliwić wygodne przekierowanie pacjentów, choć obowiązek organizacji tej pomocy jest znaczącym obciążeniem dla szpitala - przyznaje. Jak było w niedzielę? - Armagedonu nie

było, ale pogoda dopisuje. Dopiero nadzieję jesienią chłodów i plaga przebiegu pokaża, jak to rozwiązywać się sprawda - mówi Golaszewski.

W weekend spokojnie było też w Szpitalu Grochowskim, który przejął opiekę na Pradze-Południe (prócz Szpitala Dziecięcego przy ul. Nicklańskiej), gdzie również powstał nocny punkt pomocy osobom dorosłym, ale ze względu na możliwość hospitalizacji rekomendowany przed wszystkim dzieciom. - Z porannych raportów szefa izby przyjęć wynika, że liczba pacjentów na SOR się zmniejszyła, czylej zamiast czekać w kolejce z niebezpiecznymi przypadkami, kierowali się do nocnej pomocy lekarskiej. Choć pewna dezinformacja na razie panuje - mówi Witold Bromboszcz, prezes Szpitala Grochowskiego.

Jak opowiada, punkt nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej po-

wstał tu w gabinecie wykorzystywanych dotąd jedynie w ciągu dnia. Na to, by wydzielić zupełnie osobne miejsca, nie mamy pieniężny. Musielibyśmy na nowo zorganizować system pracy - mówi Bromboszcz. - Pacjentom zgłaszającym się do nas w razie potrzeby możemy zaoferować pogłębioną diagnostykę. W nocnym punkcie lekarz ma jedynie słuchawki, długopis, receptę, druk ze zwilżeniami, aparat EKG i to właściwie wszystko.

Niektóre szpitale zleciły organizację nocnej i świątecznej pomocy przychodniom. Tak stało się na Mokotowie, gdzie Szpital św. Rodziny na Madalińskiego znalazły podwykonawcę w przychodniu na ul. Małczewskiego 47a (świdały taką pomoc również przed 1 października) oraz na ul. Chełmskiej 13/17. Szpital Wolski zlecił to przychodni przy ul. Leszno 17 (bez zmian). ■

Warszawiacy zasłużyli na Virtuti Militari

Wanda Traczyk-Stawska zaapelowała o przyznanie Krzyża Virtuti Militari mieszkańcom ogarniętej walkami stolicy. - Bardzo bym chciała, żebyście zadobili o to - powiedziała do uczestników uroczystości na cmentarzu Powstańców Warszawy.

TOMASZ URZYKOWSKI

Od zakończenia powstania warszawskiego minęły wczoraj 73 lata. Przy-

padająca 2 października rocznica kapitulacji jest także Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy, ustanowionym przez Sejm w 2015 r. O takie uhonorowanie bohaterów warszawiaków zabiegala m.in. Wanda Traczyk-Stawska "Paczek". W 1944 r. była łączniczką strzelcem Oddziału Oslonowego Wojskowych Zakładów Wydawniczych, obecnie kieruje Społecznym Komitetem ds. Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli. To miejsce spoczynku ponad 104 tys. mieszkańców stolicy, w zdecydowanej większości cywilnych ofiar pacyfikacji miasta przez Niemców. Dlatego główne uro-

czystości Dnia Pamięci odbyły się w poniedziałkowe południe właśnie na tym cmentarzu. Sejm reprezentował poseł Michał Szczepura (PO), wicepremier Warszawy - prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz.

- Trudno było odróżnić cywilów od żołnierzy. Razem, ramii w ramie, trwaliśmy przez całe powstanie - wspominała w przemówieniu Wanda Traczyk-Stawska. Od lat podkreśla, że bez pomocy ludności cywilnej powstanie nie byłoby w stanie walczyć 63 dni. I to właśnie cywil, a nie żołnierz, poniesł wtedy największą ofiarę. Szacuje się, że zginęło ich 120-200 tys. (żołnierzy 10-15 tys.), a ponad

550 tys. zostało wygnanych przez Niemców z miasta. - Marszałek Józef Piłsudski, nadając krzyż Virtuti Militari miastu Lwów, powiedział, że żołnierz na linii ma bardzo wysoką adrenalinę. Wie, co robi, ma broń i może decydować o własnym życiu. A cywil nie mają nic do powiedzenia. Mogą tylko czekać na rozwój wypadków.

Warszawa także została odznaczona Krzyżem Virtuti Militari. Order V klasy przyznal jej w listopadzie 1939 r. ówczesny premier i naczelnny wódz gen. Władysław Sikorski.

- Ludność cywilna Warszawy zasłużyła na Krzyż Virtuti Militari po raz drugi. Pewnie go nie dostanie, bo

już czas minął, ale może warto się o to postarać. Wszystko zależy od władz miasta i władz wojskowych - powiedziała Wanda Traczyk-Stawska.

- Nie chciałabym rozbudzać nadzieję. Szans na taki order raczej nie ma - odpowiedziała nam Agnieszka Kłab, rzeczniczka stołecznego ratusza, która sprawdziła to na stronie internetowej Kancelarii Prezydenta RP. Ordery i odznaczenia wojenne, w tym Krzyż Virtuti Militari, przyznawane są tylko w czasie wojny oraz nie później niż pięć lat po jej zakończeniu. Uhonorowanie niniejszej powstańczej Warszawy wymagaloby zmiany prawa. ■

KOMENTARZ

WOJCIECH
KARPIESZUK
GAZETA WYBORCZAWOLNOŚĆ DEBATY,
BYLE NIE DLA LGBT

Dziś na Uniwersytecie Warszawskim ma się odbyć projekcja filmu „Artykuł 18”. Według mnie to najważniejszy polski dokument związany z sytuacją osób LGBT w naszym kraju. Autorzy filmu szukają odpowiedzi na pytanie, dlaczego 28 lat po upadku komunizmu, 13 lat po wstąpieniu do Unii Europejskiej w Polsce wciąż nie ma związków partnerskich. Organizatorami spotkania są studenci z kola naukowego Prawo a Plej. Po projekcji odbędzie się rozmowa z dr Sylwią Spurek, następczną rzecznika praw obywatelskich, oraz z dr. Krzysztofem Smiskiem z Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego. Patronat nad wydarzeniem objęła Komisja Rektora UW ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji.

Dyskryminacja osób LGBT, brak rozwiązań prawnych dotyczących równego traktowania co jak najbardziej temat na akademicką debatę. Kiedy na Facebooku otrzymałem zaproszenie na to wydarzenie, byłem przekonany, że protesty „przeciwko gejowskiej propagandzie na UW” to tylko kwestia czasu. Miałem rację. W sieci pojawiła się już petycja nieznanej Akcji Studenckiej. Zaczyna się tak: „W imieniu społeczności UW zwracamy się z prośbą do Jego Magnificencji Rektora UW o odwołanie jednostronnego spotkania propagandowego aktywistów LGBT”. Daje czytam, że „forma wydarzenia

uraga wszelkim standardom akademickiego pluralizmu”. Autorzy petycji – kimkolwiek są, bo nikt nie podpisał się nazwiskiem – przypominają rektorowi, że wiosną tego roku nie pozwolił na wystąpienie na UW amerykańskiej działaczki antyaborcyjnej Rebekki Kiessling. Wprost napisała ona na Facebooku, że przyjechała do Polski lobbyować za zmianę prawa, tak by gwalt nie był legalną przesłanką do aborcji.

Akcja Studencka ma kiepski argument, bo do tej pory to religijni ortodoksi wiedli prywatny w wykorzystywaniu uczelni do celów politycznych, swoje poglądy przemycując pod płaszczem nauki.

Dwa lata temu w auli w Starej Bibliotece UW, tej samej, gdzie we wtorek odbędzie się projekcja filmu „Artykuł 18”, perorował ks. Dariusz Oko. Mówiąca należała do niego, adwersarzy nie było. Katolicki duchowny przez dwie godziny upokarzał osoby homoseksualne słowami w rodzaju: „Wiem z pierwszej ręki o lekarzy, co to homoseksualizm. Sama natura krzyczy, że to jest katastrofa. Zapytajcie lekarzy, na jakie choroby cierpią homoseksualiści. Ich rozpusta bije rekordy”.

Inny przykład, sprzed roku. Organizacja Ordo Iuris, ta, która walczy o całkowity zakaz aborcji, współorganizowała na UW „konferencję naukową” o małżeństwie. Z nauki nie miała ona nic wspólnego: zawodowi ortodoksyjni działali z religijnymi z różnych krajów urządzili nagonkę na osoby homoseksualne. Przestrzegali przed „światowym gejowskim lobby”. Słyszeliśmy, że w Wielkiej Brytanii dzieci muszą chodzić do szkoły ubrane na

WIDZEK / KIWIK / AGENCE FRANCE PRESSE



Protest pod bramą Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu przeciwko zarejestrowaniu na uczelni studenckiej organizacji Queer UW, 2010 rok

teczowo, protestujący przeciwko małżeństwom homoseksualnym tracą pracę, kobiety po Londynie chodzą nago. Wykładowczyni katolickiej uczelni z USA przekonywała, że „związki partnerskie to tylko pierwszy krok”, bo w Stanach „różne grupy” chcą już „związków ze zwierzętami”. Znów doszło do pojazdów.

Bartosz Staszewski, reżyser filmu „Artykuł 18”, powiedział mi, że organizatorzy spotkania zaprosili do udziału w nim prof. Aleksandra Stępkowskiego z Wydziału Prawa

i Administracji UW, który jest jednoznacznie prezesem Ordo Iuris. W filmie bowiem jest też mowa o tej organizacji. Miała z nim dyskutować prof. Ewa Łętowska, jednak prof. Stępkowski odmówił. I dziwnym trafem zaraz po tym Akcja Studencka zaczęła protestować.

Władze UW nie ugętyły się pod tym naciskiem i nie odwołały spotkania. Chwala im to, bo nie ma najmniejszego powodu. Biuro prasowe uczelni przypomina również, że pod koniec września na UW odbyła się kolejna konferencja współpraco-

ganizowana przez Ordo Iuris, tym razem o „polityce rodzinnej”.

Wygląda na to, że prof. Stępkowski swoje poglądy lubi prezentować tylko przed publiczością, która myśli tak jak on. Niewidzę ma to wspólnego z debatą. Komfort prof. Stępkowskiego nie jest jednak powodem, by na uniwersytecie nie rozmawiać o równości małżeńskiej i dyskryminacji osób LGBT. •

Projekcja filmu „Artykuł 18” rozpoczęła się o godz. 17 w Starej Bibliotece UW, Krakowskie Przedmieście 26/28

STACJA WARSZAWA

CZEGO MOSKWIĘ NIE ZAZDROŚCI WARSZAWA

BEATA
CHOMĄTOWSKA
PIŚARKA, ZAŁOŻYCIELKA
STOWARZYSZENIA
STACJA MURANOW

remu trudno cokolwiek zarzucić, miasto nasze może jedynie westchnąć z uga, że nie doprowadziło się jeszcze do podobnego stanu.

– Co tak wzdróżasz? – zapytała Moskwa. – Co ci się nie podoba? Popatrzy, ile u mnie samochodów, i to jakich: prawie same czarne lexusy, beemwice i jeepy. Kto ma pieniądze, ma siłę. Przejmują się pieściami? Pieszy jest słaby i o tym wie, przebiega ulice jak najszybciej i nie pochęci niepotrzebnie na przejście, jak widzi auto, któremu się spieszysz.

Kochana, miasto dla samochodów to przestarała idea – zaczyna Warszawa, dumna z siebie, że pewne kwestie zaczęła rozumieć jako pierwsza. – Mówil ci to już Jan Gehl i co? Popatrz, ilu w mieście rowerzystów. Też chcialibyś tak samo, ale ja kosznic z tego. Zainstalowałaś rowery miejskie, wytyczyłaś trochę ścieżek. Rowery stoją nieuzwane, chyba że połakomią się na nie turysti. Oprócz nich ścieżkami przemykają kurierzy i mieszkańcy na hulajnogach. Są leższe i łatwiej nim jeździć po chodniku. Nikt nie lubi walczyć o życie na jezdni ani laszczyć co chwilą jednoślad po schodach.

Jak wyglądałby taki dialog dzisiaj? – zastanawiam się, spacerując po stolicy Rosji. W epoce, gdy wydawano antologię, wklad Warszawy sprawdziły się głównie do potakiwania z zazdrością okazałych pod każdym względem koleżance. Teraz, popatrując na mamutie arterie, na których niezależnie od pory dnia i nocy tworzy się samochodowy zator, mimo że nie przeskakadza ją w tym ani piesi (wobec nedostatku przejścia zmuszani wciąż do pokonywania kilometrów w podziemiach), ani transport publiczny, tó-

ciagle o tych rowerach, jakby to był najważniejszy problem świata? – dźwi się tamta. – Lepiej popatrz na moje centrum. Wszystko aż błyszczy, zamiatacze od rana puczą chodniki, papierka nie uświadczysz, lepiej niż wnejednej stolicy zachodniej Europy. Lśnią neony mark, o których ty możesz sobie co najwyższej pomarzyć. Dam ci rade: jeśli już bierzesz się za remonty, nie żałuj środków, rób na bogato jak ja, porządną kamienną na chodnikach, najprawdziwszy marmur i złoto, jak w zrekonstruowanym soborze Chrystusa Zbawiciela. To ma sens, zobaczysz za kilka kolejnych dekad.

Rzeczywiście, czysto tu u was – przytakuje trochę zbita z tropu Warszawa. – Europejsko. Jak to się udej?

– Porządeczek – słyszy. – Porządeczek. U nas każdy się władzy boi, a wy robicie, co chcecie. Patrzcie!

I na dowód pokazuje jej scenkę, której przypadkowa też byłam świadkiem: otu zażynała obywatełka, wychodząc z podziemią jakiegoś lokalu przy jednej z ulic w centrum, ruda stojącego obok i spokojnie kującągo papierosa ochroniarza, wywijającą go od swojego, po prawo Federacji Rosyjskiej zakazują paleńia w miejscach publicznych. Ochro-

niarz się odcina i pali dalej spokojnie, ona na to w jeszcze większy krzyk, że weźwicie milicję i o razu, nie widać efektu, przechodzi od słów do czynów: wyjmuję komórkę i dzwoni, cała ulica słyszy szczególny meldunek. Winowaja odrzuca od siebie peta i daje sasa gdzieś w dół. Gdy milicja nadjeżdża, rozbłysza się na nim na przózno – jakby zapadła się ze strachu pod ziemię.

Nie wiem, co na to Warszawa od hipotetycznych rozmów z autologii poezji i prozy. Na wszelki wypadek podpowiem jej: są rodzinny, z którymi najlepiej wypada się tylko na zdecjach. •

Sędzią-komisarzem informuje o złożeniu w postępowaniu upadłościowym Leśnia Polanka Sp. z o.o., z siedzibą w Warszawie ostatecznego planu podziału funduszy masy upadłości. Plan podziału można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy X Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerwińska 100A. W terminie dwóch tygodni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia w MSIG można wnieść zarzuty przeciwko planowi ze wskazaniem sygnatury akt X GUp 82/14 na adres Sądu.

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Placówka 2”
w Warszawiezleci audyt sprawozdań
finansowych Spółdzielni
za lata 2015 i 2016.

Szczegółowy zakres badania sprawozdań finansowych jest dostępny w siedzibie S.M. „Placówka 2” i na stronie internetowej Spółdzielni.

Oferujemy wraz z cenną prośbą kierować na adres:

Rada Nadzorcza S.M. „Placówka 2”
ul. Nałęczowska 60,
02 - 922 Warszawa.

Termin składania ofert (ważnych przez 60 dni) do 16.10.2017r. do godz. 18:00.

Biuro administracyjne Spółdzielni czynne jest:
pon. i czwartek: 12:00 – 18:00
wtorek: 9:00 – 13:00
środa: 9:00 – 14:00
nr tel. 22 642 81 19

www.placowka2.xyu.pl

REKLAMA 33705HC

WIELKIE OTWARCIE

za

7 dni

PIASECZNO
ul. Puławska 58
10 października



www.selgros.pl

Codziennie świeże owoce i warzywa,
przechowywane w temperaturze 8°C



SELGROS
cash & carry

PRZEMYSŁANE ZAKUPY

AGNIESZKA NIE SYMULOWAŁA. BODNAR PUNKTUJE WIĘZIENE

Po śmierci 38-letniej Agnieszki Pysz w areszcie na Grochowie nikt nie zabezpiecza zapisu monitoringu sprzed wydarzenia, a za wyjaśnienie sprawy odpowiada lekarz, który wcześniej ją diagnozował

KACPER SULOWSKI

Agnieszka Pysz zmarła 7 czerwca w areszcie śledczym na warszawskim Grochowie. Historię opisał portal Onet.pl.

Matka dowiedziała się na widzeniu

Kobieta trafiła do aresztu w styczniu. Potem przeniesiono ją do zakładu karnego we Wrocławiu, a po dwóch miesiącach wróciła na Gro-

chów. Kilka dni po powrocie w areszcie odwiedziła ją matka. W rozmowie z Onetem pani Hanna mówiła, że ledwie poznala córkę. „Strasznie wychudzona, chora, z 40-stopniową gorączką, spuchniętą” – wyliczała. Stan zdrowia Agnieszki z dnia na dzień był coraz gorszy. Przez tydzień kobieta nie oddawała moczu, puchla i miała gorączkę. Koleżanki z celu wielokrotnie alarmowały służby więzienne o niepojęty stan zdrowia Agnieszki, ale – jak czytamy w artykule – wszystkie sygnały były ignorowane. Więzieni lekarz miał sugerować, że

Agnieszka powinna trafić na badanie psychiatryczne, a personel utrzymywał, że osadzona udaje.

Po tygodniu wyczerpana kobieta zmarła. Jak dowiedział się nieoficjalnie Onet.pl, stwierdzono u niej zapalenie mięśnia sercowego, rozległe stanowisko wielu organów i świeże objawy po zawale serca. Władze więzienia nie poinformowały matki o śmierci Agnieszki. Pani Hanna dowiedziała się o tym następnego dnia, kiedy przyszła na umownie wcześniej widzenie. Usłyszała wtedy, że pracownicy aresztu robili wszystko, by pomóc jej córce, ale nie udało się jej uratować.

obejmuje wyłącznie czas od momentu, w którym kobieta straciła przytomność. Nagranie poprzedzające to wydarzenie zostało już nadpisane i nie da się go odzyskać.

Kolejna nieprawidłowość, zdatniem rzecznika, jest wyznaczenie niewłaściwej osoby do wyjaśnienia sprawy. Chodzi o więzieniowego lekarza, który odpowiadał za stan zdrowia kobiety, a po jej śmierci został przewodniczącym zespołu wyjaśniającego zdarzenie. Bodnar nie ma wątpliwości, że medyk powinien być wyłączone z postępowania.

Pracownicy biura zwróciли również uwagę, że postępowanie wyjaśniające opierało się głównie na notatkach pracowników aresztu, a pominięto w nim np. relacje koleżanek z celu.

Patryk Jaki polecił zwolnić lekarza

List z wymienionymi zaniedbaniami trafił na biurko gen. Jacka Kitlińskiego, dyrektora generalnego Służby Więziennej. W komunikacie wysłanym przez Elżbietę Krakowską, rzeczniką prasową dyrektora, czytamy m.in., że osadzonej wielokrotnie udzielano pomocy lekarskiej. – W okresie od lutego do czerwca 2017 roku w związku ze skargami osadzonej na stan zdrowia konsultacje lub badana lekarskie odbyły się 24 razy z trzykrotnym udziałem pogotowia ratunkowego – podaje Krakowska.

Rzecznik przyznaje, że kontrolę w tej sprawie prowadzi też resort sprawiedliwości. – Jeśli jej wyniki potwierdzą jakiekolwiek zarzuty wobec funkcjonariuszy, zostaną wobec nich wyciągnięte właściwe konsekwencje – zaznacza Krakowska.

Dodaje również, że wiceminister Patryk Jaki polecił rozwiązać umowę z lekarzem, który diagnozował pacjentkę, i skierować wniosek o postępowanie dyscyplinarne do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Lekarskiej.

Sprawę w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci prowadzi również warszawska prokuratura.

W poniedziałek posłowie PO złożyli wniosek do marszałka Sejmu o niezwłoczone zwolnienie posiedzenia komisji sprawiedliwości w sprawie śmierci Agnieszki Pysz, a klub poselski Nowoczesnej złożył wniosek do NIK o pełną kontrolę w areszcie śledczym na warszawskim Grochowie. •

– Do tego jest paskudna w smaku. Żółta jakaś i strasznie śmierdzi – dodawał inny z mieszkańców.

Zainteresowaliśmy się w tej sprawie w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. – Wymieniliśmy na tej ulicy elementy uzbrojenia wodociągowego i przeprowadziliśmy intensywne płukanie przewodu przebiegającego w tej ulicy – informuje MPWIK. – Ponad tydzień pracowali – mówi mieszkańców ul. Wesołej. – Woda jest wyraźnie czystsza. Nic w niej nie płynie. • NF

SZUKASZ STABILNEJ PRACY W WARSZAWIE?

- masz więcej niż 29 lat
- nie masz pracy i nie jesteś zarejestrowany w urzędzie pracy lub jesteś zarejestrowany/a w urzędzie pracy

I SPEŁNIASZ CO NAJMIEJSZ JEDEN

Z PONIŻSZYCH WARUNKÓW:

- masz powyżej 50 lat
- masz niskie kwalifikacje
- jesteś osobą z niepełnosprawnościami
- jesteś osobą długotrwale bezrobotną
- jesteś kobietą

OFERUJEMY STANOWISKA:

- pomocy kuchennych
- sprzątaczy/sprzątaczek
- robotników gospodarczych



PROPONUJEMY ZATRUDNIENIE W:

- Złobku nr 56 ul. Truskawkowa 5
- Złobku nr 57 ul. Książkowa 2
- Złobku nr 58 ul. Krzyżkówki 24

Zgłoś się do nas!

Biuro Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu M.st. Warszawy
ul. Niecała 2, 00-098 Warszawa tel. 22 443 14 40/41
Dział Kadr Zespołu Złobków M.st. Warszawy tel. 22 565 23 49
www.um.warszawa.pl/zlobekdamalucha www.zlobki.waw.pl



Projekt „Złobek dla malucha – szansą na powrót do aktywności zawodowej rodzice” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020

Przez tydzień kobieta nie oddawała moczu, puchła i miała gorączkę.

Więzieniowy lekarz miał sugerować, że Agnieszka powinna trafić na badanie psychiatryczne, a personel utrzymywał, że osadzona udaje

Nikt nie rozmawiał z osadzonymi

Sprawą zainteresował się rzecznik praw obywatelskich. Jego kontrola wykazała nieprawidłowości w działaniu służby więziennej. Adam Bodnar wskazał m.in., że kobieta w ciągu kilku ostatnich miesięcy przed śmiercią miała nawracające stan gorączkowe, skarzyła się na puchnięcie nogi i trudności z oddychaniem. - Badania wskazały na istnienie ognisk stanu zapalnego, a lekarze zalecały dalszą diagnostykę w celu poszukiwania jego źródła. Po przetransportowaniu osadzonej do aresztu na Grochowie nie kontynuowano jednak diagnostyki, oceniając, że przyczyna złego stanu somatycznego jest nerwica - wskazuje rzecznik. Bodnar zaznacza również, że w postępowaniu prowadzonym w związku ze zgonem kobiety ograniczono się wyłącznie do ostatnich chwil przed jej śmiercią. - W ogóle nie prowadzono sprawy pod kątem poszukiwania okoliczności, które mogłyby przyczynić się do zgonu - wyciąga.

Przykładem tego jest zabezpieczenie monitoringu, którego zapis

W SKRÓCIE

W Pruszkowie znów leci czysta woda

Mieszkańcy ul. Wesołej w Pruszkowie mogą się już bez obaw napić wody z kranu.

- Nawet psa mi szkoda, gdy mówię tej wody - mówiła nam dwa tygodnie temu mieszkanka domu przy Wesołej 17. - Jak mu naleje do miski, to farfrole jakieś czarne w niej płyną.

Przemysł nie zniknie tak szybko z Odolan

Kolejarze wynajmują swoje grunty na Odolanach pod przemysł, powodując uciążliwości dla mieszkańców – oburza się burmistrz Woli.
- Trzeba było nie wydawać pozwolenie na budowę domów mieszkalnych przy przemyśle – odbijają pieleczkę kolejarze.

MICHał WOJTCZUK

Burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski (PO) wystosował właśnie gniewne pismo do Polskich Kolei Państwowych. Zirytuł to ogłoszenie, w którym kolej szuka firm zainteresowanych urządzieniem baz magazynowo-sprzętowych i składowisk na gruntach PKP na Odolanach. „Nie godzimy się na dalsze zwiększenie operacji przemysłowej w sytuacji, gdy normy jakości powietrza są już tak znacznie przekroczone. Po raz kolejny apelujemy do PKP SA o zakończenie przyjmowania nowych najemców na teren Odolan, zapłonawanie zakofinowanej obecnych umów z najemcami oraz o wybudowanie drogi technicznej dla samochodów ciężarowych. Wyrażamy zdecydowaną sprzeciw wobec obec-

nie realizowanej polityki, której negatywne dla zdrowia skutki odczuwają mieszkańców wolskich Odolan” – napisał burmistrz.

Rzeczywiście, w sąsiedztwie kolejnych gruntów rozrasta się archipelag nowych osiedli. Teren, na którym jeszcze w ubiegłej dekadzie działały magazyny i zakłady przemysłowe, zamienia się w dzielnicę mieszkaniową. Na styku z przemysłem iskrzy. Rok temu dzielnica wprowadziła zakaz wjazdu samochodów ciężarowych na ul. Jana Kazimierza. Obowiązuje w godz. 22.6.

Zakaz dotknął nie tylko firmy budujące kolejne bloki na Odolanach, ale także działające tam od lat zakłady przemysłowe. Wywołało to protesty tych firm. Władze dzielnicy idą jednak dalej: chcą wprowadzić ograniczenia dla ciężarówek takie na ul. Ordona i wytyczyć na całych Odolanach tzw. strefę tempo 30, gdzie obowiązywać będzie ograniczenie prędkości do 30 km/godz.

Burmistrz Strzałkowski usiłował przekonać PKP, żeby zbudowały drogę techniczną przez Ursus i Włochy, uwalniając „miejskie” ulice Jana Kazimierza i Ordona od ciężarówek. Kolejarze, którzy kilka miesięcy wcześniej z oporami weyośli się z pomysłem budowy na Odolanach stacji przedsięwzięcia kruszyw (ten pomysł zbulwersował mieszkańców nowych

osiedli), tym razem stanowczo odmówili. „Nie potrafią zaakceptować przemian, jakie od wielu lat zachodzą na Odolanach – komentuje burmistrz Strzałkowski. - I twierdzą, że byli tu pierwi.

W tym samym tonie utrzymana jest odpowiedź kolejarzy na najnowszy list burmistrza. Teren Odolan od wielu lat ma główny charakter przemysłowy i służy ważnym celom logistycznym. Mimo to władze dzielnicy wydają tu pozwolenia na zabudowę mieszkaniową. A nie ma przecież planów zagospodarowania przestrzennego, które przesadzałyby o zmianie specyfiki tego obszaru – słyszymy.

Plan zagospodarowania Odolan powstaje od 2011 r. Dwa lata temu został wyłożony. Dzielnica przyjęła go z rozerwaniem, wytykając, że za mało miejsc zarezerwowano w nim na publiczną zielen i oświetlę, pozwalającą zaś na budowę wielu nowych kwartałów domów. Plan wrócił do poprawek. A kolejarze wraz z państwową spółką BGKN szukają na Odolanach budowę potępnego osiedla w ramach rządowego programu Mieszkanie+.

Inwestycja nawet na kilkanaście tysięcy mieszkań jest na razie w postawach. Do czasu jej realizacji PKP wciąż chce wykorzystywać swoje grunty na cele przemysłowe. •

Ordonka ma swój mural



Mural Hanki Ordonówny można znaleźć przy ul. Nowolipki 20f

Urodziła się na Woli i tu spędziła dzieciństwo. Zdobyła międzynarodową sławę jako pieśniarka i aktorka, ale nigdy nie zapomniała o miejscu, z którego pochodzi. Mural Hanki Ordonówny można już oglądać na ul. Nowolipki.

MONIKA BORYS

Jednaytystyczna wiadomość była międzynarodowa piosenka „Miłość ci wszystko wybacz”. Wykonała ją w filmie „Szpieg w masecie”, a potem wiele razy w teatrzu Male Qui Pro Quo. Maria Anna Tyszkiewicz, z domu Pietruszyńska, znana jako Hanki Ordonówna, była słynną piosenkarką, tancerką i aktorką, a także działaczką społeczną, w czasie wojny pomagała osieroconym dzieciom.

O tej historii chęci przypomnieć inicjatorki projektu „Kobiety Woli” ze Stowarzyszenia Inicjatyw

Kobieczych. Obok Ordonki jego bohaterką jest Irena Sendlerowa, która ratowała żydowskie dzieci, oraz Adina Blady-Szwajder, pediatra. Uczestnicy projektu przygotują oprawdzenia varsavianistyczne szlakiem zaślubionych kobiet pochodzących z Woli.

Zainspirowani tym przedsięwzięciem Dariusz Paczkowski i Barbara Poniatowska, członkowie fundacji Klamra, postanowili upamiętnić Hankę Ordonówną na jednym z wolskich podwórek. Podobizna pieśniarki pojawiła się kilka dni temu przy ul. Nowolipki. – Ordonka pochodziła z nizin społecznych, a kiedy stała się sławna, zaczęła organizować pomoc dla najbiedniejszych dzieci. Nie zapomniała o tym, skąd pochodzi – mówi Paczkowski.

Ordonka z Nowolipek uwieczniona jest na tle niebieskiego nieba, a na głowie ma nie kapelusz, ale zwykłą chustkę. •

24 bezpłatne wykłady u doświadczonych specjalistów

7-8 października 2017 w Warszawie na Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego

SOBOTA (7.10)

9.00
PROWADZĄCY: mgr Peter Nowak-Kormedy, **Poradnia Uzależnień NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Gdzie jest moje dziecko?” – świat gier komputerowych i Facebooka – co powinno niepokoić?

10.00

PROWADZĄCY: mgr Aleksandra Ślusarz i mgr Marta Pindral, **Poradnia Zaburzeń Snu NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jak radzić sobie z bezsennością? Co zrobić, żeby dobrze spać?”

11.00

PROWADZĄCY: lek. Małgorzata Flaga-Luczkiewicz, **Poradnia Leczenia Nieatraktu NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Męczą Cię nieuchanne myśli i obrazy? Jak sobie pomóc?”

12.00

PROWADZĄCY: lek. Michał Feldman, **Poradnia Dysmorphofobii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Nie znośisz czegoś w swoim wyglądzie – co powinieneś wiedzieć, zanim skorzystasz z zabiegu medycyny estetycznej?”

13.00

PROWADZĄCY: lek. Aneta Michalska, **Poradnia Depresji NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jestem smutny, rozdrażniony, nic mnie nie cieszy – czy to depresja? Co mogę z tym zrobić?”

14.00

PROWADZĄCY: lek. Małgorzata Pióro-Kukulka, **Poradnia Nerwic i Lęków NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Ciągle się denerwuję, łatwo tracię nad sobą kontrolę, czuję napięcie – jak wyleczyć się z nerwic?”

15.00

PROWADZĄCY: mgr Kamila Deska, **Poradnia Nerwic i Lęków NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Zamartwiam się wszystkim – czy taką mam nadzieję, czego mogę to zmienić? – jak poradzić sobie z ciągłym martwieniem się?”

16.00

PROWADZĄCY: mgr Zuzanna Sentkowska, **Centrum Psychoterapii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jaki w naszych czasach radzić sobie ze stresem?”

17.00

PROWADZĄCY: mgr Elżbieta Rechnic-Nowakowska, **Poradnia Zdrowia Psychicznego w Ciąży i Połogu NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Boję się porodu. Jak sobie z tym poradzić?”

18.00

PROWADZĄCY: lek. Adrianna Kostusiak-Lubak, **Poradnia Pierwszego Kontaktu Psychiatrycznego NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Nadciśnienie, choroba wrzodowa, astma – skąd się u mnie wzięły? Jak psychiatra i psycholog pomaga Ci w tych chorobach?”

19.00

PROWADZĄCY: dr n. hum. Agata Kudlik, **Counselling Centre for Foreigners, Dialog Therapy Centre**

TEMAT: Change your life by changing your thinking.

NIEDZIELA (8.10)

9.00

PROWADZĄCY: mgr Monika Jaroszczyk, **Poradnia DDA NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Gdy byłam dzieckiem, mój rodzic pił alkohol – jak to mogło wpłynąć na moje życie?”

10.00

PROWADZĄCY: mgr Małgorzata Piasecka, **Poradnia Depresji NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jak możesz pomóc bliskiej osobie, u której podejrzewasz depresję?”

11.00

PROWADZĄCY: mgr Kamil Elkader, **Poradnia Terapii Par i Rodzin NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Dlaczego potrzebujemy miłości? Jak budować dobre związki”.

12.00

PROWADZĄCY: mgr Aleksandra Źmudzińska, **Centrum Psychoterapii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Czujesz się źle sam ze sobą? Masz trudności w relacjach z innymi? Jak to zmienić?”

13.00

PROWADZĄCY: mgr Monika Mućko, **Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 44P NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Dorżewający, zbuntowany nastolatek. Jak podtrzymywać więź z dzieckiem w okresie dorastania?”

14.00

PROWADZĄCY: dr n. spol. Martyna Żelazowska, **Centrum Psychoterapii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jak zmieniając myślenie można zmienić nastrój?”

15.00

PROWADZĄCY: lek. Anna Nowak, **Poradnia Pierwszego Kontaktu Psychiatrycznego NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Nie pójdę do psychiatry, bo mi da leki. A może jednak poradzę sobie sam?”. Fakty o lekach stosowanych przez psychiatrów.

16.00

PROWADZĄCY: mgr Małgorzata Pach, **Centrum Psychoterapii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jak poradzić sobie po stracie bliskiej osoby? Etapy przebywania żałoby”.

17.00

PROWADZĄCY: mgr Patrycja Gajda, **Centrum Psychoterapii NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Od tego zdarzenia moje życie jest inne” – Jak radzić sobie ze skutkami strasznego przeżycia?

18.00

PROWADZĄCY: prof. dr hab. Tadeusz Parnowski, **Poradnia Psychogeriatrii i Zaburzeń Pamięci NFOZ Centrum Terapii DIALOG**

TEMAT: „Jak żyć z osobą, która ma problemy z pamięcią? Porady i wskazówki”.

**LEKARZE PSYCHIATRZY,
PSYCHOLODZY,
NEUROLODZY**

Wysokospecjalistyczna przychodnia
NFOZ Centrum Terapii DIALOG

dialog
CENTRUM TERAPII

INFORMACJE I ZAPISY:

+48 506 233 972

www.psychiatry.warszawa.pl/zdrowie2017
www.facebook.com/Centrum.Terapii.Dialog

SZUKASZ STABILNEJ PRACY?

JEŚLI CHCESZ PRACOWAĆ JAKO:

- opiekun/opiekunka w żłobku
- psycholog
- kucharka/kucharz
- pielęgniarka/pielęgniarka/położna

POSZKUJEMY OSÓB DO PRACY NA BIAŁOLECĘ:

- Żłobek nr 56 ul. Truskawkowa 5
- Żłobek nr 57 ul. Książkowa 2
- Żłobek nr 58 ul. Krzyżówki 24

**Zgłoś się do nas!**

Biuro projektu: Biuro Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu m.st. Warszawy, ul. Niecała 2, 00-098 Warszawa Tel. 22 443 14 01/41
Dział Kadr Zespołu Żłobków m.st. Warszawy Tel. 22 565 23 49
www.um.warszawa.pl/zlobekdlamalucha www.zlobki.waw.pl



Projekt „Żłobek dla malucha - szansą na powrót do aktywności zawodowej rodzica” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020

REKLAMA

Uciekły przed wojną. Jak widzą Polskę?



Jedno ze zdjęć, które zobaczymy na wystawie

Fundacja Refugee.pl postanowiła pokazać, jak wygląda rzeczywistość dzieci mieszkających w polskich ośrodkach dla uchodźców - dając im do ręki aparat.

PATRYCJA WIECZORKIEWICZ

Ich życie znamy z reportaży i zdjęć wykonanych przez zawodowców. Lubimy się sobie przyglądać. Oni nam, my im, czasem z zaciekawieniem, czasem współczuciem, często z podszystym uprzedzeniami niepokojem. W ostatnich latach temat uchodźców z Bliskiego Wschodu zdobił okładki gazet i mnóstwo konkursów literackich czy fotograficznych. O tych, którzy żyją najbliżej, w ośrodkach polożonych kilkudziesiąt kilometrów od Warszawy - w Górze Kalwarii czy Podkowie Leśnej - wiemy niewielu. Uciekli z Czeczenią, Turkmenistanu, Gruzji. Większość nie pamięta rodzinnych stron. Ich domem jest Polska. A konkretnie: ponure mury ośrodków dla cudzoziemców.

- W toczącej się w Polsce dyskusji o uchodźcach nie bierze się pod uwagę tego, że oni są myślącymi ludźmi,

którzy widzą i czują. Nie oddaje się im głosu. A już zupełnie pomija się głos dzieci - mówi kuratorka wystawy Agnieszka Kunicka z fundacji Refugee.pl, która prowadziła warsztaty fotograficzne w ośrodkach dla uchodźców.

Ich efekty będziemy mogli podziwiać 6 października podczas wernisażu wystawy „Raz, dwa, trzy... uchodźca będzie Ty” w Stacji Muranów. Na 40 fotografiach sa śmiech i łzy, zabawa i znudzenie, krajobrazy uchwycone w trakcie wycieczek do stolicy i pokoje, w których mieszkała rodzina uchodźców. Widać rozśmianą, tańczącą na schodach ośrodka dziewczynkę i chłopca w muzułmańskim kufi przed Urzędem do spraw Cudzoziemców. - Na początku dzieci fotografowały głównie siebie nawzajem, w ośrodkach. Później wpadły na pomysł, że zaczynają robić zdjęcia w jednej ze szkół. Znamienne, że nie widać na nich polskich dzieci. Zapewne dlatego, że czas wolny dzieci cudzoziemskie spędzają w ośrodkach umieszczone w lasach i w oddaleniu od większych miejscowości, przez co mają mniejsze szanse na nawiązanie przyjaźni z rówieśnikami - mówi Kunicka.

W wernisażu wezmą udział młodzi autorzy i autorki fotografii. Wystawa potrwa do 19 października.

PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY

TARGI PRACY I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

04.10.2017 r. godz. 10.00-17.00

PRACA

- RÓŻNORODNE OFERTY ZATRUDNIENIA
- SALON PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
- SALON DORADZTWA ZAWODOWEGO

FIRMA

- STREFA PRACY TYMCZASOWEJ
- STREFA FRANCUSKICH PRACODAWCÓW
- PREZENTACJE EKSPERTÓW

KARIERA

WSTĘP WOLNY

2
piętro

Pałac Kultury i Nauki

www.up.warszawa.pl/targi

Organizatorami przedsięwzięcia są: Miasto Stołeczne Warszawa, Urząd Pracy m.st. Warszawy, Centralny Ośrodek Aktywizacji Zawodowej, Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Zaufany Doskonalenia Zawodowego w Warszawie. Partnerami Organizacyjnymi wydarzenia są: Francusko-Polska Izba Gospodarcza, Carrefour Polska, Poczta Polska, Stowarzyszenie Agencji Zatrudnienia, GADMED.

ZAKŁADY
POGRZEBOWE

ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl

SŁUŻEW
 dom pogrzebowy

POTOGOTOWE 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

AGABER
 Wilcza 16, tel. całodobowy 22 625 43 69
 Exitus
www.exitus.com.pl, tel. 501 210 360

S L U Ź E W
 ul. Marszałkowska 27/35
 dom pogrzebowy Zbawiciela, tel. 22 825 20 20

MOKOTÓW

NOWA LOKALIZACJA
 ul. Dominikańska 5, tel. (22) 843 93 43
 ATMAN (22) 442 89 20; 606 299 275
 ul. Rakiowiecka 61 teren kościoła

OCHOTA

Exitus
 ul. Grodziecka 69 tel. całodobowy 609 77 11 77
 Dom Pogrzebowy GALAXY
 Grodziecka 38 - całodobowy, (22) 822 15 48.

WOLA

AMENO - Broniewskiego 44, 22 629 00 59, 24 660 10855
 DOM POGRZEBOWY „BABCIE”
 ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice

tel. całodobowy 0 802 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
 dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
 yta s.vis Urzędu Warszawa Wola
 www.kallawiszawa.pl (24h)

NEKROLOGI TEL. 22 555 53 83, 22 555 53 99

informacja telefoniczna w godz. 9-17:00 lub e-mail: nekrolog@agora.pl, fax 22 555 54 63

POŻEGNANIA I WSPOMNIENIA

Na tekście o Państwa bliskich zmarłych czekamy pod adresem: 00-732 Warszawa,
 ul. Czarka 8/10 z dopiskiem „Pożegnania” email: pozegnania@agora.pl

NEKROLOGI STOŁECZNE

Dr Mariuszowi Łazarzowi

wyraże głębokiego współczucia
 z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
 z Zespołu Oddziału Chirurgii Ogólnej
 Szpitala Zachodniego w Grodzisku Mazowieckim

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703126

Drogemu Koledze

Dr hab. n. med.

Filipowi Szymańskiemu

serdeczne wyraże współczucia
 z powodu śmierci

Ojca

składają

Kierownik wraz Zespołem I Katedry i Kliniki Kardiologii
 Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703381

Drogiej Koleżance

Edycie Kostrzewie

wyraże serdeczne współczucia
 z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy
 z XVIII LO im. J. Zamoyskiego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703316

Dnia 28 września 2017 roku,
 zmarła w wieku 80 lat

Irena Babińska
 z domu Zysk

Ukochana Żona, Mama, Babcia.

Misza święta żałoba odprawiona zostanie
 dnia 4 października 2017 roku o godz. 14.00
 w kościele św. Wincentego à Paulo
 na cmentarzu Bródzińskim w Warszawie.

O czym zawiadamia
 pogrzebowa w głębokim smutku
 rodzinę

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703082

Dobranoc, niech Ci do snu śpiąają anioły...

28 września 2017 roku zmarł



Łukasz Strumiłło

DJ Spin

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
 5 października 2017 roku o godzinie 13.30
 na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim
 przy ulicy Ogrodowej 43 w Łodzi

Najbliscisi

Prosimy o nieskładanie kondolencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703400

Drogiemu Koledze

Wojciechowi Wysockiemu

wymyśla serdeczne współczucia
 z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
 z Departamentu Analiz Strategicznych BBN

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703155Krysi Chmieleckiej
 i Jej Rodzinie

ze słowami otuchy i współczucia
 po śmierci

Matki

przyjaciele z Małej Łąki

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703090

Dwudziestą lat temu
 3 X 1997 roku w Warszawie zmarł
 moj Mąż

profesor Stanisław Ehrlich

zasłużony nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego,
 wykładowca wielu uniwersytów zagranicznych,
 teoretyk państwa i prawa, współtwórca polskiej politologii,
 założyciel i dyrektor Instytutu Politycznego, Państwowej Wyższej Szkoły Nauki
 Politycznej (IPSA), autor licznych publikacji
 naukowych krajowych i zagranicznych m.in.
 „Władza i interesy”, „Oblicze pluralizmu”, „Dynamika norm”.

Pamietających, proszę o chwilę zadumy, gdyż
 przyjaźń pamięć o Człowieku i Uczonym
 chronić Go będzie przed tymi, z których mi
 sam nie może już dyskutować.

Barbara

www.nekrologi.wyborcza.pl/33697747

Drodzy

Pani Ewo i Ryśku,

W tych najtrudniejszych dla Was chwilach
 jesteśmy przy Was i przytulamy do serca.

Bożena i Mariusz Walterowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703323

Łączymy się w bólu z naszą Droga Koleżanką

Anną Jankowską

po śmierci

Mamy

wyraże głębokiego współczucia i otuchy w tych ciężkich
 dla Niej chwilach

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza,
 koleżanki i koledzy z Polservice Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703359

Drogiemu Koledze,

Andrzejowi Bocianowi

i

Jego Bliskim

serdeczne wyraże głębokiego współczucia
 z powodu śmierci

Mamy

Danuty Bocian

składają

Dyrekcja i Pracownicy
 Teatru Baj w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703395

Drogiemu Darkowi

i

Jego Najblizszym

serdeczne wyraże głębokiego współczucia
 z powodu śmierci

Taty

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703414

Łączymy się w bólu z naszą Droga Koleżanką

Alinę Michlewicz

po śmierci

Mamy

wyraże głębokiego współczucia i otuchy w tych
 ciężkich dla Niej chwilach

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza,
 koleżanki i koledzy z Polservice Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703362

Mojemu Habilitantowi i Współpracownikowi

Dr. hab. n. med.

Filipowi M. Szymańskiemu

wyraże głębokiego współczucia
 z powodu śmierci

Taty

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703182

Sławomira Szymańskiego

składa

Krzysztof J. Filipiak

Non omnis moriar

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703100

Najdroższej Przyjaciółce

*Hani Gorczyca
i
Jej Bliskim*

głębokie wyrazy wsparcia z powodu śmierci

Męża Włodzia

składają

Elżbieta Bogoria i Lucjan Lukasik

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703581

Naszemu Koledze

Kubie Michnikowskiemu

najserdeczniejsze wyrazy wsparcia z powodu śmierci Dziadka

Wiesława Michnikowskiego

składają

koleżanki i koledzy z FremmataleMedia Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703333

Pani

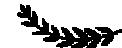
Barbarze Wawrzyckiej

wyrazy głębokiego współczucia, słowa wsparcia i otuchy po stracie

Męża

składają

Kwester wraz z pracownikami Kwestury Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703733

Pani

Bożenie Grucy

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Władze Działaliski i pracowników Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703370

Pani dr hab.

Magdalene Biesadze

wyrazy głębokiego współczucia i szczerze słowa otuchy z powodu straty

Taty

składają

z Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703324

Pani Prokurator

Ewie Krasnodębskiej - Dybiec

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

koleżanki i koledzy z Wydziału IV Prokuratury Regionalnej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703542

W dniu 27 września 2017 roku w wieku 84 lat zmarł nasz Kochany Małż. Tata, Dziadek i Pradziadek



Wiktor Cezary Niciak

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 4 października 2017 roku (środa) o godzinie 10.00 w kościele Drewnianym na Cmentarzu Bródnowskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zkówka na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrzeb w żalu żona, córka, synowa, syn oraz wnuki i prawnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703419

Panu profesorowi

Adamowi Babińskiemu

Prodziekanowi Wydziału Fizyki UW

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Dziekan i społeczność Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703418

Podziękowanie

Bardzo serdecznie dziękujemy Wszystkim, którzy byli z nami w tych ciężkich dniach.

Bez Was nie dałybyśmy rady.

Magda Sarnecka, Hanna Gorczyca

www.nekrologi.wyborcza.pl/33702416

Rodzinie i Najbliższym

R.I.P.

Władysława Wyszyńskiego

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dyrekcja i Pracownicy Zakładu Gospodarki Nieruchomościami w Dzielnicach Mokotów m.st. Warszawy



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703333

Szanownemu Panu

dr. n. inż. Marcinowi Michnikowskiemu

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

współpracownicy z Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, Pneumonologii i Alergologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703604

W dniu 30 września 2017 roku zmarła przeżywszy 76 lat



Alina Kotlarska

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 5 października 2017 roku o godzinie 14.30 w Domu Pogrzebowym w sali B na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa),

po których nastąpi wyprawdzenie na cmentarz lokalny,

o czym zawiadamiają pogrzeb w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703605

Szanownym Państwu

**Lidii Szymbańskiej
Filipowi Szymbańskiemu**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mąż i Tata

Sławomira Szymbańskiego

składają

Miroslawa Luczak-Filipiak
Jerzy Filipiak
Krzysztof J. Filipiak



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703398

Z głębokim smutkiem przyjmujemy wiadomość o śmierci naszego Kolegi, wieloletniego pracownika Instytutu Chemiczno Przemysłowej



mgr. inż.

Tomasza Jarmulskiego

Msza żałobna odbędzie się 5 października 2017 roku o godzinie 10.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Dr Elżbiecie Wardzińskiej-Jarmulskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ukochanego

Mąż

składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy z Instytutu Chemiczno Przemysłowej w Warszawie

W dniu 2 października 2017 roku odszedł od Nas po długiej i ciężkiej chorobie nasz ukochany Mąż i Tata



Krzysztof Jerzy Dybiec

Były Komendant Rejonowy Policji Warszawa Praga Północ w Warszawie.

Były Dyrektor Biura Operacyjno-Rozpoznawczego Generalnego Inspektoratu Celnego.

Wieloletni Pracownik Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 4 października 2017 roku godzinie 11.00 w Parafii pw. Świętej Trójcy w Ząbkach, przy ul. Piłsudskiego 46, po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na cmentarz parafialny w Ząbkach.

O czym zawiadamiają pogrzeb w głębokim smutku

Zona i Syn

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703604

28 września 2017 roku, w wieku 93 lat zmarł mój najukochanszy Tata



Prof. dr hab. inż.

Stanisław Depowski

Zołnierz AK, geolog

Córka.

Msza święta żałobna odbiorą zostanie dnia 5 października 2017 roku o godzinie 11.00 w Kościele Stygnatów św. Franciszka Serafickiego Sanktuarium św. Antoniego z Padwy, ul. Zakroczymska 1, po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz w Pyrach do grobu rodzinnego.

Proszę o nieskładanie kondolencji.

Zamiast kwiatów, proszę o złożenie datków na bieżące remonty kościoła i klasztoru O. Franciszkanów do kosyczek wystawionego w kościele.

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703342

W dniu 2 października 2017 roku zmarła w wieku 89 lat



Teresa Jankowska z domu Nowicka

wieloletni pracownik Instytutu Badań Jądrowych
i Instytutu Chemiczno-Teknicznej Jądrowej.

Messa święta żałoba odprawiona zostanie
dnia 6 października 2017 roku o godzinie 10.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrzeb w głębokim smutku
wnuka

www.teresajankowska.kupamieci.pl

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Ślużew".

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703326

W dniu 27 września 2017 roku
zmarł w wieku 91 lat

Mieczysław Stużewski

Messa święta żałoba odprawiona zostanie
dnia 5 października 2017 roku o godzinie 12.00
w kościele Najświętszego Zbawiciela, ul. Marszałkowska 37,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz nadarzynie
przy ul. Turystycznej.

O czym zawiadamiają pogrzeb w głębokim smutku
wnukowie

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Ślużew".

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703340

29 września 2017 roku
odszedł

Wiesław Michnikowski

Zaszczycał nas swoją przyjaźnią i współpracą.

Żegnamy Go z wielkim żalem.

Dyrekcja i zespół Teatru Polskiego
imi. Arnolda Szyfmana w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703390

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Pani

Jolanty Zachorskiej



Córkom i Rodzinie

składamy

Rada Notariusze i Pracownicy Izby Notarialnej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703390

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marii Karłowiczowej



wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rodzinie

Szymoncy z Krakowa i Kłosińscy z Warszawy
oraz Teresa z Norwegii

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703503

Ze smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Wiesława Michnikowskiego

rodowatego warszawiaka,
człowieka wielkiej skromności,
jednego z najwybitniejszych artystów polskiego teatru,
filmu, radia i kabaretu.

Był aktorem warszawskich teatrów:
Klasycznego, Komediowego, Współczesnego,
a także filarem Kabaretu Starzych Panów, Dudka.
Podwieczorku przy mikrofonie.

Odznaczony wieloma nagrodami: Złotym Medalem Gloria Artis,
Złotą odznaką honorową Za Zasługi dla Warszawy,
Nagrodą m.st. Warszawy.

Rodzinie i Najbliższym

składam wyrazy współczucia.

Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703529

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 29 września 2017 roku zmarł



Tomasz Eugeniusz Górecki

ukochany Maż, Tata i Teś

Messa święta żałoba odprawiona zostanie
w piątek 6 października 2017 roku o godzinie 13.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

Pełni smutku

Klara, Zuzia i Krzysztof, Julia i Thomas

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703383

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 września 2017 roku zmarła



Jolanta Zachorska

Wieloletni pracownik Państwowego Biura Notarialnego,
a od roku 1992 Kierownik Biura Izby Notarialnej w Warszawie

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęcie się
5 października 2017 roku, (czwartek) o godzinie 12.00
w domu pogrzebowym Styks przy ul. Św. Wincentego 79.

Wyrazy głębokiego współczucia

Córkom i Rodzinie

składają

Rada i Notariusze Izby Notarialnej w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703489

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci wybitnego aktora i Kolegi

Wiesława Michnikowskiego



Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Addio!

Zespół Teatru Syrena

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703485

Zegnamy naszą kochaną



Basię Dzierżanowską

Wojku
Jesteśmy najserdeczniej z tobą.

Grazyna i Janek

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703092

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Hanny Sygietyńskiej-Kwoczyńskiej

wybitnego historyka sztuki,
wieloletniej pracownicy Instytutu Sztuki PAN,
autorki licznych tomów Katalogu.

Rodzinie

składamy
wyrazy szczególnego współczucia

Dyrekcja, koleżanki i koledzy
oraz redakcja Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce
w Instytucie Sztuki PAN



www.nekrologi.wyborcza.pl/33703457

Z głębokim żalem, Wszystkim Najbliższym
naszego Przyjaciela

śp.

Tomka Góreckiego

archeologa - koptologa,
który opuścił nas tak nagle
wyraź ból, współczucia i wsparcia

"Starą Wiaro" z IKŚIO PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/33703379

Dziś dwie manifestacje

Radomska Inicjatywa Kobieca organizuje dziś demonstrację w rocznicę Czarnego Protestu. Początek o godz. 16 na placu Corazziego przed urzędem miejskim. - W blisko stu miastach Polski na wtorek zaplanowano final akcji #RatujmyKobiety - mówią Karolina Skowron i Katarzyna Kolodziejczyk z RIK. - To będzie ostatni dzień zbierania podpisów pod projektami ustawy pod tym hasłem - dodają.

Ustawa #RatujmyKobiety ma zaważywać do końca roku i przynieść kobietym szersze możliwości bezpieczeństwa i równego traktowania w prawie. - W tym zakresie mamy nadzieję, że będą działać przede wszystkim samorządowe jednostki administracyjne, aby wprowadzić zmiany na lokalnym poziomie, twierdzą organizatorki.

Fundacja Pro-Prawo do Życia organizuje dziś o godz. 16 kontrmanifestację na placu Konstytucji 3 Maja. - Będziemy, by pokazać, że Polacy opowiadają się za cywilizacją życia, a nie za cywilizacją śmierci, a także by powiedzieć, że jesteśmy zgodni z prawdziwymi postulatami #RatujmyKobiety - napisała Irmina Boniecka z Fundacji. • DVB

I PO INWESTORZE DLA PLR

Z końcem września wygasła ważność listu intencyjnego podpisanego z izraelską spółką iHLS, która deklarowała chęć zainwestowania w radomskie lotnisko nawet 40 mln euro. Prezydent Radosław Witkowski nie uważa jednak, aby ten rok był dla lotniska stracony.

MAŁGORZATA RUSEK

List intencyjny z firmą iHLS prezes Portu Lotniczego Radom podpisała w połowie października ubiegłego roku. Ustalono, że inwestor ma 12 miesięcy, żeby przeanalizować możliwości i funkcjonalność naszego lotniska oraz podjąć decyzję o ewentualnym nabyciu 49 proc. akcji w spółce Port Lotniczy Radom lub o innej formie współpracy. Do tego czasu 49 proc. akcji (na tyle pozwala prawo lotnicze) zostało zarezerwowane dla inwestora z Izraela. Oznaczało to, że spółka ma pierwszeństwo w nabyciu tych akcji przez rok. Ale, jak zapewniała prezes PLR Dorota Rajkowska, nie przeszkała to w rozumach z innymi inwestorami z zagranicy, z takim zastrzeżeniem, że Izraelczyce mają pierwszeństwo zakupu.

- Jeżeli po roku nie zdecydują się kupić, my będziemy już w trakcie zaawansowanych rozmów z innym inwestorem - informowała wtedy Rajkowska.



PLR zakończył ub. rok stratą - prawie 24 mln zł

Ale okazało się, że inwestorzy nie byli zainteresowani sfinalizowaniem rozmów.

- Strona izraelska nie przystąpiła do rozmów, list zatem wygasł - mówi Witkowski. Jak dodaje, to strona radomska nalegała, aby do umowy wpisać konkretną datę jej obowiązywania. - Chcieliśmy określić konkretne czas obowiązywania umowy, bo musimy twardo stąpać po ziemi, jeśli chodzi o lotnisko. Oczywiście nie widziałbym proble-

muy, aby wydłużyć termin obowiązywania listu intencyjnego, ale taikie woli też nam nie przekazano - mówi prezydent.

Nie uważa też, aby ten rok był zmarznowany. - Bo jednocześnie cały czas prowadzimy poszukiwanie inwestora. Nie będę zdziadał, czy są prowadzone rozmowy - z kim i na jakim etapie - dopóki nie zostaną sfinalizowane. Ale lotnisko musi mieć inwestora, bo budżet miasta nie udźwignie samodzielnie wydatku

przed 130 mln na inwestycje - zaznacza prezydent.

A przypomnijmy, że - jak nieoficjalnie ustaliliśmy - zainwestowanie w Port Lotniczy Radom zainteresowane jest Przedsiębiorstwem Państwowe "Porty Lotnicze". Z naszych informacji wynika, że "Porty Lotnicze" złożyły ofertę odkupienia akcji radomskiego lotniska. Przedsiębiorstwo prowadzi dziś obsługę nazemną na Lotnisku Chopina w Warszawie i Portu Lotniczym Zielona Góra-Babimost. Ma też udział w spółkach zarządzających lotniskami w Bydgoszczy, Gdańskim, Modlinie, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie i we Wrocławiu.

Z lotniskiem w Radomiu obecnie odlatują pięć samolotów w tygodniu: po dwa do Gdańska i Pragi oraz jeden do Lwowa. W lipcu port lotniczy obsługiwał III pasażerów, w sierpniu - 1095. Rok 2016 Port Lotniczy Radom zamknął stratą na 23,9 mln zł. •

Michałczewski najtańszy

W Miejskim Zarządzie Dróg i Komunikacji w Radomiu otworzono wzorzystą ofertę w przetargu, który zakłada obslugę przez 10 lat linii 1, 2, 5, 6 oraz 26. Autobusy mają przjechać w tym czasie 16,7 mil km.

MZDiK ogłosił przetarg, bo w przyszłym roku konieczny jest kontrakt zawarty w 2008 r. Przewoźnik ma do obsługi tego zadania kusić 28 autobusów, w tym dwie rezerwowe. Autobusy mają być nowe, niskopodłogowe i klimatyzowane, z monitoringu i ladowarkami USB. MZDiK zawarł w warunkach przetargu także klauzule społeczne: wykonawca musi zatrudnić pracowników od obsługi kontraktu na podstawie umów o pracę.

Wzorzą rano otwarto oferty. Wpłynęło aż siedem, w tym od firm przewozowych z Warszawy, Lublina czy Wrocławia.

MZDiK na to zamówienie może przeznaczyć 102,5 mln zł. Pieczę z siedmiu ofert zmieściło się w tej kwocie. Najtańsza złożyła radomska firma Michałczewski, która chce wykonać zamówienie za 88,9 mln zł. Najdroższą ofertę wyceniono na 111 mln zł.

Teraz pracownicy MZDiK będą badać złożone oferty pod względem formalnym.

Aleksandra Michałczewska, prezes firmy Michałczewski, chwali zapis o zatrudnianiu na umowę o pracę. - Od początku istnienia firmy zatrudniamy wyłącznie na podstawie umowy o pracę - podkreśla. •

TOMASZ DYBALSKI

W SKRÓCIE

Spotkanie autorem biografii Lema

O co Lem pokłocił się z Leszkiem Kołakowskim? Co o chodziło w "Solaris" i dla czego Andrzej Wajda w konflikcie nie stworzył ekranizacji? Co łączyło Lema z Karolem Wojtyłą? Jak korespondencyjna przyjaźń z Philipem K. Dickiem przerodziła się w nienawiść, w wyniku której Dick wysłał słynny donos na Lema do FBI? - Na te i inne py-

tanie będzie można poznać odpowiedzi podczas spotkania, które odbędzie się w czwartek, 5 października, w Amfiteatrze przy ul. Parkowej 1. Gościem będzie Wojciech Orlański - autor biografii "Lem. Życie nie tej ziemi".

Orlański jest absolwentem Wydziału Chemii UW, od 1997 r. związany z „Gazetą Wyborczą”. Jest wykładowcą na wydziale dziennikarstwa i nowych mediów Collegium Civitas, autorzem wielu książek, prowadzi blog Elkskursje w dyskursie.

Początek godz. 18, wstęp wolny. • CIG

ZMKGK.4150.7.2017 Kozienice, dn. 03.10.2017 r.

Zarządzanie Mieniem Komunalnym Gminy Kozienice
z siedzibą przy ul. Radomskiej 36 w Kozienicach

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomości (Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 ze zmianami) oraz Zarządzenia Nr 272/2013 Burmistrza Gminy Kozienice z dnia 4 marca 2013 r. w sprawie udzielenia pełnomocnictwa Dyrektorem jednostki budżetowej „Zarządzanie Mieniem Komunalnym Gminy Kozienice” informuję: że w dniach od 03.10.2017 r. do 24.10.2017 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Parkowej 5 w Kozienicach oraz w siedzibie jednostki Zarządzania Mieniem Komunalnym Gminy Kozienice przy ul. Radomskiej 36 w Kozienicach został podany na okres 21 dni do publicznej wiadomości wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na czas nieoznaczony w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

- Lokal użytkowy nr 4 o powierzchni 40,00 m², położony w budynku użytkowym przy ul. Kopernika 7 w Kozienicach, zlokalizowany na działce o Nr ewidencyjnym 2203/36, KW 44 723,
- Lokal użytkowy nr 2 o powierzchni 26,25 m², położony w budynku użytkowym przy ul. Plac 15 Stycznia w Kozienicach, zlokalizowany na działce o Nr ewidencyjnym 3265/4, KW 46 593.

Informacje szczegółowe dostępne są w siedzibie jednostki ZMKGK przy ul. Radomskiej 36, 26-900 Kozienice (pokój Działu Techniczno-Administracyjnego wgordz. 8°0'15"0, telefon stacjonarny 48 614 43 88, telefon komórkowy 784 921 723).

DYREKTOR
Zarządzania Mieniem Komunalnym
Gminy Kozienice
mgr Robert Gregorczyk

REKLAMA

ZDROWIE

LEKARZE SPECJALIŚCI

• A do Z Ginekolog 507-447-002

PRACA

DAM PRACĘ

• Atrakcyjne pionie wysoko zarobkowe 570560347

• Cukierki Warszawa, kwatera 502 238 769

• CUKIERNIK Brwinów Nadarzyn Pruszków praca @wykaca.pl Wysoki okien w branży spożywczej: www.wykaca.pl

Firma JAKRA 2: Piachownica kolon Ożarów Maz woj. mazowieckie (pozostały dość)

producent drzwi stalowych zatrudni:

- MONTERÓW DRZWI STALOWYCH (samodzielnych i ekip montażowych)

- PRACOWNIKA LAKIERKI PROSZEKOWEJ

Tel. 22 722 55 31, 22 478 22 83

marketing@jakra.pl

Firma Mark-Projekt zatrudnia Cieśla

Zbierając zapewniamy zakwaterowanie, rozliczenia tygodniowe, codzień 699 066 301

• MURARZ WARSZAWA BIAŁOLEKA

252ZL ZA M2 PLATINE CO.TYDZIEŃ.

TEL. 515 385 512.

Night Club w Warszawie zatrudni Panie w charakterze Hostess. Bardzo wysokie zarobki. Tel. 22 846 62 80

• Pomocników murarzy tel. 507 845 410

• Poszukuję do pracy w gosp. warz., paru lub Panie oferuję zakwater. Tel. 601-336-055

Prawocisi, sumieni, stabilni – pracowników szukam w Negrze, Indii, Ukrainie, EST POLSKA: info@est-polsciegne.eu tel. 511 776 755

• Tynkarz gips, agregat 605 786 510

TYNKARZ z zakwaterowaniem PILNE. Tel. 512 380 373

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJMĘ POKÓJ

• Pokoje dla pracowników z Ukrainy i Polski.

Sosnowiec, Katowice, Będzin, Dąbrowa Górska, Tel. 790-620-640

BIZNES

KUPIĘ

• Kazdego MERCEDES 190, sprintera, kacze, każdy stan, tel. 514-359-062

Polski inwestor zakuwa spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z doświadczeniem w branży utrzymywania czystości, tel: 791601767

USŁUGI

Kredyt 50 tys rata 549 zł tel: 730 809 808

KOMUNIKATY

• Pragnę oficjalnie przeprosić Pana Czesława Bielejewskiego za umieszczenie w książce mego autorstwa Jaruzelski.

„General ze skazką” na stronie 374 nieprawdziwej informacji,

że płk Czesław Bielejewski jest oficerem pochodzenia żydowskiego, podczas gdy jest on Polakiem. Wyrażam ubolewanie za wprowadzenie w błąd Czytelników mojej książki odnośnie osoby Pana Czesława Bielejewskiego.

Lech Kowalski

Z WIELKIEJ PŁYTY NAD WISŁĘ

Nie będzie boiska do plażowej piłki ręcznej i siatkówki na osiedlu Łukasiewicza, mimo że tak brzmiący projekt osiedlowy był jednym ze zwycięzców czwartej edycji Budżetu Obywatelskiego. Boisko - nawet niejedno - powstanie, ale na Sobótce. Co na to głosujący na projekty BO?

JOANNA TYBURA

Przypomnijmy: realizacja tamtej edycji BO przypadała na rok 2016. Boisko przy Orlen Arenie jak dotąd jednak nie zostało, bo byłyby za drogie.

Pierwszy przetarg został ogłoszony w sierpniu ub.r., zgłosił się tylko jeden chętny, podał cenę: blisko 500 tys. zł. Tymczasem miasto zarezerwowało niewiele ponad 182 tys. zł.

Do drugiego przetargu stanęły dwie firmy; oznaczało to, że zakontraktowano dwa przypadki. Pierwsza z firm chciała 490 tys., druga - 378 tys. zł i miasto ponownie zamówiło ujemne wynikowe.

Niestety, ten scenariusz jest dość częsty. Propozycje płocczan w ramach BO najpierw udanie przechoǳą weryfikację formalnoprawną w ratuszu i dopiero po tym, jak zgłoszą na nie i wybiorą ją mieszkańców miasta, okazuje się, że ich realizacja jest niemożliwa, bo zbyt droga. Może więc urzędnicy prowadzą weryfikację zbyt szybko i pobieżnie?

Takie wątpliwości były choćby w przypadku przedstawiającej się budowy Centrum Sportów Ekstremalnych na Podolszycach, czy odnowienia budowy parkingu przy Otolifskiej. Na poziomie weryfikacji nie przeprowadzamy badania geologicznego, z którym wiążą się koszty - tłumaczyli w tamtych dwóch przypadkach dyrektor ratuszowego wydziału inwestycji i remontów Andrzej Niedbała. - Możemy je przeprowadzić dopiero, gdy mamy otwarto zadanie inwestycyjne i zapisane pieniądze w budżecie, czyli gdy zaczynamy realizację inwestycji.

Tym razem w przypadku boiska przy Orlen Arenie - informuje Alina Boczkowska z biura prasowego urzędu miasta - badania gruntu wykazały, że konieczne jest wykonanie odwodnienia. I tym sposobem koszty budowy wzrosły. Ratusz wpadł więc na pomysł, by zmienić lokalizację na Sobótce. Zgodili się na to radni, jednocześnie przesuwając zadanie na przyszły rok.

- Autorzy projektu wyrazili na to zgodę - zapewniał na komisji

skarbu, budżetu i gospodarki finansowej rady miasta wiceprezydent Jacek Terebus. - Nie mogliśmy zrealizować tego zadania w takim kształcie, skoro jego koszt znacznie przewyższał kwotę przewidzianą na projekty BO. Niemniej jednak z niego zrezygnować, wiec postanowiliśmy zmienić miejsce na bardziej naturalne, czyli na teren przy Sobótce.

Dodajmy jeszcze, że inwestycja nad Wisłą będzie nieco większa. Przy Orlen Arenie miało powstać jedno boisko, które w zależności od potrzeb byłoby wykorzystywane przez piłkarzy ręcznych bądź siatkarzy. Mogliby być również działały na dwa mniejsze, służące jako treningowe. Tymczasem na Sobótce powstaną dwa boiska. I oba będą mogły być wykorzystywane przez te dwie dyscypliny.

Dyrektor Niedbała informuje, że inwestycja ma być realizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj” - szacunkowy koszt, bazując na programie funkcjonalno-uzyskowym, to 300 tys. zł. - Ogłoszenie przetargu

planowane jest na przelom grudnia i stycznia. Realizacja - do lipca 2018 r. - dodaje Niedbała.

Cojednak z płocczanami, którzy wybrali projekt zakładający, że w płóźkówce będzie można grać przy Orlen Arenie? Tym bardziej że nie była to propozycja ogólnomiejska, a osiedlowa, dotycząca Wielkiej Płyty. Kto wie, czy jej mieszkańców zatroszczyłyby się na gębie, gdyby wiedzieli, że boiska będą znacznie oddalone od ich osiedla?

- Glosowanie w Budżecie Obywatelskim to nie są sztywne wybory, ale forma konsultacji społecznych - odpowiada Alina Boczkowska. - Wybrane projekty mają służyć mieszkańców całego miasta, a nie jednego osiedla. Nawet jeśli są to propozycje osiedlowe.

Warto przypomnieć, że płocczanie z tej części miasta w czwartej edycji BO mieli do wyboru jeszcze dwa inne projekty przeznaczone dla ich osiedla: „Piknik rodzinny” i „Łukasiewicza na sportowo - sportowej walki”. ◎

Adw. Żanecie Jankowskiej - Łada

onz

Rodzinie i Bliskim



Wrazy głębokiego współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Meża

składają

Dziekan oraz Adwokaci i Aplikanci Adwokacyjni Izby Adwokackiej w Płocku

www.nekrologi.wyborcza.pl/33702976

Polski Inwestor zakupi spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z działalnością w branży utrzymywania czystości, tel: 791661767

KOMUNIKATY

• Pragnę oficjalnie przeprosić Pana Czesława Bielejewskiego za umieszczenie w książce mego autorstwa „Jaruzelski. General ze skazą” na stronie 374 nieprawdziwej informacji, że płk Czesław Bielejewski jest oficerem pochodzenia żydowskiego, podczas gdy jest on Polakiem. Wyrząam ubolewanie za wprowadzenie w błąd Czytelników mojej książki odróżnie osoby Pana Czesława Bielejewskiego. Lech Kowalski

• Poszukuję do pracy w gosp. warzyw. para lub Pardon, oferuję zakwater. Tel. 601 436-055

Pracowici, sumieni, stabilni – pracownicy z Nepalu, Indii, Ukrainy. Atrakcyjne warunki współpracy. EST POLSKA: info@est-polagro.eu tel. 511 776 755

• Tynkarzy, gips, agregat. 605 786 510

TYNKARZY z zakwaterowaniem PLNIE. Tel. 512 399 373

• Pokój dla pracowników z Ukrainy i Polski. Sosnowiec, Katowice, Bedzin, Dąbrowa Górska. Tel. 790 820 640

NIERUCHOMOŚCI
WYNAJMĘ POKÓJ

• Pokój dla pracowników z Ukrainy i Polski. Sosnowiec, Katowice, Bedzin, Dąbrowa Górska. Tel. 790 820 640

BIZNES
KUPIĘ

• Kaznego MERCEDESA 190, sprintera, kacze, każdy stan, tel. 514 355-062

Czarny wtorek

Rok temu odbył się Ogólnopolski Strajk Kobiet. W 150 miastach były liczne protesty przeciwko planom zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej. Podobne demonstracje odbędą się dzisiaj.

JOANNA TYBURA

Organizatorzy „czarnego wtorku” zamierzają zbierać podpisy pod projekt zakładowany m.in. prawo do legalnego przerwania ciąży do 12. tygodnia, wprowadzenie edukacji seksualnej w szkołach, zapewnienie dostępu do antykoncepcji, przywrócenie antykoncepcji awaryjnej bez recepty, uregulowanie stosowania klauzuli sumienia przez ginekologów. Początek manifestacji w Płocku o godz. 17 na parkingu przy al. Jachowicza obok politechniki, stamtąd wszyscy dotrą na Stary Rynek. Ratusz uprzeda, że w tym czasie należy się liczyć z utrudnieniami w ruchu. ◎

Pieniądze z UE dla diecezji

Sześć obiektów w Płocku, Ciechanowie i Ratowie przejdzie termomodernizację dzięki pieniądzom z UE. Niektóre będą wyposażone w panele słoneczne. - Te remonty nie tylko ograniczą zużycie energii, ale pomogą utrzymać cenne zabytki - mówił wczoraj Adam Struzik, marszałek Mazowsza.

EWELINA STEFAŃSKA

W płockim opactwie pobiedzyskim została podpisana umowa na dofinansowanie projektu obejmującego wszystkie te inwestycje.

Chodzi o:

- Zespół Klasztorny i Centrum Rodziny w Ratowie,
- Bibliotekę Wysokiego Seminarium Duchownego i dwa Domy Księży Emerytów w Płocku,
- Centrum Rozwoju Rodziny w Ciechanowie.

Umowa na dofinansowanie podpisali Adam Struzik i ks. Bogdan Pawłowski, rektor Sanktuarium Diecezjalnego św. Antoniego z Padwy w Ratowie (jest liderem projektu). Koszt prac - blisko 8 mln zł, kwota unijnego dofinansowania to ponad 6 mln 114 tys. zł.

Zespół Klasztorny w Ratowie pochodzi z XVIII w. i został zbudowany w stylu tzw. plonującego rokoka. Reprezentuje ten styl jak jedyny na Mazowszu. W ramach inwestycji zostanie wymieniona stara kotłownia olejowa na gruntowe pompy ciepła, a instalacja ogrzewania i ciepłej wody - na nowoczesne technologie.

W Płocku termomodernizację przejdzie m.in. Biblioteka WSD, która zawiera choćby najstarsze rękopisy liturgiczne z XII w. Jednym z najcenniejszych jej zabytków są Biblija Płocka czy odzyskany z biblioteki monachijskiej Pontyfikat Płocki. Zostanie w niej zamontowana wentylacja mechaniczna, która zapewni stałą temperaturę i wilgotność powietrza, co stworzy lepsze warunki do przechowywania księgozbiorów. Budynek będzie też ocieplony od wewnętrz, a przestarzała instalacja grzewcza przejdzie modernizację. Tu również będą panele fotowoltaiczne.

Czas na realizację wszystkich inwestycji jest do końca czerwca 2018 r. ◎

O innych inwestycjach czytajcie na plock.wyborcza.pl

Syndyk masy upadłości zaprasza do składania ofert na sprzedaż w trybie z wolnej ręki

udziału do 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w Karolewie (gmina Nowy Duninów, powiat płocki), dla której Sad Rejonowy w Gostyniu prowadzi KWW numer PL1G/00004660/8, stanowiącej działkę o n-rze ew. 45/2 o pow. 1200 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym (parterowym, ze stropem drewnianym, dachem w części dwuspadowym drewnianym krytym papą, pow. zabudowy 80 m²) wraz z piwnicą oraz 2 budynkami gospodarczymi (w stanie do rozbioru). Teren częściowo ogrodzony. Minimalna cena sprzedaży: 20 000 zł.

Z opisem przedmiotu sprzedaży oraz jego stanem prawnym i technicznym można zapoznać się w biurze syndyka po uprzednim uzgodnieniu pod nr telefonu 880 711 659.

ZDROWIE LEKARZE SPECJALIŚCI

• A do Z. Ginekolog 507-447-002

PRACA DAM PRACE

• Atrakcyjne same wysoko zarobki 570550347

• Cukiernika, Warszawa, kwatery, 502 238 769

• Firma Mark-Projekt zatrudni Cię! Zbrojrzyc! Zapewniamy zakwaterowanie, rozłożenie tygodniowe, dobre stawki 698 066 301

TV

W PIĄTEK Z WYBORCZĄ

OGŁOSZENIA DROBNE